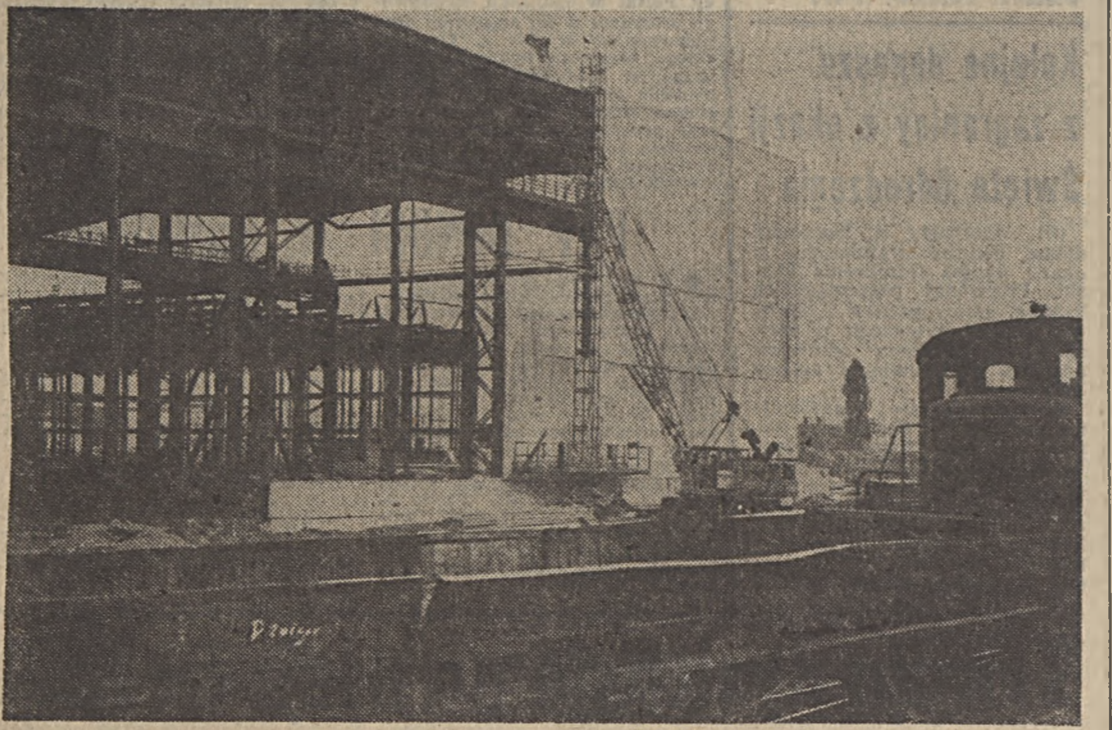
ŻYCIE RADOMSKIE
„Życie Warszawy” pismo codzienne istnieje od 1944 roku
NR 176 R CZWARTEK, 27 LIPCA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Na budowie „Ursusa II”

Szybka realizacja ciągnikowej inwestycji

Najważniejszym zadaniem - powstanie hamowni



(P) „Ursus II” powstaje przy ciągłym ruchu w starym zakładzie. W głębi obudowywanie ścianami konstrukcji nowej odlewni. Fot. Ryszard Przedworski

Informacja własna

(P) W pełnym słońcu widać doskonale szybkie postępy na budowie ciągnikowej inwestycji.

Obudowuje się ściankami konstrukcję hali przyszłej odlewni, „Mostostal” układa dachy nad kabinownią ,obok wykańcza się konstrukcję malarni. W I półroczu budowlani wykonali 46 proc. planu i zdaniem dyrekcji Generalnego Wykonawcy „Budoprzemu-1” jest to wynik pozytywny. Następne miesiące powinny przynieść przyspieszenie realizacji tego zadania.

W hali montażu ciągnika oddano już część powierzchni pod szkoleniowe próby składania i rozkładania podwozi „MF-Ursus”. Tymczasem w hali 240 — montażu silnika — z dnia na dzień przybywa maszyn. Pierwsze linie są już skompletowane, do następnych przygotowuje się kanały odbierające wióry. W przyszłym tygodniu budowlani przekażą całą południową część hali ekipom instalującym linie produkcyjne. Ustawiono także pierwsze stanowiska do składania silników.

Na razie przyszła załoga zapoznaje się z tajnikami angielskiej konstrukcji.

Te wydzielone powierzchnie dają wyobrażenie o wyglądzie przyszłych hal produkcyjnych. Można śmiało powiedzieć, że takiego luksusu jeszcze w „Ursusie” nie było.

Maszyny ustawia się w jednej części „240”, a w drugiej najważniejszym w tej chwili zadaniem jest budowa hamow-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Załoga „Saluta-6” zakończyła eksperyment „Kristałł”

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Grzywa pisze: w środę, gdy polscy naukowcy otrzymali w Moskwie kapsuły ze stopem półprzewodników uzyskanych w kosmosie przez M. Hermaszewskiego i P. Klimuka na pokładzie „Saluta-6”, załoga tej stacji — W. Kowalonok i A. Iwanczenkow — zakończyła inny eksperyment technologiczny na urządzeniu „Kristałł”.

W tym piecu elektrycznym, dostarczonym na „Saluta-6” przez transportowy statek towarowy „Progress-2” kosmonauci przeprowadzili kolejny unikalny eksperyment technologiczny mający na celu uzyskanie w warunkach nieważkości i próżni kosmicznej monokryształu materiału półprzewodnikowego.

Skład pierwiastków użytych do tego eksperymentu był inny niż w przygotowanych poprzednio badaniach przez naukowców polskich, co świadczy o wielokierunkowości poszukiwań w tej dziedzinie. Eksperyment w urządzeniu „Kristałł” przeprowadzono w temperaturze sięgającej 1.100 stopni C, bez styczności materiału ze ściankami kapsuły. Pozwoliło to uzyskać kryształy o dużej czystości i bez ewentualnych zanieczyszczeń stopu z materiałem z którego jest zbudowana kapsuła. (P)

Kosmonauci na Śląsku i w Zagłębiu

Wizyta w hucie „Katowice” ◆ Przejazd przez miasta GOP ◆ Spotkanie w stolicy województwa



(P) Mirosław Hermaszewski i Piotr Klimuk na spotkaniu z mieszkańcami Siemianowic. CAF — Seko — telefoto

(P) 26 bm. był kolejnym dniem zwiedzania naszego kraju przez bohaterów kosmosu.

Niezwykle serdecznie, z wielką gościnnością witali pierwszego polskiego kosmonautę Mirosława Hermaszewskiego, dowódcę „Sojuza 30” — Piotra Klimuka, konsultanta kierownika lotu — Zenona Jankowskiego i kierownika szkolenia radzieckich kosmonautów — Władimira Szatałowa mieszkańcy przemysłowego centrum Polski — Śląska i Zagłębia.

Powitanie na lotnisku

Lotnisko pod Katowicami przystrojone flagami narodowymi Polski i ZSRR, transparenty: „Radziecko-polski lot w kosmos ucieleśnieniem idei socjalistycznego internacjonalizmu”, „Chwała ludziom nauki — twórcom programu „Interkosmos”. Przybyli górnicy, hutnicy, metalowcy, przedstawiciele wszystkich środowisk zawodowych Śląska i Zagłębia.

Godz. 10.00 — ląduje samolot specjalny M. Hermaszewskiego, P. Klimuka, Z. Jankowskiego i W. Szatałowa oraz zastępcę przewodniczącego rady „Interkosmos” — dr. Władlena Wiereszczetina witają gospodarze województwa z członkiem Biura Politycznego KC, I sekretarzem KW PZPR w Katowicach — Zdzisławem Grudniem i wojewodą katowickim — Zdzisławem Legomskim. Serdeczną owację zgotowała bohaterom młodzież, harcerze obdarzyli gości swymi chustami. Członkowie ludowych kapeli w strojach regionalnych, odśpiewali piosenkę — „Duże brawa dla Piotra i Mirosława”.

Z wielkimi naręczami kwiatów kosmonauci wsiadają do samochodów.

Zwiedzanie huty „Katowice”

Trasa przejazdu wiodła do huty „Katowice”. U jej bram powitała gości zakładowa orkiestra. Załoga i budowniczowie kombinatu przyjmują bohaterów kosmosu niezwykle serdecznie. Do zwiedzenia wydziałów kombinatu zaprasza kosmonautów dyrektor naczelny — mgr inż. Zbigniew Szałajda.

Wielki piec nr 2: odbywa się właśnie kolejny spust surówki.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Delegacje młodzieży z całego świata przybywają do Hawany

HAWANA (PAP). Coraz liczniej przybywają do Hawany, która w tych dniach staje się stolicą młodzieży świata delegacje biorące udział w rozpoczynającym się 28 lipca XI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów. Jak wiadomo, w festiwalu wezmą udział delegacje reprezentujące 130 narodów.

26 lipca przybyła do Hawany 150-osobowa grupa młodzieży z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w tym członkowie zespołów muzycznych „Oktober Club” i „Lift”. W skład delegacji wchodzą również przedstawiciele prasy młodzieżowej.

Ponad 100 delegatów liczy przybyła w środę do Hawany grupa młodzieży i studentów z Finlandii. W delegacji licznie reprezentowana jest młodzież socjaldemokratyczna.

Jednym z dominujących akcentów XI Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie będą imprezy kulturalne. Hawana — miasto młodzieży — postarała się stworzyć wszystkim delegacjom warunki, by mogły one jak najlepiej zaprezentować swe programy muzyczne, taneczne i filmowe. Program kulturalny festiwalu przewiduje m. in. wiele przedstawień galowych — międzynarodowych pokazów folklorystycznych, międzynarodowych koncertów pieśni politycznej, festiwal filmowy, koncerty muzyki symfonicznej i kameralnej, a także liczne wystawy malarstwa i rzeźby młodych twórców.

Oprócz tych wspólnych programów odbędzie się wiele imprez narodowych, na których młodzież z poszczególnych krajów przedstawi swe osiągnięcia artystyczne, kładąc przy tym nacisk na specyfikę sztuki ludowej swego kraju.

Międzynarodowy komitet przygotowawczy festiwalu z zatwierdzonym jeszcze na początku br. programie podkreślił, iż głównym celem programu artystycznego festiwalu jest zaprezentowanie humanistycznej, postępowej i rewolucyjnej kultury narodów oraz ich tradycji kulturalnych.

Jedną z myśli przewodnich programu jest ukazanie związku sztuki z walką przeciwko

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

70-lecie urodzin prof. Mieczysława Klimaszewskiego

List od przewodniczącego Rady Państwa

(P) 26 bm. przypada 70 rocznica urodzin wybitnego naukowca i dydaktyka, działacza społecznego, wychowawcy wielu pokoleń geografów prof. Mieczysława Klimaszewskiego.

Jest on autorem koncepcji ogólnopolskiego przedsięwzięcia — geomorfologicznego kartowania kraju Prof. Klimaszewski od początku swojej działalności naukowej związany był z Krakowem i Uniwersytetem Jagiellońskim. Tu kończył studia i doktoryzował się; był rektorem tej uczelni. Jest członkiem rzeczywistym PAN i wielu akademii zagranicznych; posiada liczne tytuły doktora honoris causa zagranicznych uczelni..

Z okazji jubileuszu prof. Mieczysław Klimaszewski otrzymał list gratulacyjny od przewodniczącego Rady Państwa — Henryka Jabłońskiego. (PAP)

Kończą się zbiory rzepaku ✶ Cukrownie pomagają suszyć ziarno ★ Brak nawozów azotowych

Na zachodzie kraju żniwa

Telefoniczna sonda „Życia”

(P) Od kilku dni pogoda sprzyja rolnikom. Słońce i ciepło umożliwiają przyspieszenie prac polowych.

Z dnia na dzień wzrasta ilość skoszonego rzepaku. Zaczyna się też kosić jęczmień jary i żyto. Najbardziej zaawansowane są prace na polach w województwach zachodnich.

W województwie poznańskim — informuje nas zastępca dyrektora Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego Tadeusz Zając — panująca od dwóch dni słoneczna pogoda znacznie przyspieszyła prace żniwne. Kończy się już zbiory rzepaku. Do skoszenia pozostało ok. 5 tys. ha i jeśli pogoda się utrzyma zakończy się go zbierać jeszcze w tym tygodniu. Plony są zróżnicowane, wszystko wskazuje na to że będą na poziomie średniej z lat ubiegłych. Zakończono już koszenie jęczmienia ozimego, który zajmuje tu jednak niewielką powierzchnię.

Na polach o lżejszych glebach rozpoczęto koszenie jęczmienia jarego zajmującego ok. 50 tys. ha i żyta, które w wojewódz-

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Parlamentarzyści algierscy z wizytą w Polsce

(P) Środa była pierwszym, roboczym dniem wizyty w naszym kraju delegacji Ludowego Zgromadzenia Narodowego Algierskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Na czele delegacji stoi przewodniczący zgromadzenia — Rabah Bitat.

Tego dnia rozpoczęły się w gmachu Sejmu rozmowy. Goście algierscy złożyli wizytę marszałkowi Sejmu Stanisławowi Gucwie. Wiele miejsca w rozmowie poświęcono rozwojowi kontaktów międzyparlamentarnych. Marszałek Sejmu poinformował też gości o najważniejszych zagadnieniach społeczno-gospodarczych rozwoju PRL.

Podczas spotkania z posłami dokonano wymiany doświadczeń w pracy parlamentów obu kra-

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Można pracować lepiej i gospodarować oszczędniej

Trwają dyskusje na sesjach KSR

(P) Pełne wykonanie zobowiązań zaciągniętych u progu roku wobec społeczeństwa i gospodarki — to główny temat dyskusji na sesjach KSR.

Na sesjach KSR dominuje przeświadczenie, że można pracować jeszcze lepiej, gospodarować oszczędniej.

M. in. 26 bm. obradowała KSR w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku z udziałem członka Biura Politycznego KC, sekretarza KC PZPR Stanisława Kani.

W żerańskiej FSO

Obsługa własna

(P) Rozliczenie przedstawiono skrupulatne W pierwszym półroczu załoga żerańskiej Fabryki Samochodów Osobowych zrealizowała 53 proc. planu 1978 r. Wyjechały wszystkie zaplanowane „Polskie Fiaty 125p”, dostarczono odbiorcom więcej niż zapowiadano części zamiennych. No i „urodziły się” pierwsze setki „Polonezów”.

Wydaje się, że dla załogi największej w stolicy fabryki jest to powód do zadowolenia i pełnej satysfakcji. Ale w FSO uważają, że można zrobić jeszcze więcej, że tegoroczny plan opiewający na 120 tysięcy samochodów i standardów (elementów, z których w zagranicznych firmach montuje się żerańskie wozy) może i powinien być przekroczony.

Tym właśnie problemom poświęcona była środowa Konferencja Samorządu Robotniczego obradująca pod przewodnictwem I sekretarza KZ PZPR Jana Sobolewskiego. Chodzi nie tylko o to, aby przekroczyć planowane na ten rok zadania, dostarczyć na rynek krajowy i na eksport w drugim półroczu 1978 r. ok 57 tysięcy samochodów — w tym 8500 „Polonezów”. Ambicją żerańskiej załogi, a wynikało to ze wszystkich wy-

(E) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Materiały z eksperymentu „Syrena” przekazano w Moskwie polskim uczonym

Dalszy cykl badań w Warszawie

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 26 lipca

(P) W Instytucie Badań Kosmicznych Akademii Nauk ZSRR odbyło się w środę przekazanie polskim uczonym z Instytutu Fizyki PAN w Warszawie dwóch kapsuł zawierających wykrystalizowane materiały półprzewodnikowe uzyskane w wyniku eksperymentu technologicznego „Syrena” przeprowadzonego przez Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego w stacji orbitalnej „Salut-6”.

Kwarcowe ampuły z trójskładnikowym materiałem: rtęcią — kadmem — tellurem (HgCdTe), które znacznie różnią się między sobą ciężarem atomowym i w warunkach ziemskich nie tworzą czystego monolitycznie jednorodnego stopu — przeszły proces topienia w kosmicznym piecu „Spław-01”, a następnie stygnięcia i krystalizacji. Eksperyment „Syrena-1” trwał łącznie 46 godzin, zaś „Syrena-2” 16 godzin. Różnica polegała głównie na odmiennych cyklach krystalizacji materiałów. W drugim przypadku proces stygnięcia trwał 10-krotnie krócej niż w pierwszym.

W ten sposób poza uzyskaniem niezwykle cennych półprzewodników, które są najlepszymi detektorami promieniowania podczerwonego, naukowcy porównując zawartość obu kapsuł będą mogli dokładniej prześledzić dynamikę procesu ich krystalizacji w warunkach nieważkości.

Przekazując uzyskane podczas wspólnego lotu załogi „Sojuza-30” materiały z eksperymentów technologicznych, pierwszy zastępca dyrektora Instytutu Badań Kosmicznych prof. Georgij Narimanow powiedział, iż stanowią one jeszcze jeden konkretny dowód rosnącego wkładu

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

23 st. w Warszawie 28 st. w Słubicach

Nareszcie słoneczne, ciepłe lato

Informacja własna

(P) Mamy wreszcie w Polsce słoneczne, ciepłe lato. W środę w południe temperatura wynosiła od 19 st w Kołobrzegu, Ustce i Łebie, 24 st. w Łodzi i Katowicach, 25 st. we Wrocławiu do 27 st. w Poznaniu i 28 st. w Słubicach. W Warszawie zanotowano 23 st. Na Kasprowym Wierchu było 8 st., na Śnieżce 12 st.

Temperatura wody w Bałtyku w Gdyni 16 st., w Świnoujściu Kołobrzegu, Ustce i na Helu 17 st., w Tolkmicku na Zalewie Wiślanym 19 st.

Obszar Polski znajduje się wciąż w zasięgu układu wyżowego W najbliższych dniach przewiduje się zachmurzenie małe i umiarkowane, na zachodzie przejściowo duże z przelotnymi opadami i burzami. Rano lokalne mgły.

Nadal ciepło. Temperatura maksymalna od 25 do 30 st. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie południowe i wschodnie. (CAD)

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW, dziś w Warszawie będzie słonecznie. Zachmurzenie małe lub umiarkowane, w godz. popołudniowych możliwy przelotny deszcz. Ciepło. (PAP)

KALENDARIUM

● *Czwartek jest 208 dniem 1978 roku. Do końca roku pozostało 157 dni, w tym 131 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 4.48, zajdzie o godz. 20.36. Wschód Księżyca godz. 0.05, zachód godz. 13.56. Czwartek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 1 godzinę.*

● *Imieniny obchodzą: Julia i Natalia.* (CAD)

Z prac Sekretariatu KW PZPR w Radomiu

Realizacja inwestycji ośrodka akademickiego Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu

(R) Realizacja zadań inwestycyjnych Wyższej Szkoły Inżynierskiej i przygotowanie uczelni do nowego roku akademickiego były wczoraj tematem wyjazdowego posiedzenia Sekretariatu KW PZPR, któremu przewodniczył I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak. W posiedzeniu uczestniczyli: wojewoda radomski Roman Maćkowski i rektor WSI prof. dr Michał Hebda, który poinformował o profilu uczelni i pracach organizacyjnych poprzedzających uroczystą inaugurację roku akademickiego.

Stan zaawansowania inwestycji przy ul. Chrobrego, jak stwierdzono to podczas wizji lokalnej, nie nastraja optymistycznie. Są opóźnienia na wielu budowach, m. in. akademika przy pawilonach laboratoryjnych, ciepłowni, stołówce Podstawowym elementem, krytycznie ocenianym przez uczestników Sekretariatu KW partii, jest brak koordynacji prac, nie najlepsza organizacja budowy, nieprzestrzeganie harmonogramów zawartych w programie inwestycyjnym a przede wszystkim brak współpracy między wykonawcami a podwykonawcami.

Sekretariat KW partii zobowiązał Kombinat Budownictwa Miejskiego „Peremo”, Radomskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych oraz innych wykonawców do zlikwidowania opóźnień i przekazania do eksploatacji pod koniec września br. niezbędnych obiektów, akademika, dwóch pawilonów typu „Zębiec” i kotłowni. Jak podkreślili I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak i wojewoda radomski Roman Maćkowski, inwestycje wsi traktować należy na równi z budownictwem mieszkaniowym i budową teatru. Dlatego należy uczynić wszystko, aby zapewnić nowej, samodzielnej uczelni technicznej w Radomiu jak najlepsze warunki do pracy dydaktycznej i naukowej.

Równocześnie Sekretariat KW partii zobowiązał kierownictwo nowej uczelni i komitet uczelniany PZPR do zorganizowania czynów społecznych na rzecz estetyki i porządkowania terenów wokół obiektów uczelnianych. Obowiązkiem wszystkich studentów tej uczelni jest pomoc przedsiębiorstwom wykonawczym, a przede wszystkim kombinatowi budownictwa miejskiego. (bd)

„Jedność jest naszą siłą”

Niezaangażowani obradują w Belgradzie

Od stałego korespondenta JERZEGO WOYDYŁŁY

Belgrad, 26 lipca

(P) Po powitalnych przemówieniach konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów niezaangażowanych przeszła do roboczej części swych obrad.

Przypomnę, że prowadzone są one na dwóch sesjach plenarnych każdego dnia. Jednocześnie rozpoczęły pracę dwa komitety — polityczny i ekonomiczny. Powołano Biuro Konferencji. Zgodnie z przyjętym zwyczajem, na jego czele stanął szef dyplomacji jugosłowiańskiej — Josip Vrhovec. Wybrano także 10 wiceprzewodniczących, na czele komitetu politycznego stanął przedstawiciel Indii, a ekonomicznego — Gujany.

W pierwszym etapie uczestnicy obrad omawiali zagadnienia proceduralne, przedstawione konferencji przez komitet przygotowawczy. Była to więc sprawa porządku dziennego, który jest zestawem najważniejszych zagadnień zaproponowanych do rozpatrzenia, a także sprawa projektu deklaracji końcowej.

Na wniosek delegacji jugosłowiańskiej porządek dzienny poszerzony został o jeszcze jeden punkt (liczy więc obecnie ich 18) Jest to projekt Malty, aby konferencja rozpatrzyła jej decyzję na mocy której do 31 marca 1979 r. zostaną zlikwidowane wszystkie obce bazy istniejące obecnie na terytorium tego kraju.

Nie osiągnięto natomiast w okresie przygotowawczym zgody co do sprawy Sahary Zachodniej Maroko zaproponowało bowiem — odmiennie niż Algieria — aby problem ten nie był poruszany w Belgradzie, ponieważ na ostatniej konferencji Organizacji Jedności Afrykańskiej w Chartumie zapadła

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Dziś 12 stron

W numerze „Życia i Nowoczesność”

Ofensywa wojsk etiopskich w Erytrei

ADDIS ABEBA, LONDYN (PAP) W Addis Abebie podano o sukcesach wojsk etiopskich, prowadzących w Erytrei ofensywę przeciwko ugrupowaniom, opowiadającym się za niezależnością tej prowincji. Komunikat oficjalny informuje, iż oddziały rządowe zajęły miasto Tessenei położone w pobliżu granicy z Sudanem a 13 bm. odzyskały miejscowość Massawa, nad Morzem Czerwonym.

Rozgłośnia radiowa w Addis Abebie podaje iż ofensywa na froncie północnym, prowadzona z regionów Gondar i Tigre na zachód doprowadziła do „rozbicia przeciwnika i zmusiła go do ucieczki” Po stronie ugrupowań erytrejskich są poważne straty w ludziach i sprzęcie. Wojska etiopskie zdobyły duże ilości broni i amunicji

Agencja Reutera donosi z Chartumu iż około 4 tys. powstańców erytrejskich schroniło się na terytorium Sudanu. (P)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Polski wniosek o ekstradycję zbrodniarza hitlerowskiego Wagnera

(P) Nawiązując do stanowiska Polski, przekazanego 6 czerwca br. rządowi Brazylii przez ambasadora PRL w sprawie wydania Polsce zbrodniarza wojennego Gustawa Franza Wagnera, za zbrodnie ludobójstwa popełnione w obozie koncentracyjnym w Sobiborze — 24 bm. ambasador PRL w Brazylii złożył w brazylijskim MSZ notę, przy której przekazał wniosek Prokuratora Generalnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wraz z kompletem materiałów dowodowych, uzasadniających wydanie Wagnera organom prokuratury PRL.

Z treści zebranych dowodów wynika, że Gustaw Franz Wagner od wiosny 1942 r. do jesieni 1943 r., jako zastępca komendanta obozu koncentracyjnego w Sobiborze, brał czynny udział w akcji zamordowania ponad 250 tysięcy osób, działając w ramach tak zwanej Einsatz Reinhard, zorganizowanej przez sztab policji dystryktu lubelskiego, w wyniku której zamordowano w obozach zagłady w Sobiborze, Treblince i Bełżcu co najmniej 1 550 tysięcy ludzi.

Wagner wielokrotnie osobiście brał udział w selekcji osób przybywających do obozu w kolejnych transportach, jak i w kierowaniu ich do komór gazowych, a przy każdej nadarzającej się okazji osobiście, w okrutny sposób, mordował osoby, które z oporami szły do komór gazowych bądź też, jego zdaniem, zbyt opieszale wykonywały otrzymane polecenia, albo w jakikolwiek inny sposób mu się naraziły.

Udowodniono, że Wagner osobiście zamordował w okrutny sposób co najmniej 13 więźniów z obozu w Sobiborze oraz, że brał udział wraz z innymi esesmanami w popełnieniu zabójstw innych kilkunastu więźniów.

Ustalono ponadto, że na rozkaz Wagnera w 1942 r., a następnie w 1943 r. rozstrzelano każdorazowo po 300 więźniów w odwet za dwie częściowo udane ucieczki więźniów z obozu w Sobiborze.

Z powodu popełnienia przez Wagnera opisanych zbrodni ludobójstwa, polskie organy ścigania w 1962 r. wdrożyły przeciwko niemu postępowanie karne i wydały postanowienie o jego tymczasowym aresztowaniu.

Na wniosek Polski Gustaw Franz Wagner za zbrodnie popełnione w obozie w Sobiborze został wpisany na międzynarodową listę zbrodniarzy wojennych (United Nations War Commission) i figuruje na liście nr 78 pod pozycją 748.

Wniosek Prokuratora Generalnego PRL o wydanie Polsce Wagnera oparty jest na postanowieniach konwencji z dnia 9 grudnia 1948 r. o zapobieganiu i karaniu ludobójstwa, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, której uczestnikami są Polska i Brazylia. Z treści artykułu VI tej konwencji wynika, że osoby oskarżone o ludobójstwo będą sądzone przez właściwe sądy państwa, na obszarze którego czyn został popełniony.

Ogrom zbrodni, jakich dopuścił się Wagner na terytorium Polski, które ludności wyrządził ogromne i najbardziej dotkliwe szkody, uzasadnia w pełni, aby tej tak dużej miary zbrodniarz wojenny, jakim jest on niewątpliwie, odpowiadał za swe czyny przestępcze na tej ziemi, na której je popełnił oraz przed polskim narodem, reprezentowanym przez polski wymiar sprawiedliwości. (PAP)

50 rocznica urodzin Tadeusza Bairda

(P) Tadeusz Baird, jeden z najwybitniejszych polskich kompozytorów współczesnych, obchodzi 26 bm. 50 rocznicę urodzin.

Jubilat jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, m. in. Nagrody Państwowej I stopnia, dwukrotnie Nagrody Państwowej II stopnia, nagrody ZKP. Jest odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Sztandarem Pracy II klasy.

W dniu jubileuszu T. Baird otrzymał serdeczne życzenia i gratulacje od KC PZPR, Ministerstwa Kultury i Sztuki, przyjaciół, miłośników jego talentu. (PAP)

Kosmonauci na Śląsku i w Zagłębiu

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Kolejny wydział to walcownia-zgniatacz. Po przejściu wzdłuż ciągu produkcyjnego, odbywa się tu krótkie spotkanie z załogą. Gości pozdrawia I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR kombinatu i budowy huty „Katowice" — Waldemar Kowalski.

M. Hermaszewski odpowiada: „Jesteśmy pod wielkim wrażeniem tego zakładu. Wasza i nasza praca wymaga odpowiedzialności i zdyscyplinowania, hartu, odwagi i poświęcenia, jest symbolem oddania jednej sprawie — sprawie ojczyzny i socjalizmu".

Budowa huty „Katowice" to jeszcze jeden wyraz przyjaźni polsko-radzieckiej, w wyniku której mógł odbyć się lot „Sojuza-30" — mówi P. Klimuk.

Pierwszy polski kosmonauta wręcza hutnikom pamiątkowy proporzec huty „Katowice", który podczas międzynarodowego lotu kosmicznego znajdował się na pokładzie zespołu orbitalnego. Na pamiątkę wizyty kosmonauci otrzymują od hutników albumy mówiące o narodzinach huty oraz kryształowe modele kadzi konwertorowych.

Jeszcze jedno wzruszające spotkanie — M. Hermaszewskiemu i P. Klimukowi serdeczne życzenia w imieniu pomagających w budowie huty żołnierzy Śląskiego Okręgu Wojskowego — składa dowódca ich grupy. Opuszczając kombinat kosmonauci składają autografy w księdze pamiątkowej.

Przejazd przez miasta GOP

Na całej kilkudziesięciokilometrowej trasie prowadzącej przez miasta Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego — setki tysięcy mieszkańców, górnicze i hutnicze orkiestry, kapele ludowe, transparenty witające gości. Jadący w otwartym samochodzie M. Hermaszewski, P. Klimuk, Z. Jankowski i W. Szatałow witani są nie milknącą owacją, obrzucani kwiatami. Równie gorąco, jak kilkanaście lat temu witano tu Jurija Gagarina.

W Dąbrowie Górniczej ludność miasta zatrzymuje kolumnę samochodów. W niebo wzbijają się kolorowe balony. Setki wyciągniętych rąk, pozdrowienia, autografy. Kosmonauci otrzymują upominki.

Przy wjeździe do Sosnowca — stolicy „Czerwonego Zagłębia" — górnicza orkiestra. Bohaterowie kosmosu udają się pod pomnik czynu rewolucyjnego. Przy dźwiękach werbli, w asyście weteranów ruchu robotniczego składają kwiaty, oddając hołd pokoleniom polskich rewolucjonistów.

Podobna ceremonia — pod pomnikiem upamiętniającym 50-lecie powstania Komunistycznej Partii Polski — w Czeladzi. Serdecznie witają tu kosmonautów przedstawiciele okolicznych miast. W Siemianowicach oczekują na gości hutnicy „Jedności". W krótkim wystąpieniu M. Hermaszewski życzy jej załodze dalszych sukcesów w pracy dla dobra Polski Ludowej.

„Kosmiczne" drzewka w chorzowskim parku

W Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie M. Hermaszewski, P. Klimuk, Z. Jankowski i W. Szatałow zasadzili cztery drzewka — pamiątkę ich pobytu na Ziemi Śląskiej. Tuż obok — dorodne już drzewo przyjaźni posadzone w 1963 r. przez pierwszą kobietę w kosmosie — Walentynę Tiereszkową oraz Walerego Bykowskiego. Górnicy kop. „Barbara—Chorzów" wręczają puchary z węgla, a załoga huty „Batory" metalową plakietkę — wizerunek metalurga.

Z kolei następuje krótkie spotkanie z kilkoma tysiącami młodzieży harcerskiej spędzającej wakacje w południowej Polsce. Kolumna samochodów wjeżdża do Katowic. Na ulicy 3 Maja zatrzymują ją mieszkańcy miasta. Wielki transparent głosi: „Ojczyzna towarzyszy braci, synowie — zdobywcami kosmosu".

Hołd Powstańcom Śląskim

Pod Pomnikiem Powstańców Śląskich w Katowicach, upamiętniającym trzykrotne heroiczne zrywy ludu tej ziemi do walki o jej powrót do macierzy oczekują na kosmonautów przedstawiciele wszystkich pokoleń. M. Hermaszewskiego wita weteran 2 Armii WP — sierż. Stanisław Orzeł.

Po złożeniu kwiatów goście udają się do wielkiej hali widowiskowo-sportowej, udekorowanej flagami i godłami Polski i ZSRR. Wielkie cyfry przypominają historyczną datę 27.6.1978 — dzień startu międzynarodowej załogi „Sojuza-30".

Głos zabiera Zdzisław Grudzień.

Stwierdza on m.in. że z bohaterskiego czynu M. Hermaszewskiego dumny jest cały naród polski. Udział polskiego kosmonauty-badacza w locie „Sojuza-30" rozsławił naszą socjalistyczną ojczyznę i raz jeszcze unaocznił całemu światu, że Polaków nigdy nie brak tam, gdzie dzieją się rzeczy wielkie, na miarę współczesnej epoki, decydujące o przyszłych losach ludzkości. Lot ten jest jeszcze jednym przykładem braterskiego współdziałania polsko-radzieckiego.

Radzieckie statki kosmiczne są tak samo niezawodne — podkreślił mówca — jak niezawodne są najnowocześniejsze maszyny i urządzenia dostarczane przez radzieckich przyjaciół dla huty „Katowice", dla wielu innych polskich fabryk i kombinatów.

Podczas uroczystości M. Hermaszewski, P. Klimuk, Z. Jankowski, W. Szatałow oraz W. Wiereszczetin otrzymali nadane im przez WRN w Katowicach złote odznaki „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego". Delegacje górników kopalń: „Czerwone Zagłębie", „Jastrzębie", „Zabrze" i „Lenin" wręczyły im insygnia zawodu górniczego — czaka z pióropuszami, honorowe szpady, kilofki i lampki górnicze.

Wyrażając satysfakcję z otrzymania tych chlubnych wyróżnień M. Hermaszewski powiedział: wielki to dla mnie zaszczyt i duma, że przyjęty zostałem do górniczej rodziny.

Lot „Sojuza-30" — stwierdził polski kosmonauta-badacz, był możliwy dzięki wszechstronnemu rozwojowi Polski Ludowej. O udziale naszego kraju w pokojowym podboju kosmosu zadecydowała konsekwentna realizacja programu wypracowanego przez partię polskich komunistów.

Lot polsko-radzieckiej załogi kosmicznej wykazał, jak wielkie są możliwości współpracy w ramach wspólnoty krajów socjalistycznych — oświadczył z kolei Klimuk. Radziecki kosmonauta podkreślił też ważne znaczenie eksperymentów przeprowadzanych na pokładzie zespołu orbitalnego, w których korzystano z aparatury skonstruowanej m. in. w Polsce.

M. Hermaszewski wręczył Z. Grudniowi herb woj. katowickiego, który znajdował się na pokładzie „Sojuza-30" w jego locie na orbicie okołoziemskiej. P. Klimuk przekazał komplet emblematów międzynarodowej wyprawy kosmicznej.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Wizyta w Legnicy

Z Katowic kosmonauci udali się do Legnicy, gdzie spotkali się z żołnierzami Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej oraz Ludowego Wojska Polskiego. Na spotkaniu obecni byli: dowódca PGWAR — gen. lejt. Jurij Zarudin i I sekretarz KW PZPR w Legnicy — Stanisław Cieślik.

P. Klimuk i M. Hermaszewski podzielili się wrażeniami ze wspólnego lotu i badań prowadzonych w kosmosie, mówili o międzynarodowym znaczeniu pokojowego podboju i wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej.

Podczas spotkania żołnierze radzieccy i polscy obdarowali gości drobnymi upominkami. M. Hermaszewski przekazał na ręce dowódcy PGWAR okolicznościową plakietkę z miniaturami flag państwowych Polski i ZSRR oraz emblematami lotu — która towarzyszyła im w kosmicznej podróży.

Na zakończenie spotkania kosmonauci serdecznie pozdrawiani przez mieszkańców Legnicy udali się pod Pomnik Braterstwa Broni Żołnierzy Radzieckich i Polskich, gdzie złożyli wiązanki kwiatów. (PAP)

Kolejne depesze z zagranicy z okazji Święta Odrodzenia

(P) Napłynęły z zagranicy dalsze depesze gratulacyjne z okazji Święta Odrodzenia Polski. Przywódcy poszczególnych krajów, głowy państw i szefowie rządów przekazali w nich narodowi polskiemu serdeczne życzenia pomyślności i dalszego rozwoju.

Kolejne depesze gratulacyjne napłynęły z Środkowej Afryki, Jordanii, Kenii, Senegalu, Madagaskaru, Nepalu, Mauretanii, Malty, Kamerunu, Mali, Sierra Leone, Sudanu, Zairu, Ugandy, Kostaryki, Haiti, Nikaragui, Togo, Urugwaju, Rwandy, Zjednoczonych Emiratów Arabskich. (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Z okazji Święta Narodowego Arabskiej Republiki Egiptu ambasador tego kraju w Polsce Mostafa Kamal Lotfy wydał 26 bm. przyjęcie w Warszawie.

Przybyli wyżsi urzędnicy MSZ, przedstawiciele świata kultury i nauki, dziennikarze. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● W Polsce przebywał dyrektor wykonawczy programu ONZ d/s ochrony środowiska (UNEP) — prof. Mustafa Kamal Tolba, który był gościem ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska. Celem wizyty było omówienie spraw związanych z udziałem Polski w pracach UNEP.

26 bm. Mustafa K. Tolba został przyjęty przez wicepremiera Kazimierza Secomskiego. Poruszono sprawy ochrony i kształtowania środowiska, a zwłaszcza współpracy Polski w realizacji światowego programu w tej dziedzinie oraz planowanego w 1979 r. Europejskiego Kongresu Ochrony Środowiska. W spotkaniu uczestniczył dyrektor Europejskiego Biura Programu UNEP Lars Karlstromm oraz podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Ludwik Ochocki.

Prof. Tolba został przyjęty także przez ministra spraw zagranicznych Emila Wojtaszka. Spotkał się również z przedstawicielami nauki oraz działaczami OK FJN. W Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska został poinformowany o realizacji programu kształtowania i ochrony środowiska w Polsce. Odwiedził również Gdańsk i Malbork, gdzie zapoznał się z systemem ochrony środowiska Wybrzeża oraz ochroną zabytków kultury narodowej.

● W Gdyni przebywa z wizytą oficjalną okręt marynarki wojennej Finlandii korweta „Turunma". 26 bm. marynarze fińscy zwiedzali zabytki Trójmiasta i ziemi gdańskiej oraz obiekty kulturalne marynarki wojennej, wśród nich okręt muzeum ORP „Błyskawica". Fińska korweta udostępniona została do zwiedzania społeczeństwu Wybrzeża i turystom. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 26 bm. pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Jerzego Łukaszewicza odbyła się w Warszawie krajowa narada redaktorów naczelnych i sekretarzy organizacji partyjnych prasy, radia i tv poświęcona omówieniu zadań środków masowego przekazu wytyczonych na drugie półrocze br.

Podstawę dyskusji stanowił referat kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Kazimierza Rokoszewskiego, który na tle aktualnych problemów rozwoju kraju omówił główne kierunki działalności dziennikarskiej.

W toku narady sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski poinformował o aktualnych problemach gospodarki żywnościowej i rolnictwa.

W dyskusji, którą podsumował J. Łukaszewicz, głos zabierali: Jerzy Kraszewski („Trybuna Ludu"), Ryszard Czyż („Redakcja Analiz Prasowych"), Stanisław Cześnin (Komitet d.s. RTV), Władysław Kubiczek (PR w Katowicach), Stanisław Kosicki (GUKPPiW), Jerzy Weber („Sztandar Młodych"), Andrzej Tokarczyk („Argumenty"), Janusz Rolicki (Komitet d.s. RTV) i Dominik Horodyński („Kultura").

Na zachodzie kraju żniwa

(D) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

twie uprawia się na ok. 90 tys. ha pól.

Maszyny na razie sprawują się dobrze. Niepokoić mogą tylko skromne zapasy niektórych części zamiennych. Brakuje ogumienia do traktorów, bardzo oszczędnie trzeba gospodarować rozrusznikami i innymi częściami elektrotechnicznymi.

Trochę kłopotów jest z wysyłką rzepaku do zakładów tłuszczowych, ale władze województwa jakoś dają sobie z tym radę. W miarę postępu żniw dużą rolę będzie odgrywać pomoc pozarolniczych przedsiębiorstw, zwłaszcza w transporcie zbóż do elewatorów i punktów skupu, co znacznie odciąży ciągniki i pozwoli kierować je do prac polowych.

Także w województwie leszczyńskim — mówi dyrektor Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego Jan Modrzyński — żniwa się rozpoczęły. Może tempo prac jest nieco mniejsze niż w woj. poznańskim, ale wynika to z tego, że większość tutejszych dobrych gleb jest ciężka trudno przepuszczalna co powoduje że zapasy wilgoci są jeszcze spore. Jeśli pogoda dopisze to większość rzepaku zbierze się jeszcze w tym tygodniu, choć i w początkach sierpnia na niektórych stanowiskach będzie się jeszcze go kosić. Na ok. 850 ha uprawiano tu jęczmień ozimy. Dał on dobre plony, w niektórych gospodarstwach zbierano nawet ponad 50 kwintali z ha.

Plony to dobre więc i chętnych do uprawy w roku przyszłym będzie wielu. Jak nas informuje dyr. Modrzyński przygotowano ziarno do obsiania w tym roku znacznie większej powierzchni pól.

Pierwsze pola jęczmienia jarego i żyta już skoszono, ale pełnia żniw rozpocznie się dopiero w przyszłym tygodniu. Zboża muszą być odpowiednio suche gdyż aż z 70 proc. tutejszych pól zbierać się będzie przy pomocy kombajnów. Kółka rolnicze, spółdzielnie i państwowe gospodarstwa rolne mają ok. 700 kombajnów tj. niewiele więcej niż rok temu. Jednak obecnie wszystkie kombajny to „Bizony", zupełnie już zrezygnowano z wysłużonych „Vistul".

Wszyscy liczą, że żniwa nie będą zbyt trudne dla maszyn, jest to ważne zwłaszcza, że zapasy części wystarczają prawie „na styk". Nad racjonalną gospodarką częściami czuwa tutejsza „Agroma".

W dotychczasowych pracach wykorzystano już cukrownie które suszyły ziarno rzepaku. Nie ma dotychczas też większych problemów z transportem samochodowymi i z PKP. Podczas nasilenia prac polowych przy transporcie zatrudniać się będzie samochody z innych przedsiębiorstw pozarolniczych. Ustalenia w tej sprawie już zostały podjęte wraz z Wydziałem Komunikacji.

W województwie zielonogórskim skoszono pierwsze 3 tys. ha żyta, zebrano też jęczmień ozimy z całej, liczącej ponad 6 tys. ha powierzchni uprawy. Zakończono też dwufazowe zbiory rzepaku. Do skoszenia „na pniu" pozostało ok. 70 proc. powierzchni. Jednak jeśli pogoda dopisze — mówi dyrektor Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego Henryk Pudliszewski, zbiory nie powinny trwać długo. Maszyny przygotowane były dobrze i choć awarie w czasie prac się zdarzają, naprawy nie trwają długo, choć na nadmiar części nie można narzekać.

Są natomiast problemy z zaopatrzeniem w nawozy sztuczne. Trwa teraz zbiór drugiego pokosu traw, trzeba przygotować pole do siewu poplonów, niedługo też trzeba będzie siać jęczmień ozimy, tymczasem brakuje potrzebnych nawozów azotowych. Choć czyta się, że z zaopatrzeniem w te nawozy jest lepiej niż rok temu, w naszym województwie — mówi dyr. Pudliszewski — dostawy są mniejsze niż przed rokiem. Sytuacja jest trudna gdyż zbliża się okres gdy tych nawozów będzie potrzeba najbardziej.

Nie ma natomiast kłopotów z wapnem, którego 70 tys. t wydobyto z lokalnych pokładów. Dobrze zaopatrzeni są też rolnicy w nasiona poplonów. (mp)

Parlamentarzyści algierscy z wizytą w Polsce

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

jów. Goście przedstawili informację o rozwoju gospodarczym swego kraju, m.in. na temat osiągnięć przemysłu algierskiego po odzyskaniu niepodległości; interesowali się udziałem Sejmu w przygotowywaniu planów narodowych, a także sprawowaniem przezeń funkcji kontrolnych.

26 bm. odbyło się także spotkanie ministra spraw zagranicznych, Emila Wojtaszka z Rabahem Bitatem i towarzyszącą mu delegacją. Omówione zostały ważniejsze problemy międzynarodowe, współdziałanie obu naszych krajów na arenie międzynarodowej oraz problemy współpracy bilateralnej.

Min. Wojtaszek wysoko ocenił działalność Algierii w ruchu niezaangażowanych i wpływ jego polityki na kształtowanie postępowego oblicza tego ruchu.

Przewodniczący Rabah Bitat wyraził zadowolenie z pomyślnie rozwijającej się współpracy między Polską i Algierią oraz wskazał na znaczenie poparcia i pomocy krajów socjalistycznych dla świata arabskiego i krajów rozwijających się.

Rozmówcy wypowiedzieli się za dalszym intensywnym i wszechstronnym rozwojem współpracy między Polską i Algierią. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze.

W czwartek goście algierscy rozpoczynają podróż po Polsce, w czasie której zapoznają się m.in. ze społeczno-gospodarczym rozwojem woj. gdańskiego, katowickiego, bielskiego i opolskiego. (PAP)

Na budowie „Ursusa II"

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ni. Obiekt ten służyć będzie do kontrolowania jakości wykonania silników do traktorów licencyjnych. Projekt i urządzenia tego wydziału stawiają go w rzędzie najnowocześniejszych technologii światowych. Z taśm produkcyjnych silniki będą transportowane przenośnikiem podłogowym do stanowisk kontrolnych. Tutaj, losowo, kierowane będą do specjalnych komór. Co ciekawsze, ostatni etap drogi — między transporterem a komorą „przejadą" na poduszce ze sprężonego powietrza.

Jeżeli próba wypadnie pomyślnie — transportery podwieszone przeniosą silnik do hali montażu ciągnika. Jeżeli nie — wróci do poprawki.

— Nie ukrywamy, że projekt hamowni trochę nas zaskoczył — mówi inżynier Leszek Cygan koordynujący prace w „240". Wiedzieliśmy, że taki obiekt będzie, na jego lokalizację zostawiono tzw. miękkie miejsca — bez posadzki. Ale nikt nie przypuszczał, że to aż tak skomplikowany wydział. Na razie prowadzimy tu prace ziemne, wbija się szczelne ścianki zabezpieczające fundamenty hali. Przystępujemy do głębienia przyszłych zbiorników dla wody obiegowej do chłodzenia i regeneracji oleju. Nad tym trzeba będzie ustawić 49 kabin żelbetowych, w których pomieszczą się urządzenia hamujące, sterownicze, komputer.

Rzecz w tym, że licencjonodawca, brytyjska firma „Schenk" wymaga dokładności w wykonywaniu elementów żelbetowych i stalowych do 0,1 mm. Teoretycznie jest to słuszne, ponieważ podczas kontroli silników powstawać będą ogromne ilości spalin, a hałas działających motorów grubo przekroczy dopuszczalne normy. Praktycznie — wyjaśnia inż. Cygan — dotychczas w budownictwie przemysłowym nie spotkaliśmy się z tak ostrymi parametrami. Cała hamownia musi się udać, ale wymagać to będzie „przyłożenia się" przez budowlanych do prac betoniarskich i dostaw wysokiej klasy wyrobów stalowych.

Ponad kabinami trzeba będzie zmontować specjalne rusztowanie, na którym staną zbiorniki z paliwem, wodą, wszystkie urządzenia energetyczne i instalacyjne. Najwyższym elementem będzie 20-metrowej wysokości komin dla odprowadzania spalin z silników.

Jak więc widać, zadanie naprawdę nie jest łatwe do realizacji. Głównymi autorami będą doświadczone załogi „Petrobudowy", „Chemoinstalu", „Elektromontażu" i „Dźwigara". Termin uruchomienia całego obiektu jest krótki, wraz z rozpoczęciem montażu silników muszą być uruchomione stanowiska kontrolne.

Nadzór nad tymi pracami to jedno z trudniejszych zadań, jakie przyjdzie mi tu wykonywać — kończy inż. Cygan. Nie obejdzie się bez nerwów i zgrzytów. Ale osobiście jestem zadowolony, że kierowanie tą inwestycją przypadło właśnie mnie. To duża techniczna przygoda — gdy już hamownia ruszy, przyniesie nam z pewnością ogromną satysfakcję.

MAREK KOWNACKI

Trwają dyskusje na sesjach KSR

(E) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

stąpień na sesji KSR, jest, by wozy z symbolem FSO, z dobrym, warszawskim znakiem fabrycznym, stały się wszędzie godną stolicy wizytówką naszego przemysłu motoryzacyjnego i maszynowego.

Sprawom jakości, problemom racjonalnej gospodarki materiałami oraz energią, a przede wszystkim zagadnieniom związanym z właściwym wykorzystaniem fabrycznej kadry, poświęcono podczas obrad samorządu FSO bardzo wiele czasu.

W wystąpieniu dyrektora naczelnego FSO mgr. inż. Jerzego Bieleckiego znalazło się m.in. stwierdzenie, że w bieżącym półroczu rozpocznie się eksport „Poloneza" na wybredne rynki zagraniczne. W trakcie dyskusji podjęto tę kwestię, kwestię stałego dbania o jakość każdego elementu żerańskich samochodów, bowiem raz poderwane zaufanie może ewentualnie w przyszłości odbić się negatywnie na następnych transakcjach. Mówiono też o tym, że w tej chwili do każdego „Poloneza" sprowadza się z obcych firm części i elementy za ok. 550 zł dewizowych. Przy większej produkcji stałoby się to nadmiernym obciążeniem dewizowym.

Od załogi FSO oraz jej kooperantów zależy, czy uda się możliwie szybko ograniczyć ten import. Padło sformułowanie, że w 1979 r., przy planowanej produkcji ok. 40 tys. „Polonezów", należy zmniejszyć ilość tych zagranicznych komponentów do maksimum za ok. 150 zł dewizowych na każdy samochód. Trudne to zadanie, ambitne, ale znając dotychczasowe osiągnięcia żerańskiej załogi można ocenić, iż jest ono w pełni realne.

Najbliższe sierpniowe tygodnie w FSO to przerwa w produkcji. Przerwa nie na urlopy, lecz przede wszystkim po to, aby przygotować kolejne obiekty, m.in. lakiernię w Zakładzie nr 2, wydział głównego montażu czy mechanizmów do nowej, zwiększającej się skali produkcji. Tak, aby poczynając od IV kwartału br. miesięcznie mogło wyjeżdżać — obok coraz bardziej modernizowanych, „polonezowanych" dotychczasowych „Polskich Fiatów 125p", co najmniej po 2500 „Polonezów" miesięcznie.

Uwzględniając potrzeby rozwoju produkcji nowego samochodu w uchwale Konferencji Samorządu Robotniczego stwierdzono m.in., że należy przygotować próbne serie odmiany „Poloneza" dwudrzwiowego oraz kontynuować prace związane z uruchomieniem produkcji nowej rodziny silników o pojemności 1600—2000 ccm.

DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Solidarność Polaków z walką narodu koreańskiego

(P) 27 bm. kończy się doroczny miesiąc solidarności z walką narodu koreańskiego o wycofanie obcych wojsk z Korei Południowej. Okres ten wyznaczają pamiętne daty: 25 czerwca 1950 r. rozpoczęła się agresja przeciwko Korei, zaś 27 lipca 1953 r. podpisany został rozejm w Panmundżonie.

Walka narodu koreańskiego o wycofanie obcych wojsk z Korei Południowej oraz jego dążenia i wysiłki zmierzające do samodzielnego, pokojowego zjednoczenia Korei spotykały się i spotykają nadal z poparciem i solidarnością naszego społeczeństwa. Znalazło to wyraz również w toku tegorocznych spotkań i wieców.

Solidarność z dążeniami narodu koreańskiego do stworzenia jednolitego, demokratycznego państwa wyrazili przedstawiciele organizacji społecznych naszego kraju. M. in. Krajowa Rada Kobiet Polskich przesłała list do Demokratycznego Związku Kobiet Koreańskich z serdecznymi pozdrowieniami i słowami poparcia dla walki o wycofanie obcych wojsk z Korei Płd.

(PAP)

„Historia Polski" - nowa publikacja PWN

Informacja własna

(A) Państwowe Wydawnictwo Naukowe przygotowało nową trzytomową „Historię Polski". Jest ona kolejnym przedsięwzięciem PWN zmierzającym do przedstawienia całościowego obrazu dziejów ojczystych. Tym razem napisanie takiej książki powierzono historykom z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Tom I „Historii Polski", obejmujący okres do roku 1505, napisał Jerzy Wyrozumski. Tom II, złożony z dwóch części, obejmuje lata 1505—1864; jego autorem jest Józef Andrzej Gierowski. Tom III omawia historię Polski w okresie 1864—1948; napisał go Józef Buszko. Całość liczy 1760 stron i zawiera zwięzły, ale równocześnie bogaty obraz naszej przeszłości.

Książka pomoże czytelnikowi nie tylko lepiej poznać i zrozumieć historię naszego kraju, może być również przewodnikiem do samodzielnego jej studiowania.

Zarys treści „Historii Polski" odpowiada programowi studiów historycznych na uniwersytecie. Toteż m. in. z myślą o studentach PWN zdecydowało się wydać tę książkę w formacie kieszonkowym — nietypowym u nas dla tego rodzaju publikacji.

„Historię Polski" wydano w 50 tys. egz., cena 4 vol. — 170 zł. Sądzić należy, że ten nakład nie zaspokoi potrzeb rynku czytelniczego.

(agor)

Na Siekierkach

Informacja własna

(P) Zespół Elektrociepłowni Warszawa, w skład którego wchodzą zakłady: „Żerań", „Wola", „Powiśle", „Siekierki", „Pruszków" i „Dębe" nad Zalewem Zegrzyńskim zaopatruje w elektryczność i ciepło całą stolicę i kilka miejscowości województwa. Ogólnie biorąc ZEW przekroczyło planowane zadania o 2 proc., dając o 11 proc. energii więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Największą dynamiką produkcji pochwalić się może elektrociepłownia na Siekierkach.

Te pozytywne efekty nie pozwalają jednak zapomnieć o dużych kłopotach jakie energetyka warszawska przeżywała w początkach tego roku. Lawinowe, niespodziewane awarie w „Woli" spowodowały konieczność przełączenia części sieci do elektrociepłowni żerańskiej. Operacja ta udała się w pełni, podczas konferencji wiele słów uznania padło właśnie pod adresem załogi „Żerania". Sprawne remonty i pełne wykonanie planów przez ten zakład, a ponadto obniżenie tzw. wskaźnika zużycia paliwa umownego, wynoszącego obecnie 152 g paliwa na 1 kWh stawia „Żerań" w czołówce krajowej.

Dużo gorzej natomiast wypadły „Siekierki". Wykonano o 10 proc. więcej zadań niż w roku ubiegłym, w sumie jednak tylko 62 proc. planu. Główne przyczyny to awaryjność młynów węglowych (konstrukcja ich nie odpowiada parametrom węgla), urządzeń odżużlających i nie przekazanie do eksploatacji nowego bloku cieplnego, stacji demineralizacji wody i urządzeń do odmrażania wagonów.

Podczas dyskusji dużo uwagi poświęcono możliwościom wykonania planu w kolejnym sezonie ogrzewczym 1978/79. Podstawowym warunkiem realizacji zadań jest sprawność przeprowadzanych remontów kotłów, turbin i innych urządzeń. Niepokojącym zjawiskiem jest fakt, że choć do tych prac przystąpiono już na wiosnę w tej chwili notuje się opóźnienia sięgające 1 miesiąca na Siekierkach i Żeraniu. Dużo zależy od przedsiębiorstw wykonujących te remonty, ale przede wszystkim od załóg samych zakładów energetycznych. Wskazywano na przykład elektrociepłowni „Powiśle", gdzie doskonała organizacja pracy pozwala, bez większych problemów wykorzystywać do maksimum własne brygady remontowe i osiągać potrzebny stopień przygotowania.

Bodźcem do lepszego prowadzenia niezbędnych prac konserwatorskich powinno być, niedostatecznie jeszcze rozwinięte współzawodnictwo pracy.

Podczas sesji poruszano także problemy oszczędności surowców. Mimo pewnych osiągnięć w zmniejszaniu zużycia węgla, nadal jeszcze zbyt beztrosko podchodzi się do korzystania z importowanego mazutu.

W uchwale KSR stwierdza się, że wykonanie zadań następnego półrocza zależeć będzie w znacznym stopniu od dyscypliny pracy, likwidacji nadmiernej absencji chorobowej, fluktuacji kadr, a także sumiennego wykorzystania czasu pracy przez brygady remontowe. (mk)

W „Radoskórze"

Informacja własna

(R) Z udziałem przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych, zjednoczenia i resortu przemysłu lekkiego, w kombinacie „Radoskór" obradowała KSR, której uczestnicy dokonali oceny realizacji zadań I półrocza. Zadania te „Radoskór" wykonał w 52 proc. planu rocznego, przekazując na rynek i eksport blisko 4 mln par obuwia.

9-tysięczna załoga — jak stwierdzono w materiałach konferencji — poprawiła znacznie jakość produkowanego obuwia, a także jego estetykę, wprowadzając w tym roku na rynek atrakcyjne wzory.

W butach „Radoskóru" chodzi co trzecia Polka. Całą więc uwagę w dyskusji na KSR skoncentrowano wokół występujących jeszcze słabości produkcyjnych, technologicznych i organizacyjnych. Zastanawiano się, co zrobić, aby obuwie „Radoskóru" było jeszcze bardziej atrakcyjne i funkcjonalne, gdyż część obuwia kierowanego na rynek jest krytycznie przyjmowana przez klientów.

Poprawy, jak stwierdzono, oczekiwać należy obecnie, gdy w halach wprowadzono nowy park maszynowy do formowania podeszew z poliuretanu. Garbarze „Radoskóru" ściśle współpracują z radomską Wyższą Szkołą Inżynierską, opracowują nową technologię wykańczania skór wierzchowych przy zastosowaniu krajowych środków chemicznych.

W dyskusji mówiono o konieczności dalszej poprawy organizacji pracy i podniesienia dyscypliny. Wprawdzie w „Radoskórze" nastąpiła widoczna poprawa w zakresie wykorzystania nominalnego czasu pracy, ale w dalszym ciągu średnia absencja przekracza 400 osób. W celu jej złagodzenia konferencja zaleciła rozbudowanie bazy socjalnej, ze szczególnym uwzględnieniem opieki nad matką i dzieckiem.

Oceniając możliwości przedsiębiorstwa w zakresie dalszego wykorzystania istniejących rezerw, KSR postanowiła zwiększyć roczny plan produkcji o 150 tys. par obuwia, z przeznaczeniem na rynek krajowy.

Podczas konferencji zasłużeni pracownicy „Radoskóru" wyróżnieni zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowany został Zbigniew Leonowicz. (bd)

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

...by Polska rosła

UBRAĆ 35 MLN POLAKÓW

Rozmowa z mgr. Witoldem Zaborowskim, dyrektorem Centralnego Biura Wzornictwa Przemysłu Lekkiego



— Co czwartą złotówkę Polak wydaje na ubiór, a jeśli brać pod uwagę tylko zakupy artykułów nieżywnościowych, to co trzecią. Czym właściwie tłumaczyć tę bardzo wysoką lokatę, jaką zajmuje ubranie w strukturze naszych wydatków i czy to jest zjawisko korzystne?

— Moim zdaniem bardzo korzystne, bo z jednej strony działa na rzecz pożądanej przecież struktury konsumpcji, z drugiej zaś świadczy o ogromnych przemianach w naszym społeczeństwie: ekonomicznych, społecznych i kulturowych wreszcie. Jeżeli pragniemy, żeby w naszym modelu konsumpcji, potrzeby kulturalne zajmowały co najmniej równorzędne miejsce z materialnymi — to takie zainteresowanie ubiorem wychodzi temu właśnie modelowi naprzeciw. Kultura zaczyna się bowiem od wymagań estetycznych wobec otaczających nas rzeczy, przedmiotów, od dbałości o estetyczny wygląd.

— Nie zalicza więc Pan ubrania po prostu do podstawowych potrzeb każdego człowieka?

— Ależ tak, tylko że w tej dziedzinie już dawno mamy za sobą etap zaspokajania potrzeb podstawowych, czy też ilościowych. Jeśli spojrzeć wstecz, na ostatnie lata, to skok jakiego dokonaliśmy w tym czasie pod względem i zaopatrzenia i kultury ubioru widać tak wyraziście, że nie ma nawet potrzeby dokumentować tego liczbami, wskaźnikami itp. Wskaźniki są może potrzebne, by zobrazować laikowi wzrost produkcji stali. W kwestii ubiorów wszyscy jesteśmy ekspertami, podobnie jak w motoryzacji — gołym okiem widzimy w jakim tempie rośnie tłok na ulicach i szosach.

— Ten skok ilościowy jest bezdyskusyjny, ale w pełni nas nie satysfakcjonuje. Motoryzacyjnym mocarstwem nie byliśmy nigdy, natomiast wełna bielska ma światową markę chyba od stu lat, podobnie żyrardowski len i łódzka bawełna. Są też jeszcze ludzie, pamiętający, jakie znakomite buty robił Hiszpański. Czy te tradycje nie upoważniają nas w jakiś sposób, ażeby domagać się lepszego rynku odzieżowego?

— Mamy istotnie stare i dobre tradycje we włókiennictwie oraz niewielkie w przemyśle obuwniczym. Darujmy sobie Hiszpańskiego — dla ilu ludzi robił on te buty? Natomiast nie istniał w ogóle przemysł konfekcyjny w dzisiejszym pojęciu, dziewiarstwo zaś poza małymi i nielicznymi zakładami ograniczało się do pończosznictwa, jeśli idzie o produkcję przemysłową i to niewielką. Dalej — przed wojną bazowaliśmy niemal wyłącznie na surowcach naturalnych i włóknie wiskozowym. Tę epokę należy zapisać do historii, nie tylko zresztą naszej. Nie ma po prostu możliwości takiego wzrostu produkcji surowców naturalnych — myślę o terenach pod uprawę, o pastwiskach dla owiec i bydła (skóra) — aby można było tylko przy ich pomocy nadążyć za potrzebami w tej dziedzinie. Potrzeby zaś rosną ogromnie; powoduje to i przyrost ludności i awans społeczeństw w krajach socjalistycznych, coraz większe aspiracje krajów rozwijających się itd. Cały więc świat w coraz większym stopniu stawia na chemię i na tę chemizację jesteśmy także i my skazani — nie ma od niej odwrotu. Nie jest to więc tak, że zapomnieliśmy jak się robi bielską wełnę, czy też że robimy jej mniej. Zmieniła się tu jedynie proporcja, występują inne relacje między wyrobami z surowców naturalnych i chemicznych.

— Dość powszechne jest jednak mniemanie, że dawniej robiono u nas rzeczy lepsze, porządniejsze...

— Zgoda, tylko ilu ludzi ubierało się w te rzeczy? I jak często wymieniało się garderobę? Nie możemy przecież patrzeć na te sprawy przez pryzmat bardzo wąskiej warstwy społecznej, ubierającej się u drogich krawców i szewców. Ażeby zdać sobie sprawę ze skali naszych osiągnięć, trzeba przede wszystkim uwzględnić proces, którego nie wahałbym się określić jako historyczny, a który rozegrał się na naszych oczach: demokratyzację ubioru. Strój miał w Polsce zawsze charakter prestiżowy. Mieliśmy karmazynową szlachtę, szuby podbite sobolami, polski ambasador jadąc do Rzymu podkuwał konie złotymi podkowami. To wszystko miało znaczenie, bo stanowiło dowód pozycji majątkowej, status w hierarchii społecznej. Prestiżowe znaczenie ubioru przetrwało wieki, choć przez wieki zmieniał się i ubiór i prestiż. Dzisiaj — ubiór wyraża jedynie upodobania, gusty, jakieś cechy osobowości, w żadnym jednak wypadku nie możemy dziś nikogo kwalifikować na podstawie stroju do jakiejś grupy społecznej, zawodowej, czy zarobkowej.

— Demokratyzacja ubioru jest zjawiskiem światowym, w dużej mierze podyktowanym modą...

— Tak, ale u nas zjawisko to wystąpiło szczególnie silnie i nie spowodowała go moda, lecz dostępność ubiorów. Z jednej strony dzięki wzrostowi dochodów, z drugiej zaś — podaży tych artykułów. Stać nas na ubieranie się i mamy się w co ubierać. W ciągu ostatnich pięciu lat tempo wzrostu wydatków na odzież jednego mieszkańca wynosiło 12 procent — to jest bardzo wymowny wskaźnik. A wraz z tymi przemianami uległ szerokiemu upowszechnieniu nasz dawny co prawda, ale niegdyś popełniany tylko przez nielicznych grzech pożądania najświeższych nowinek mody.

— Grzech? Więc Pan uważa za grzech, że lubimy się ubierać ładnie i modnie? Moim zdaniem jest to nasza zaleta, a nie wada!

— Proponuję kompromis: jest to nasza cecha narodowa. Już poeta mówił: że „co Francuz wymyśli, to Polak polubi"... Nie, nie odmawiam naszemu społeczeństwu prawa do ambicji, by dotrzymywać kroku modzie. Ale muszę powiedzieć, że nie znam równie ambitnego pod tym względem narodu, a podróżowałem sporo. Nigdzie — doprawdy — nie ma takiej jak u nas zgodności między tym, co w salonach mody, a tym co na ulicy. W największych europejskich stolicach taką konfrontacja wykazuje znaczny rozziew. Niedawno miałem gościa, cudzoziemca, który był wręcz zaszokowany, gdyż stwierdził, że w Warszawie młodzież jest ubrana modniej, niż w Paryżu.

— Jestem skłonna zgodzić się z Panem co do młodzieży i co do nowinek, ale to nam nie wystarcza. Czy nie widzi Pan jakiejś przewrotności w fakcie, że mając tę najmodniejszą młodzież, nie możemy często kupić rzeczy podstawowych, wręcz banalnych?

— Możemy kupić, tylko nie chcemy takich, jakie się nam oferuje. Podtrzymuję twierdzenie, że rozwiązaliśmy problem ilościowy w ubiorach, weszliśmy jednak obecnie w inną fazę ich konsumpcji, nazwałbym ją fazą wyboru. Oznacza to, że przekroczono znacznie barierę potrzeb podstawowych, ale za to bardzo mocno akcentuje się sprawę szeroko pojętej jakości. Te rzeczy podstawowe, czy banalne, jak je pani nazywa, to po prostu standard. Ponadczasowa odzież, konfekcje w dobrym guście i stylu — bo to się także, a może nawet przede wszystkim, składa na pojęcie jakości w tej dziedzinie. Otóż zgadzam się, że istnieje niedosyt w wyrobach dobrej, standardowej odzieży, a powinna ona być właśnie zawsze i wszędzie dostępna.

— Czy to nie paradoks, że po zbudowaniu dużych, a według niektórych nawet za dużych zakładów odzieżowych i dziewiarskich, łatwiej u nas o awangardowe nowinki, niż o porządny standard?

— To nie jest paradoks. Awangardę załatwia krótka seria, nowinkę wymyślić łatwiej i efektowniej. Producenci często starają się w ten sposób wybić, co im się zresztą udaje. Dobry standard jest mniej efektowny, a znacznie trudniejszy do zrobienia. I to w każdej dziedzinie, nie tylko w konfekcji. Proszę spojrzeć wokół, na różne przedmioty codziennego użytku, poczynając od mebli, lamp, szkła, a skończywszy na różnych przyrządach, drobiazgach do gospodarstwa domowego. Jakże często te rzeczy wykonane w masowych nakładach są albo niefunkcjonalne, albo obrażają poczucie estetyki, albo jedno i drugie. Jeśli spojrzeć na całość standardowych wyrobów rynkowych i to na przestrzeni wielu lat — śmiem twierdzić, że przemysł lekki (myślę tylko o przemyśle, a nie o drobnej wytwórczości) nie ma na sumieniu deprawacji gustów konsumenta. co odnosi się niestety do wielu innych branż.

— Teraz ja zaproponuję kompromis: ma mniej na sumieniu, ale zupełnie czyste ono nie jest po dzień dzisiejszy. Wróćmy jednak do tych dużych inwestycji, które uzyskał w ostatnich latach przemysł lekki. Czy Pana zdaniem poprawa w zaopatrzeniu rynku jest adekwatna do poniesionych nakładów?

— Nakłady były duże, ale jeszcze większe było zaniedbanie tego przemysłu, który domagał się generalnego odnowienia. Odnowiono go w 50, może 60 procentach, a więc potrzebuje on nadal modernizacji i ona się systematycznie odbywa. Nie wolno też zapominać, że nie jest to przemysł samowystarczalny, lecz uwikłany w kooperację, a więc zależny od innych dziedzin gospodarki, zwłaszcza od chemii. Nade wszystko zaś jest uzależniony od importowanych surowców, na które musi zarobić eksportem. Jest to jeden z przemysłów najbardziej rozwijających eksport — do obu Ameryk, Europy Zachodniej Trzeciego Świata i oczywiście krajów socjalistycznych, wśród których największym kontrahentem jest Związek Radziecki, nasz czołowy dostawca bawełny. Takie są więc obiektywne przyczyny, że nie zgadza się często w naszym odczuciu rachunek między środkami wydatkowanymi na przemysł lekki, a stopniem poprawy zaopatrzenia rynku. Ale nie jesteśmy też sami bez winy. Myślę, że najważniejsza tkwi w tym, że niedostatecznie jeszcze w naszych zakładach dociera do świadomości fakt, że zmieniły się potrzeby rynku. Że mamy naprawdę za sobą erę batalii o ilość. Że popyt rośnie, ale inaczej, bo inny jest obecnie poziom materialny i kulturalny społeczeństwa.

— Kieruje Pan placówką wzorniczą przemysłu lekkiego, wejdźmy więc na pańskie podwórko. Bo bardzo dużo wspólnego z tym o czym mówimy ma właśnie wzornictwo...

— Tak dużo, że trudno jego rolę przecenić. Posłużę się przykładem krajów skandynawskich; uznaje się, że mają one w tej chwili najlepsze wzornictwo. Ocenia się również, że osiągnęły najwyższy poziom wyrobów standardowych — według mnie np. mają na pewno najlepszą konfekcję w Europie. To nie jest zbieg okoliczności. Ten dobry standard zawdzięczają Skandynawowie przede wszystkim doskonałemu opanowaniu wzornictwa i jego asymilacji z produkcją przemysłową. Nasz przemysł lekki może się poszczycić, że był pierwszym, który stworzył organizację wzornictwa. Myślę, że między innymi dzięki temu uniknęliśmy grzechów, popełnionych przez inne resorty. W tej chwili w przemyśle lekkim pracuje ok. 600 artystów plastyków, a w procesie przygotowywania wzornictwa uczestniczy ponad 1200 ludzi. Działalność ta — zdaję sobie z tego sprawę — nie jest jeszcze doskonała, a kadra wystarczająca. Ale pojawiają się już symptomy poprawy, która wyraźniej może wystąpić tylko przy działaniu kompleksowym, a więc przemysłu, handlu, ośrodków wzorniczych.

Próbą takiego działania połączonych sił było m. in. „Motto 78", w którym Centralne Biuro Wzornictwa Przemysłu Lekkiego pełniło rolę koordynatora między zakładami odzieżowymi, dziewiarskimi i obuwniczymi, a handlem — w tym wypadku Domami Towarowymi „Centrum". Była to wprawdzie typowa „akcja", ale chcemy ją konsekwentnie kontynuować i rozszerzać. W jej założeniach leży właśnie sedno działania na rzecz autentycznych i aktualnych potrzeb rynku. Poznawania ich i szybkiego reagowania na nie.

— Może się Panu wydawać, że zmieniam front, ale ta nasza długa już rozmowa o „ciuchach" zaczyna budzić we mnie wątpliwości. Czy w hierarchii naszych potrzeb, dążeń, zamierzeń są to rzeczywiście sprawy tak istotne? Czy to wszystko jest takie ważne?

— Nie sądzę, żeby to była tylko rozmowa o „ciuchach". Nie bagatelizowałbym zresztą tych „ciuchów" w hierarchii potrzeb naszego społeczeństwa. Jego aspiracje objawiają się w różnoraki sposób — sposób ubierania się też świadczy o aspiracjach. Sama pani powiedziała, że co czwartą złotówkę Polak wydaje na odzież, a więc jest ona dla niego ważna. Jest też ważne, ażeby ten kto wydaje był zadowolony z tego co kupuje, ażeby sprawiało mu to satysfakcję, a może nawet stanowiło rekompensatę za inne, trudniejsze do usunięcia niedostatki rynku. Nie można też pomijać kulturotwórczej roli ubiorów i sposobu ubierania się. A jest to rola olbrzymia. Właśnie to upodobanie Polaków do strojów można i należy wykorzystać dla kształtowania dobrych gustów, a co za tym idzie właściwych wzorców konsumpcji, wrażliwości estetycznej i kultury osobistej. Myślę, że w hierarchii naszych dążeń te sprawy znajdują się wysoko.

Rozmawiała:
TERESA BRODZKA

Muzeum edukacji, czyli pamięć zbiorowa

WOJCIECH JERZY PODGÓRSKI

14 października 1977 r. ukazał się w „Życiu Warszawy" (nr 243 s. 3) artykuł *O potrzebie muzeum edukacji narodowej*. Przypomnijmy, że idea tam zawarta odwoływała się do aktualnej sytuacji szkolnictwa polskiego w przededniu jego gruntownej przebudowy. Punkt zwrotny, jakim będzie otwarcie średniej dziesięcioletniej szkoły powszechnej, wymaga również udziału historyka w podsumowaniu poprzednich doświadczeń, w zamknięciu niejednego wysłużonego gmachu — wraz ze wszystkim, czego w nim dokonano.

Stwarza to okazję do podjęcia decyzji o niebagatelnym znaczeniu prestiżowym dla stanu nauczycielskiego w Polsce: decyzji o powołaniu Muzeum Edukacji Narodowej.

Artykuł spowodował lawinę korespondencji. W blisko stu listach, kartkach pocztowych, pismach oficjalnych (z których list pierwszy p. Jana Bobki, dyżurnego ruchu na stacji Wałbrzych Główny, nadszedł już 15 X 77 r., zaś list ostatni, p. p. Haliny Niziołek i Teresy Czyżowskiej, nauczycielek z Dębicy, nosi datę 12 III 78 r.) wypowiedzieli się Czytelnicy udzielając autorowi moralnego poparcia, wnosząc, wiele własnych przemyśleń, a niejednokrotnie proponując też czynną pomoc osobistą, finansową (!), czy wręcz przekazanie prywatnych pamiątek o charakterze muzealnym bądź całych zbiorów bibliotecznych.

Idea utworzenia muzeum edukacji, mimo że jeszcze nie zrealizowana, ma przecież swoją historię. Otóż tak się składa, że początki muzeum oświaty należy wiązać w czasie z powołaniem i działalnością Komisji do Badania Dziejów Wychowania i Szkolnictwa w Polsce (1919—1929). Statut tej komisji przewidywał systematyczne inwentaryzowanie materiałów, ustanawiał ją również prawnym opiekunem zbiorów bibliotecznych i muzealnych pochodzących z darowizn oraz zakupów.

Po wojnie jako pierwsza do sprawy muzeum powróciła prof. Maria Grzegorzewska w obszernym artykule na łamach „Ruchu Pedagogicznego" (R. 1947—48).

Potem były i inne propozycje, ale nic z nich trwałego nie wynikło.

Dobrze więc chyba się stało, że podjęliśmy przerwany wątek akurat w Dniu Nauczyciela. Artykuł powracający do idei Muzeum Edukacji Narodowej zyskał wnikliwych Czytelników przede wszystkim wśród nauczycieli. Zareagowali niezwykle żywo zwłaszcza na te akcenty projektu, z których wynikała prosta zależność między pozycją społeczną zawodu nauczycielskiego a formami jej uzewnętrznienia i utrwalenia w świadomości społeczeństwa. „Nie wyobrażam sobie, by ktoś w Polsce oponował, nie zgadzał się z tym projektem" — pisze nauczycielka łódzka, p. Gabriela Cwynar, a uczennica LO w Kościanie, Violetta Kram, dodaje: „Czy to możliwe, żeby w całej Polsce nie było choćby jednego muzeum poświęconego edukacji narodowej?" Podobnych wyrazów zdumienia dostarczają też inne listy. „Uważam to za wielkie społeczne niedopatrzenie, że do tej pory nie powstała tego typu placówka" (p. Wiesława Gozdalska-Dobrowolska, p. Jadwiga Wojtczak, p. M. Urbaniak oraz osoba podpisana nieczytelnie). Zdumieniu towarzyszy zapał. „Z całą przyjemnością społecznie włączę się w to dzieło w miarę moich skromnych możliwości" — deklaruje pomoc p. Zofia Rozińska-Szełofast zamieszkała w Zielonce. „Jestem nauczycielką-polonistką, chętnie włączę się w tę akcję" (p. Aleksandra Skroban, Kościan). „Jeżeli można panu zaofiarować moralne poparcie — pisze p. Andrzej Wojtanowski ze Świnoujścia — to niniejszym deklaruję je w pełni. Oczywiście będzie pan miał na pewno prominentnych sojuszników, odpowiedzialnych przedstawicieli resortu oświaty i wychowania przede wszystkim, przeto mój głos proszę traktować na zasadzie »echa« tych odległych opłotków społecznych, które nie mają wprawdzie mocy sprawczej, lecz gwarantują gotowość odwiedzania przyszłego Muzeum — jako zwykli, powszedni goście sal muzealnych. To chyba też się liczy".

„Dziękujemy za »odkrycie Ameryki«! — pisze p. Hanna Kopysiewicz z Warszawy. — Idea założenia Muzeum wydaje się oczywista... (...) Myślę, że na początek wystarczą przysłowiowe cztery ściany, np. w gmachu Ministerstwa Oświaty i Wychowania..." Pan Minister daruje z pewnością Czytelniczce ten korespondencyjny „zajazd" na siedzibę resortu. Ale cztery ściany szykować warto, bo oto nadchodzą pierwsze zgłoszenia ofiarodawców. P. doc. dr Władysław Karaszewski z Warszawy zgłosił gotowość przekazania nieodpłatnie całości pamiątek księgozbiór, kolekcja czasopism, dokumenty osobiste) pozostałych po jego teściu Franciszku Pokrzywie, b. dyrektorze Seminarium Nauczycielskiego w Mogielnicy. Emerytowany nauczyciel p. Jan Kawecki ze Starych Juch, w służbie pedagogicznej od 1921 r., proponuje swoje zbiory, a jest to, jak pisze, „kilkaset pozycji dotyczących wszystkich prawie przedmiotów w ówczesnych szkołach", m. in. „kilka elementarzy z czasów I wojny światowej". W uzupełnieniu — głos przedstawicielki młodych, która mogłaby być wnuczką p. Kaweckiego: „Mój dziadek był nauczycielem. Obiecuję więc przetrząsnąć domowe archiwum i ewentualnie zaproponować stare świadectwa szkolne, konspekty lekcji itp. (...) Można by z podobnym apelem zwrócić się do innych czytelników..." (p. Teresa Bryguła, Warszawa).

Przeprowadzana teraz reforma edukacji staje się też w mniemaniu Czytelników szczególnie dobrą okazją do podjęcia inicjatywy. „...Chodzi po prostu o to — pisze z Krakowa redaktor „Życia Literackiego", były nauczyciel polonista Stanisław Bortnowski — aby polska szkoła, szkoła reformowana w dwusetną rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej, miała świadomość, że jej prakoncepcja zrodziła się dwieście lat temu. Już wtedy przecież mówiono o służbie narodowi i społeczeństwu, o pożytku, jaki ma płynąć z wychowanków dla dobra ogólnego". Ten rodowód zobowiązuje. „Nadarza się odpowiednia chwila, by złożyć pokłon szkole i nauczycielom, by wyrazić im podziękowanie już nie świątecznym kwiatem, lecz pomnikiem: Muzeum Edukacji Narodowej" (p. Maria Kostrzewa, Kalicz).

Jaki będzie jego sens społeczny i wychowawczy, co do tego wszyscy korespondenci są zgodni. „Muzeum... spełniałoby funkcje instytucji hierarchizującej, jakoś kodyfikującej, porządkującej to, co ważne w dziejach i chwili bieżącej polskiej oświaty" — stwierdza nauczyciel LO z Dukli, p. Edward Klein. „Młode pokolenie zdobywa wiedzę w zupełnie innych warunkach. (...) Młodzi uważają, że pewnie tak było zawsze..." — aspekt wychowawczy przyszłych zbiorów muzealnych wskazuje p. Edward Kalata z Żelechowa. „Dawniej na wsi — piszą p.p. Alicja Klat, Aleksandra Klimczyk i Danuta Bojko — liczył się ksiądz, nauczyciel, wójt. A dzisiaj? Ranga zawodu pedagoga w oczach społeczeństwa maleje..." Podobną motywację sugeruje p. Elżbieta Kozak z Piaseczna: „Sądzę, że społecznym obowiązkiem jest eksponowanie roli stanu nauczycielskiego i utrwalanie dobrych tradycji naszej oświaty. (...) Oczywiście, problem form i metod realizacji przedsięwzięcia to sprawa dalsza. Najpierw musi być podjęta wiążąca decyzja przez czynniki kompetentne. O taką decyzję niniejszym apeluję".

Zresztą nie tylko o kompetencje przecież chodzi. „Myślę — pisze nauczyciel warszawski, p. Krzysztof Kałuszko — że postulat autora (artykułu) winien spotkać się z życzliwym przyjęciem (...) wszystkich tych, dla których sprzężenie najchlubniejszych tradycji minionych pokoleń ze współczesnością jest rękojmią ciągu kulturowego naszego narodu". Czytelnikom się spieszy, a za pośpiechem przemawiają rzeczowe argumenty. „Jesteśmy krajem nauczycieli, którzy jak najgodniej zapisali się w naszej trudnej historii. (...) Każdy rok, upływający czas, nieustannie uszczupla potencjalne eksponaty; utworzenie muzeum jest nakazem dnia dzisiejszego, i to nakazem pilnym" (p. Tadeusz Urban z Nowej Sarzyny).

W wypowiadanych opiniach ujawnia się jeden wspólny pierwiastek. „Pamiątki szkolne — czytamy w liście młodego nauczyciela z Warszawy, p. Zbigniewa Płażewskiego — z pewnością są bardzo cenne dla każdego z nas. Nasi rodzice, dziadkowie przechowują czasem swoje szkolne czapki, zeszyty, czy piórniki. Są do nich bardzo przywiązani, ale — przynajmniej niektórzy — chętnie ofiarowaliby je, aby służyły jako eksponaty projektowanego muzeum". Ujawnia się w tej i w innych wypowiedziach żywy stosunek uczuciowy do szkoły. „Myślę, że przyszłe muzeum (...) nie będzie pod tym jednym względem — pisze p. Janina Zawadzka, wdowa po nauczycielu — podobne do innych placówek muzealnych, ponieważ szkoła w życiu każdego z nas zapada głęboko w pamięć..."

Dajmy więc dowód tej zbiorowej pamięci. Jeszcze nie jest za późno.



Na obozie studenckim. *W całym kraju na licznych obozach przebywają studenci odpoczywający po trudach roku akademickiego. W Krempie (woj. krośnieńskie) spotkali się na obozie szkoleniowym studenci — przewodnicy bieszczadzcy z Rzeszowa i Lublina.* Fot. CAF — Rozmysłowicz

Laureaci Nagród Państwowych

Witold Lutosławski

W ROZMOWIE o klasyce i awangardzie, sprowokowany przez Pana odpowiednim pytaniem — stwierdził Witold Lutosławski w jednej ze swych rozmów z krytykiem muzycznym, Tadeuszem Kaczyńskim — wdaję się w rozważania, które bardzo łatwo zaatakować jako schematyczne i uproszczone. Gdy czytam własne słowa: „Rozróżnienie między klasyką i awangardą jest w istocie rozróżnieniem tych zjawisk w sztuce, które w końcu pozostają w formie dzieł o wartości niejako ponadczasowej, od tych które mają znaczenie przede wszystkim dla rozwoju języka, stylu, estetyki w danym momencie historii sztuki" budzą one natychmiast odruch sprzeciwu, podsuwając myśl następującą: nic w historii sztuki nie przebiega według tak prostych i łatwych do sformułowania schematów. Każde zjawisko jest złożone i indywidualne w swej istocie. Jest nieidentyczne z podobnymi do niego i dlatego nie daje się jednoznacznie zakwalifikować. Każdemu zjawisku w sztuce powinniśmy przyglądać się ze świeżością umysłu, bez uprzedzeń i bez chęci natychmiastowego kwalifikowania i systematyzowania. Skłonność do szufladkowania i przyklejania etykietek obca jest twórczemu artyście, odczuwa on do niej uzasadnioną niechęć. Sam bowiem czuje się nie zrozumiany i poniżony, gdy widzi swój dorobek odstawiony na półkę z nalepką „neoklasyk", „serialista" czy... „kontrolujący aleatoryk". Nie zapominajmy o irytacji Debussy'ego, gdy słyszał, jak przypisywano mu stworzenie „impresjonizmu" w muzyce. Jest to uzasadniony odruch twórcy w obronie jedyności, niepowtarzalności, szczególności dzieła sztuki i przeciwko zrównywaniu, zaszeregowywaniu, odzieraniu go z cech indywidualnych. Innymi słowy, jest to odruch wynikający z wiary — czy choćby chęci wmówienia sobie — że to, co w dziele sztuki i w jego twórcy jest jedyne, niepowtarzalne, osobiste, okaże się ważniejsze wielokroć od tego, co w nim podobne do innych".

Witold Lutosławski jest nie tylko wielkim, o światowej sławie kompozytorem. Nie tylko artystą, którego wielki wkład w kulturę narodową wyróżniony został wysokimi odznaczeniami (ostatnio Orderem Budowniczego Polski Ludowej). Jest również twórcą głęboko odczuwającym swą rolę we współczesnym świecie.

I chociaż nie lubi i nigdy nie mówi o swoich dziełach, o tym co pisze i co zamierza skomponować — chętnie i stosunkowo często zabiera głos na temat roli i zadań współczesnego twórcy wobec odbiorcy, społeczeństwa.

Od „Wariacji symfonicznych" z roku 1938 i I Symfonii (1947) aż po wspaniały „Koncert na orkiestrę" (1954) i ostatnio skomponowane i wymienione w sentencji nagrody państwowej „Preludia i fuga na 13 instrumentów smyczkowych" oraz „Mi-partii na orkiestrę symfoniczną" — każde dzieło Lutosławskiego jest synonimem doskonałości, twórczej odkrywczości, i zawsze własnego swoistego języka muzycznego i stylu.

Właśnie tak bardzo zbieżnego z tym, co sam Mistrz na ten temat mówi...

(Sierp.)

Henryk Czyż

„PRACUJĄC w muzyce, trzeba ją stale przezwyciężać, żeby z niej w ogóle coś możliwego wyszło. Bywa to ciężka praca. Weź pod uwagę jej surowiec, lotny, sypki, jak lśniący złoty piasek, przesypujący się w palcach. Z tego trzeba ulepić jakieś formy trwałe, precyzyjne, wynoszące się ponad właściwy jej płynny i przypadkowy żywioł. Nie posiada ona przecież stałego punktu wyjścia, którym jest dla poezji i plastyki zawartość pojęciowa i widoczna rzeczywistość życia. Stąd piekielna trudność w odszukaniu właściwej formy, w rozwiązywaniu indywidualnego stylu".

Kiedy przeczytałem w komunikacie wiadomość o nagrodzie przyznanej Henrykowi Czyżowi za całokształt jego muzyczno-dyrygenckiej działalności — te słowa Karola Szymanowskiego, napisane przed kilkudziesięciu laty, przyszły mi na myśl. I chociaż twórca „Harnasiów" bardziej myślał o komponowaniu niż prowadzeniu orkiestry pisząc swój tekst — wydaje się, że doskonale odnosi się on również i do tej drugiej, wielkiej sztuki, jaką jest przełożenie na język faktów partytury kompozytora.

A może jeszcze bardziej te słowa pasują, kiedy się myśli o sztuce Henryka Czyża. Tak, dyrygenta — ale również kompozytora, pedagoga, organizatora polskiego życia muzycznego po wojnie; zarazem świetnego reprezentanta tej dziedziny sztuki zarówno w kraju, jak i za granicą.

Uczeń Tadeusza Szeligowskiego i Waleriana Bierdiajewa — dwóch wielkich wychowawców młodych muzyków, zarazem dwóch mistrzów w swojej specjalności: kompozycji i dyrygenturze. Potem Czyż już samodzielnie z batutą w ręku pojawia się w fosie orkiestrowej i na estradach Opery Poznańskiej i Wielkiej Orkiestry Symfonicznej PR i TV w Katowicach; spotkamy go później w Warszawie, Łodzi, Krakowie.

Ale przecież nie miejsce — a dzieło ważne. A właśnie Henryk Czyż zostawia w pamięci liczne swoje występy, kiedy potrafi wprowadzać do swoich repertuarów koncertowych dzieła nieznane, niegrane jeszcze w Polsce. Lubi — a i wspaniale potrafi poprowadzić wielkie formy oratoryjne, stąd tak po dziś dzień pamiętny „Król David" Artura Honeggera chociaż od polskiego prawykonania dzieli nas lat ponad dwadzieścia chyba. Zresztą nie sposób wymienić wszystkich dzieł, których nam Czyż przez te wszystkie lata dostarczył. Jest przecież muzykiem nie tylko wielkiego formatu — ale i niesłychanie obszernych zainteresowań.

Mieści w nich wszystko: i operę wszelkiego rodzaju (napisał musical „Białowłosa" i dla radia „Kynologia w rozterce"), w dziedzinie symfoniki świetnie i tak często wykonywana „Etiuda"; znajdziemy zresztą jego obecność również w dziedzinie kameralistyki, pieśni, opracowaniach muzyki ludowej, w twórczości dla teatru i filmu.

Ale przecież Henryk Czyż to również autor książek i to nie tylko o tematyce muzycznej (a dla mnie najbardziej uroczą jest „Ucieczka spod klucza"); to również wspaniały popularyzator, którego audycje w TVP pt. „Nie taki diabeł straszny..."" zrobiły więcej dla upowszechnienia dzieł polskich i zagranicznych twórców niż tysiące koncertów estradowych.

Przed miesiącem, 16 czerwca, Henryk Czyż ukończył lat pięćdziesiąt: i te pół wieku jego życia wiele przyniosły naszej muzyce, naszej narodowej kulturze.

(Sierp.)

Delegacje młodzieży z całego świata przybywają do Hawany

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

imperializmowi, kolonializmowi i neokolonializmowi oraz wiary młodzieży w zwycięstwo idei postępu społecznego na świecie. Młodzież przekaże te idee w najbardziej zróżnicowanych formach wyrazu artystycznego. (P)

Pożegnanie delegatów w Belgradzie

Od stałego korespondenta

Belgrad, 26 lipca

(P) Specjalnym samolotem odleciała do Hawany z Belgradu delegacja młodzieży jugosłowiańskiej, która weźmie udział w XI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów. Na jej czele stoi przewodniczący Związku Socjalistycznej Młodzieży Jugosławii — Azem Vlasi. W skład 160-osobowej grupy dziewcząt i chłopców weszli przedstawiciele wszystkich jugosłowiańskich republik i okręgów autonomicznych.

Jugosłowiańscy uczestnicy festiwalu wezmą udział w programach artystycznych i kulturalnych, prezentując swoje osiągnięcia w tej dziedzinie. W delegacji znajdują się wybitni sportowcy m. in. Nenad Stokić, specjalizujący się w skoku w dal. Odlatujących do Hawany żegnały tłumy dziewcząt i chłopców z Belgradu. J. W.

Podzielone fronty młodzieży RFN wobec festiwalu

Od stałego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 26 lipca

(P) Ledwo na frankfurckim lotnisku umilkły echa pożegnań delegacji RFN na XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, gdy Chrześcijańsko-Demokratyczna Organizacja Studencka RCDS oraz polityczna przybudówka CDU i CSU — „Junge Union" (JU) zorganizowały w Bonn konferencję prasową.

Przez blisko godzinę przewodniczący RCDS — Guenther Heckelmann i wiceprzewodniczący JU Elmar Brok starali się wyjaśnić dlaczego młodzież chadecka nie bierze udziału w festiwalu. Agresywna postawa, demagogiczne wywody, antykomunistyczne hasła określiły tę swoistą deklarację nieufności i politycznego zaślepienia kierownictwa dwóch czołowych organizacji młodzieży konserwatywnej w Republice Federalnej. Stały się zarazem ilustracją głębokiego podziału ideologicznego wśród młodego pokolenia nad Renem.

Ogółem 340 dziewcząt i chłopców z RFN wyjechało na festiwal w Hawanie. Grupa ta składa się niejako z dwóch części. Do pierwszej, liczącej ok. połowy uczestników, należą młodzi socjaldemokraci z „Juso" (Jungsozialsten), przedstawiciele związanego z FDP „Judo" (Jungdemokraten), młodzieżowi reprezentanci związków zawodowych DGB, członkowie szeregów — acz nie wszystkich — organizacji wchodzących w skład Niemieckiej Federalnej Rady Młodzieży (DBJR). Przypomnijmy: DBJR wiąże m. in. współpraca z Federacją Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, a niedawnym, ważnym przejawem wzajemnych kontaktów było zorganizowane w Bonn pierwsze forum młodzieżowe PRL—RFN.

Druga część festiwalowej ekipy Republiki Federalnej składa się z młodzieży komunistycznej i przedstawicieli innych postępowych organizacji demokratycznych. W tym gronie znajdują się m. in. reprezentanci Socjalistycznej Niemieckiej Młodzieży Robotniczej (SDAJ) i Marksistowskiego Związku Studentów „Spartakus". Ogółem w Hawanie reprezentowane są 44 organizacje działające w RFN i stanowiące bardzo rozległą paletę zainteresowań, przekonań politycznych i środowisk.

Gdy pierwsza, niejako oficjalna część grupy (tylko ona korzysta z dotacji rządowych) upatruje w festiwalu okazji do rozszerzenia kontaktów międzynarodowych i do prezentacji swych — często kontrowersyjnych idei, delegaci o marksistowskim obliczu politycznym uważają imprezę na Kubie za bardzo ważny akt wspólnej walki młodzieży świata o pokój i rozbrojenie, za wyraz solidarności z wszystkimi siłami postępu. Niektóre ogólne hasła jak pokój czy odprężenie międzynarodowe reprezentowane są zresztą przez wszystkich uczestników delegacji zachodnioniemieckiej.

Wspomniane na wstępie organizacje chadeckie, odrzucające z góry założenia festiwalu i potępiające udział w nim innych, kierują się z kolei najwyraźniej duchem konfrontacji. Starają się m. in. obniżyć rangę imprezy (określając ja mianem „komunistycznego spektaklu propagandowego") i przekonują, iż tak liczne forum nie stwarza rzekomo warunków do roboczych kontaktów. Przede wszystkim zaś demonstrują programowy uraz wobec wspólnych akcji z udziałem komunistów. Towarzyszą temu agresywne wypady pod adresem Kuby i innych krajów socjalistycznych.

Niezaangażowani obradują w Belgradzie

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

decyzja o powołaniu specjalnego komitetu, który rozpatrzy to zagadnienie. Ze względu na znaczne różnice poglądów poszczególnych delegacji w tej sprawie obrady przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych, aż wreszcie uzgodniono że konferencja belgradzka przychyli się do decyzji OJA z Chartumu.

Belgradzkie obrady budzą nadal duże zainteresowanie ponad pół tysiąca zagranicznych i jugosłowiańskich dziennikarzy. Oczywiste, że największa uwaga koncentruje się na tym wszystkim co mówi się poza zamkniętymi drzwiami komitetów — politycznego i ekonomicznego. Odkładając na bok niesprawdzone informacje, można powiedzieć, że obrady toczą się w roboczej atmosferze, że towarzyszy im nastrój dobrej woli i chęci wzajemnego zrozumienia. Delegaci wskazują przy tym na centralne hasło wywieszone w jednej z sal obrad krajów niezaangażowanych — „Jedność jest nasza siłą".

JERZY WOYDYŁŁO

Wystawa malarstwa polskiego w Kilonii wydarzeniem kulturalnym

BONN (PAP). Korespondent PAP, Juliusz Solecki, pisze: Czołowym wydarzeniem kulturalnym określają dzienniki zachodnioniemieckie otwartą w Kilonii retrospektywną wystawę malarstwa polskiego XIX wieku. Pisząc o wysokich walorach artystycznych i poznawczych wszystkich 121 zaprezentowanych dzieł, recenzenci podkreślają, iż jest to pierwsza tak wielka i reprezentatywna wystawa malarstwa polskiego na zachodzie Europy.

Wskazując na niemałe zasługi dyrektora kilońskiej galerii sztuki — Jensa Christiana Jensena w sfinalizowaniu rozmów z Polską w sprawie tej niecodziennej ekspozycji, prasa w RFN przypomina, iż jest to już trzecia wystawa polskiej sztuki w tym mieście po otwartej w 1969 roku ekspozycji nowoczesnego malarstwa polskiego i głośnej wystawie „Warszawa czasów Canaletta", którą można było obejrzeć w Kilonii w 1973 r.

Wystawa, którą zwiedziło już wiele tysięcy widzów czynna będzie w Kilonii do 20 sierpnia br. Następnie będą ją mogli obejrzeć mieszkańcy Stuttgartu (od 7 września do 29 października) oraz Wuppertalu (od 12 listopada 1978 do 7 stycznia 1979) (P)

Wniosek Austrii o ekstradycję zbrodniarza hitlerowskiego Franza Wagnera

WIEDEŃ (PAP). Austria przekazała władzom brazylijskim oficjalny wniosek w sprawie ekstradycji zastępcy komendanta hitlerowskiego obozu zagłady w Treblince i Sobiborze Gustava Franza Wagnera. Zbrodniarz, ujęty 30 maja br. w Sao Paulo przebywa w więzieniu centralnym w Brasilii. Jest on z pochodzenia Austriakiem.

Podobny wniosek złożyły w tej sprawie władze zachodnioniemieckie. O ekstradycję przestępcy ubiega się również Polska, na terytorium której Wagner prowadził zbrodniczą działalność wymierzoną głównie przeciwko ludności polskiej. (P)

Materiały z eksperymentu „Syrena" przekazano w Moskwie polskim uczonym

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

polskich uczonych w ramach realizacji programu badań Interkosmos. Przypomnijmy, iż od samego początku polscy uczeni aktywnie uczestniczyli w opracowywaniu założeń badawczych i w konstrukcji aparatury naukowej stosowanej w rakietach sondujących „Vertikal-1" i „Vertikal-2". Wielkim osiągnięciem polskiej nauki było zwłaszcza opracowanie programu pomiarów promieniowania radiowego Słońca przez satelitę „Kopernik 500" (Interkosmos-9).

„Z prawdziwą satysfakcją przekazujemy dziś w ręce polskich uczonych niezwykle cenny materiał z eksperymentów technologicznych przygotowanych przez Instytut Fizyki PAN i przeprowadzonych podczas wspólnego lotu radziecko-polskiej załogi na stacji orbitalnej „Salut-6". Jest to kolejny etap naszej owocnej współpracy" — powiedział prof. G. Narimanow.

Prof. Aleksander Ochotin, wybitny radziecki specjalista zagadnień technologii kosmicznej, poinformował, iż wstępne badania zawartości kapsuł potwierdziły, iż eksperyment przeprowadzony został przez kosmonautów z zachowaniem surowych zasad reżimu technologicznego. Uzyskany materiał zarówno z punktu widzenia jego przydatności dla badań jak i możliwości praktycznego zastosowania jest niezwykle cenny — podkreślił prof. A. Ochotin.

Kosmonauta J. Chrunow przekazał załodze „Sojuza-30" Piotrowi Klimukowi i Mirosławowi Hermaszewskiemu, którzy w pełni zrealizowali swój program badań — serdeczne pozdrowienia od całego zespołu centrum przygotowań kosmonautów.

W imieniu naszych naukowców głos zabrał prof. Tadeusz Figielski — zastępca dyrektora Instytutu Fizyki PAN i doc. dr hab. Robert R. Gałązka. Wyrazili oni głęboką wdzięczność polskiego środowiska naukowego za twórczą atmosferę współpracy, jaką stworzyli uczeni i konstruktorzy radzieccy. Dzięki temu właśnie Polska jako jeden z nielicznych krajów świata może już dziś rozwijać pionierski, a zarazem rokujący wielką przyszłość kierunek badań związanych z technologią kosmiczną.

„Jeszcze kilka lat temu, gdy rozpoczynaliśmy naszą współpracę w tej dziedzinie nie marzyliśmy nawet, że jej rezultaty przyjdą tak szybko. Nie myśleliśmy też, że pierwszy technologiczny materiał z kosmosu dostarczy nam na ziemię polsko-radziecka załoga" — powiedział prof. T. Figielski.

Poprosiłem obu polskich naukowców o rozmowę na temat organizacji dalszego cyklu badań i analiz nad materiałami uzyskanymi z eksperymentu „Syrena". Oto co powiedzieli prof. T. Figielski i doc. R. Gałązka:

— Jutro, jeszcze w Moskwie planujemy rozciąć kapsuł i wtedy zobaczymy zawarty w nich materiał. Dalsze prace prowadzone będą już w Warszawie w Instytucie Fizyki Polskiej Akademii Nauk. Przy czym główna rola przypada tu zespołom naukowym, laboratorium fizyki półprzewodników oraz środowiskowemu laboratorium badań rentgenowskich i elektronomikroskopowych kierowanemu przez prof. Juliana Auleytnera.

Każda z kapsuł zawiera po 40 gramów kryształów półprzewodnikowych. Jest to wystarczająca ilość dla przeprowadzenia pełnego cyklu badań i dla ewentualnych praktycznych zastosowań w super czułych detektorach promieniowania podczerwonego.

W pierwszej kolejności z pomocą mikroskopu elektronowego dokonane zostaną badania jednorodności i składu chemicznego, składu kryształów oraz topografia rentgenowska dająca obraz jakości.

Następnie cały materiał zostanie pocięty na próbki przeznaczone do bardzo szczegółowych badań ogólnofizycznych kryształów, w tym m. in. elektrycznych, optycznych i magnetooptycznych. We wrześniu br. podczas drugiej konferencji poświęconej problemom technologii kosmicznej organizowanej przez Radę „Interkosmos" w Moskwie — przedstawimy pierwsze wyniki przeprowadzonych badań i analiz. Na tym nie zakończy się jednak praca naszego zespołu. Trwać ona będzie przez kilka miesięcy i uczestniczyć w niej będą placówki badawcze Związku Radzieckiego oraz innych krajów Interkosmosu.

Główny cel badawczy polega na szczegółowym prześledzeniu w jakim stopniu warunki braku grawitacji wpływają na zmiany krystalizacji materiałów półprzewodnikowych, na uzyskiwanie jednorodnego stopu. Cel praktyczny — to możliwość zastosowania tych materiałów w detektorach promieniowania podczerwonego. [illegible]

JERZY SIERADZIŃSKI

Zakończenie „Dni Warszawy" w Sofii

Od naszego specjalnego wysłannika KRZYSZTOFA KOPROWSKIEGO

Sofia, 26 lipca

(P) 26 bm. zakończyły się trwające od 21 lipca „Dni Warszawy" w Sofii. Tradycyjne już imprezy organizowane w ramach Dni cieszyły się dużą popularnością, a podczas koncertów i występów [illegible] komplety słuchaczy. Program imprez zamieściły wszystkie ważniejsze gazety sofijskie. Informacje o Dniach podały też radio i TV. Ogółem we wszystkich imprezach brało udział 50 polskich artystów.

„Dni Warszawy" w Sofii zbiegły się z obchodami święta narodowego Polski, co podniosło jeszcze ich rangę i zwiększyło zainteresowanie nimi.

Koncerty odbyły się w Centralnym Domu Armii Ludowej w Sofii oraz w dwóch znanych podsofijskich miejscowościach [illegible] — Bankji i Panczarewie.

Oprócz koncertów [illegible] trzy wystawy: [illegible] tu, grafiki [illegible] rowych fotografii [illegible] tystyczny [illegible] mysł elektroniczny. Największą [illegible] szyły się tu [illegible] wszy zreszta [illegible].

Święto narodowe Polski oraz „Dni Warszawy" [illegible] kazją do licznych [illegible] jaźni delegacji [illegible] przedstawicieli [illegible] wek dyplomatycznych [illegible] ralnych z zakładów pracy w [illegible] kładach Elektroniki [illegible] Woroszyłowa [illegible] wiec przyjaźni [illegible] 600 osób, po[illegible] ga zakładów [illegible] wo wstąpić [illegible] Przyjaźni Bułgarsko-Polskiej. [illegible] tej miłej, z [illegible] artystów, im[illegible] m. in. przewodniczący wspomnianego Towarzystwa [illegible] wnik Wydziału [illegible] Architektury KC BPK Georgij Stoiłow.

Nowe pismo dla cudzoziemców w ZSRR

MOSKWA (PAP). Wydawnictwo „Moskowskije Nowosti", którego nakładem ukazują się liczne gazety radzieckie w obcych językach, [illegible] z dniem 25 bm. [illegible] nowe pismo pt. „Moscow News Information", w języku angielskim, przeznaczone dla zagranicznych gości stolicy ZSRR.

Gazeta będzie się ukazywać 2 razy na tydzień w objętości 8 kolumn, informując o życiu w ZSRR, o ważniejszych wydarzeniach międzynarodowych. (P)

Ostrzeżenie banku jugosłowiańskiego

BELGRAD (PAP). Jak informuje korespondent PAP, Bank Narodowy Jugosławii ostrzegł obywateli przed kursującymi w Europie i krajach SFRJ fałszywymi banknotami wartości 500 dinarów. [illegible]

W związku z tym wydano zakaz przywożenia do Jugosławii i wywożenia z SFRJ banknotów wartości 500 i 1000 dinarów. Można przewozić przez granice SFRJ tylko banknoty wartości 100 dinarów i niższej.

[illegible] Crna Gora (Republika Czarnogóra) [illegible] Crna Sora. (P)

Wczoraj na świecie

● 25 bm. obchodzony był Dzień Polski na XXV międzynarodowych targach w Damaszku. [illegible]

[illegible] ostatnich 3 dni w Maszhadzie, mieście położonym 700 km na wschód od Teheranu, pociągnęły za sobą śmierć 44 osób.

● Jak już informowaliśmy, w ubiegły poniedziałek, w kairskiej dzielnicy Szarabijeh zawalił się pięciopiętrowy budynek mieszkalny. Do środy ekipy ratunkowe wydobyły ze zwalisk zwłoki 45 osób. 16 rannych odwieziono do szpitala.

● Donoszą z Rawalpindi, że wskutek ulewnych deszczów w pakistańskim mieście Multan w [illegible] doszło do zalania [illegible] domostw. [illegible] osób zginęło pod ich gruzami. [illegible] bez dachu nad głową. (PAP)

Jednostronna decyzja USA

MOSKWA (PAP). Jak pisze agencja TASS, [illegible]

[illegible]

25 rocznica rozejmu w Korei

Dialog i jego przeciwnicy

(P) Próżno byłoby szukać w zapisach historii współczesnej przykładów sytuacji podobnej do tej, jaka wytworzyła się na Półwyspie Koreańskim. Przed 25 laty, dokładnie 27 lipca 1953 roku, w niewielkiej miejscowości Panmundżon leżącej na 38 równoleżniku podpisano rozejm w wojnie koreańskiej. Dokument ten przewidywał rychłe nawiązanie między walczącymi dotąd stronami dalszych rozmów, które w ostateczności miały doprowadzić do przywrócenia jedności Korei.

Tak się jednak nie stało. Po obu stronach 38 równoleżnika życie potoczyło się odmiennymi drogami. Ale mimo barier, jakie stwarzają różnice ustrojowe, dążenie do zjednoczenia ojczyzny jest równie silne wśród ludności południowokoreańskiej, jak i w społeczeństwie KRL-D.

Biorąc te dążenia za punkt wyjściowy i kierując się istniejącymi realiami politycznymi władze Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej opracowały konkretny program zjednoczenia Korei. Phenian proponuje, by proces scalania kraju nastąpił drogą pokojową, bez żadnej ingerencji z zewnątrz i na zasadzie wielkiej konsolidacji narodowej. Ta ostatnia formuła zmierza do stworzenia warunków rzeczywiście sprzyjających zbliżeniu obu części kraju. Słowem, idzie tu po prostu o nawiązanie między Północą i Południem współpracy obejmującej wiele dziedzin życia.

Dialog jednak wymaga dobrej woli dwóch. Pierwsze rozmowy między Północą i Południem, nawiązane w 1972 r., skończyły się fiaskiem już po roku właśnie z powodu stanowiska Seulu, któremu perspektywa zjednoczenia Korei przestała najwyraźniej odpowiadać. [illegible] koreański [illegible] wzmógł represje wobec miejscowej ludności [illegible] nie pozory [illegible] zyjnej. Coraz [illegible] ulu zaczęły [illegible] cze hasła w[illegible] ko sąsiadowi [illegible] o rzekomym [illegible] ny KRL-D [illegible] oficjalnej po[illegible]

Dokąd w[illegible] zwój sytuacji [illegible] reańskim? A[illegible] „The New York Times Magazine" twierdzi [illegible] słanki psych[illegible] tyczne położe[illegible] zują na to, [illegible] rei Południo[illegible] ze Stanami [illegible] może być sa[illegible] ne założenie [illegible] niej oficjalne[illegible] tonu, który z[illegible] realizacji w[illegible] planu wyco[illegible] wych z połud[illegible] rykanie zast[illegible] plan program[illegible] wego odejści[illegible] merykańska [illegible] sięcy żołnier[illegible] pozostać bez[illegible] li normaliza[illegible] dzy Północą [illegible]

Ale dotych[illegible] gu między P[illegible] dowodzą n[illegible] przeszkodą [illegible] właśnie obec[illegible] w tym kraj[illegible] się wniosek [illegible] trzymując s[illegible] nością reżim[illegible] trzymania [illegible] quo, to zna[illegible] Można tylko [illegible] interesie, bo [illegible] teresie samy[illegible]

[illegible]

TADEUSZ BARZDO

Przeciwko polityce odprężenia
Amerykańska prawica nadal w ofensywie

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP Stanisław Głąbiński pisze: ofensywa amerykańskiej konserwatywnej prawicy skierowana przeciwko polityce odprężenia i zbliżeniu amerykańsko-radzieckiemu trwa, a pierwsza połowa bieżącego tygodnia przyniosła tego liczne uderzające dowody.

Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, że po raz pierwszy od mianowania go w czerwcu br. na obecne stanowisko, zabrał głos przewodniczący kolegium Szefów Sztabów, gen. David Jones, najwyższy rangą oficer armii USA, a tym samym czołowy rzecznik Pentagonu. A oto postulaty, z jakimi wystąpił:

— W toku rokowań SALT należy utrzymać twarde, nieprzejednane stanowisko. Generał wprawdzie utrzymując linię polityki administracji wypowiadał się za kontynuowaniem rozmów, ale nie powstrzymał się od uwagi zawierającej groźbę ich zerwania.

— Należy rozwiać poglądy, że zawarcie porozumienia SALT pozwoli na ograniczenie wydatków na zbrojenia strategiczne — oświadczył generał, dając do zrozumienia, że Pentagon wcale nie ma zamiaru rezygnować ze stałej rozbudowy zapasów broni tak konwencjonalnej, jak i nuklearnej.

— Należy przystąpić do prac nad zbudowaniem systemu ruchomych wyrzutni rakietowych, które mogłyby być ukrywane w odpowiedniej i przygotowanej do tego sieci silosów podziemnych. Realizacja tego programu w dekadzie lat osiemdziesiątych kosztowałaby Stany wiele miliardów dolarów.

A oto kolejny dowód zwycięstwa wpływów prawicy: oficjalnie podano do wiadomości, że jeden z czołowych rzeczników polityki z pozycji siły i tendencji antyradzieckich, były minister obrony i szef CIA, a obecny minister energetyki James Schlesinger uda się jesienią z oficjalną wizytą do Pekinu. Komentatorzy amerykańscy uważają, że wizyta ta, z uwagi na znane stanowisko i poglądy Schlesingera, ma znaczenie wręcz symboliczne i jest wymownym dowodem rozgrywania „chińskiej karty" przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Tak więc prawica nadal znajduje się w ataku usilnie zabiegając o zwiększenie zbrojeń i usztywnienie pozycji Waszyngtonu wobec ZSRR. Działalność ta pozbawiona jest jednak poparcia opinii społecznej Stanów Zjednoczonych, która ze wzrastającym zaniepokojeniem patrzy na coraz bardziej niebezpieczne manewry zwolenników powrotu do zimnej wojny. (P)

Polskie odznaczenia dla Francuzów

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 26 lipca

(P) Grupa Francuzów i obywateli polskich mieszkających na terenie Francji została odznaczona z okazji Święta Lipcowego medalami zasługi lub medalami „Za wolność i zwycięstwo", a dekoracji w imieniu Rady Państwa dokonał ambasador PRL w Paryżu Tadeusz Olechowski.

Wśród odznaczonych znaleźli się: René Brosseau — mer miasta Potigny za wkład w rozwój życia kulturalnego wśród licznych mieszkańców pochodzenia polskiego; Bernard Rocher były przewodniczący Rady Miejskiej Paryża i obecnie członek tej rady, z tytułu zasług na rzecz rozwoju współpracy polsko-francuskiej; pani Josephine Fritz, członek francuskiego Ruchu Oporu, za pomoc w organizowaniu ucieczek z obozów nazistowskich polskich jeńców wojennych; Stanisław Kozak, Piotr Miastkowski, Tadeusz Mrukowicz, Julian Polan i Kazimierz Serylo za udział w walce polskich sił zbrojnych na Zachodzie oraz Jacques Vico uczestnik francuskiego Ruchu Oporu za współpracę z polskimi partyzantami na terenie Francji.

W imieniu odznaczonych przemówienie wygłosił René Brosseau, który także wręczył konsulowi generalnemu PRL w Paryżu Zbigniewowi Waszczukowi honorowy dyplom miasta Potigny w związku z kończącą się kadencją generalnego konsula i w dowód uznania za pomoc w organizacji różnych imprez kulturalnych na terenie tego miasta.

Walki w południowo-wschodnich dzielnicach Bejrutu

BEJRUT (PAP). W środę rano w południowo-wschodnich dzielnicach Bejrutu na nowo rozgorzały walki pomiędzy arabskim korpusem bezpieczeństwa a ugrupowaniami prawicy libańskiej.

Obie strony ostrzeliwują się z broni ciężkiej, nie oszczędzając budynków mieszkalnych. Eksplodujące pociski spowodowały liczne pożary. Płonął m. in. park wokół pałacu prezydenta republiki Eliasa Sarkisa. W wyniku wtorkowych walk 25 osób cywilnych poniosło śmierć w dzielnicy Hasad. (P)

Pierwsze na świecie „dziecko z probówki" urodziło się w angielskim szpitalu

LONDYN (PAP). W nocy z wtorku na środę w szpitalu Oldham w angielskim hrabstwie Lancashire urodziło się pierwsze na świecie „dziecko z probówki". Jest nim dziewczynka, której nadano imię Patrycja. Jej matką jest 30-letnia Lesley Brown, zaś ojcem 38-letni John Brown z zawodu kierowca.

Dziewczynka, która przy urodzeniu ważyła 2 kg 600 g jest „dzieckiem z probówki" dlatego że została poczęta poza organizmem, w szpitalnym laboratorium. Jej przyjście na świat jest rezultatem pierwszego udanego w medycynie udokumentowanego przypadku zapłodnienia ludzkiego jaja poza organizmem kobiety. Noworodek rozwinął się z embriona powstałego w probówce dzięki połączeniu pobranych uprzednio od rodziców jaja i plemników.

Zapłodnienie jaja odbyło się w specjalnych warunkach w laboratorium, a następnie embrion został umieszczony w organizmie matki. W ten sztuczny sposób została zainicjowana ciąża, która przebiegała normalnie.

Lesley Brown, mieszkanka Bristolu, nie mogła zajść w ciążę w normalny sposób z powodu niedrożności jajowodów. Wszelkie próby wyleczenia jej w tradycyjny sposób nie przyniosły rezultatów. W tej sytuacji na nalegania tęskniącej za dzieckiem kobiety lekarze zdecydowali się na dokonanie eksperymentu, który — jak się dziś okazuje — zakończył się sukcesem.

Poród „dziecka stulecia" odbył się przez cesarskie cięcie. W kronice szpitalnej zanotowano, że Patrycja Brown przyszła na świat 25 bm. o godz. 23.47 czasu miejscowego, tj. 26 bm. o godz. 0.47 czasu Greenwich. Według opublikowanego biuletynu lekarskiego, „dziecko z probówki" przyszło na świat w doskonałym stanie zdrowia, a badania wykazały, że jest całkowicie normalne. Noworodek i matka czują się bardzo dobrze.

Zobaczywszy nowo narodzoną córeczkę jej matka powiedziała: „Zdaję sobie sprawę, że jest to naukowy cud".

Pierwsze w świecie „dziecko z probówki" przyszło na świat o 9 dni wcześniej niż oczekiwano. Wydarzenie w szpitalu w Oldham które ściągnęło na siebie ogromne zainteresowanie kół medycznych i prasy światowej zostało określone jako „narodziny stulecia". Jedna z agencji prasowych określiła je jako „kamień milowy w dziedzinie biologicznej reprodukcji".

Narodziny „dziecka z probówki" stanowią ukoronowanie 12 lat prac badawczych ginekologa, 65-letniego Patricka Steptoe i współpracującego z nim 52-letniego fizjologa, Roberta Edwardsa. Z doniesień środków masowego przekazu wynika, że narodziny „dziecka z probówki" poprzedziło 100 nieudanych prób zapłodnienia ludzkiego jaja poza organizmem kobiety w szpitalu w Oldham. Przy wcześniejszych eksperymentach u przyszłych matek występowały poronienia.

Technika laboratoryjnego zapłodnienia jest bardzo skomplikowana. Zapłodnione jajo przetrzymywane było przez kilka dni w wypełnionej płynem odżywczym probówce w odpowiedniej temperaturze, w zaciemnionym pomieszczeniu. Po czterech i pół dniach naukowcy przeprowadzili na nim przy użyciu mikroskopu test chromosomów. Następnie embrion wielkości 0,00254 mm został przeniesiony do organizmu matki. Lesley Brown otrzymała hormony dla zapewnienia odpowiednich warunków rozwojowych dla płodu i jego akceptacji przez organizm.

Urodzenie pierwszego na świecie „dziecka z probówki" jest niewątpliwie ogromnym osiągnięciem nauki. Doktor Patrick Steptoe oświadczył, że jest szczęśliwy z powodu udanego eksperymentu. „Nie jestem — powiedział — ani czarodziejem, ani Frankensteinem manipulującym naturą. Chcę tylko pomóc tym kobietom, których narządy rodne są zniekształcone".

Próba zmiany uzgodnionych zaleceń polsko-zachodnioniemieckiej komisji d/s podręczników szkolnych

BONN (PAP). Jak informuje korespondent PAP, Jan Prejzner, grupa naukowców RFN podejmuje próbę zmiany uzgodnionych już zaleceń polsko-zachodnioniemieckiej komisji d/s podręczników szkolnych, obradującej pod egidą UNESCO.

Josef Joachim Menzel z Moguncji, Wolfgang Shribrny z Flensburga i Eberhard Voelker z Bad Harzu sformułowali od nowa kilka spośród ogłoszonych i obowiązujących 26 zaleceń wspólnych komisji. Ich kontrpropozycje dotyczą tak zasadniczych problemów, jak przesunięcia terytorialne po drugiej wojnie światowej i transfer ludności. Postulują przy tym dostosowanie niektórych sformułowań do obowiązującego w RFN języka prawnego. Uwzględnienie ich propozycji oznaczałoby przekreślenie dotychczasowych osiągnięć w pracach komisji.

Nie ulega jednak wątpliwości, że próba „rewizji" dotychczasowych zaleceń zyska poparcie zwłaszcza tych kół politycznych, które przeciwstawiały się realizacji przyjętych ustaleń wspólnej komisji. (P)

Tygodnik „Al Achali" o aktach bezprawia w Egipcie

KAIR (PAP). Egipski tygodnik „Al Achali" ujawnił kolejny akt bezprawia dokonany przez egipskie organy śledcze. W połowie czerwca br. — informuje tygodnik — służba bezpieczeństwa aresztowała trzech Egipcjan i dwóch Palestyńczyków, oskarżając ich bezpodstawnie o utworzenie tzw. ludowej organizacji stronników Nasera.

Aresztowanych wtrącono do więzienia w kairskiej cytadeli. Podczas przesłuchań poddawano ich torturom fizycznym. Mimo stosowania przemocy nie udało się wymusić na nich przyznania się do winy i aresztowanych trzeba było zwolnić.

Ekspertyza medycyny sądowej — pisze tygodnik — potwierdziła fakt torturowania więźniów. W związku z tym prokuratura była zmuszona wszcząć śledztwo. (P)

Na gospodarczej mapie

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

WIDOK ZE SZCZYTU

(P) O wszystkim tym była już mowa mnóstwo razy. Odkąd członkowie OPEC podnieśli pięciokrotnie cenę ropy naftowej i odkąd wysoko uprzemysłowione państwa zachodnie dotknięte zostały recesją, z tuzin kompetentnych ciał międzynarodowych nie przestaje obradować nad tym, jak zwalczyć bezrobocie i inflację, jak uzdrowić system walutowy i międzynarodowy handel, co zrobić, aby zapewnić światu spokojną przyszłość energetyczną i uniknąć konfliktów między bogatą „Północą" a ubogim „Południem".

Mało tego! Takie instytucje, jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy w Waszyngtonie, Bank Rozliczeń Międzynarodowych w Bazylei, Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju w Paryżu czy Europejska Komisja w Brukseli nie tylko deliberują na powyższe tematy, ale ogłaszają konkretne rekomendacje, akceptowane zresztą w poważnej mierze przez ekspertów i resortowych ministrów poszczególnych krajów.

Ale trzeba dopiero spotkania „na szczycie" przywódców zainteresowanych państw, trzeba, żeby z ich ust padły te same słowa, które przedtem słyszeliśmy już z ust mniej dostojnych — aby cała sprawa nabrała odpowiedniej nośności i aby świat został nakłoniony do uwierzenia, że teraz coś się zmieni naprawdę.

Taką niewątpliwie rolę mają spełnić doroczne konferencje przywódców najbogatszych państw kapitalistycznych. Ostatnia, czwarta z kolei odbyła się właśnie 16 i 17 bm. w stolicy RFN. Poprzednie miały miejsce w 1975 roku w Rambouillet pod Paryżem, w 1976 — w Portorico i w 1977 — w Londynie.

Kiedy w 1974 roku, prezydent Giscard d'Estaing rzucił myśl zwołania takiej konferencji, zamierzał po prostu ożywić w możliwie szczupłym gronie kryzysową sytuację, powstałą nie tyle nawet na skutek zmian cen ropy naftowej, ile „szkodliwej" dla całego świata polityki monetarnej Stanów Zjednoczonych. Ideałem dla prezydenta Francji byłoby spotkanie z trzema, czterema innymi przywódcami, wobec których mógłby wygarnąć w oczy Amerykanom co myśli o ich odpowiedzialności za światową inflację i za rozgardiasz na światowym rynku finansowym.

W końcu jednak w Rambouillet spotkali się u boku prezydenta Francji najwyżsi przedstawiciele USA, RFN, Wielkiej Brytanii, Włoch i Japonii (na następnych spotkaniach na szczycie dołączyli do nich reprezentanci Kanady i Wspólnego Rynku), a tematyka rozmów nie ograniczyła się do sprawy załatwień monetarnych. W tej zaś konkretnej sprawie, konferencja poprzestała na wezwaniu wszystkich rządów do „przeciwstawiania się nieporządkowi na rynkach" i „nerwowym skokom kursów walutowych". Wezwanie to, jak wiemy z późniejszych wydarzeń, nie odniosło większego skutku. I nic dziwnego, że konferencja w Rambouillet przeszła do historii jako impreza raczej nieudana.

Prawdę mówiąc, nie lepszą opinię w oczach komentatorów zyskały sobie następne spotkania na szczycie. Mimo, że miały one być wyraźnie poświęcone sprawom gospodarczym, można było odnieść wrażenie, iż chodzi w nich o coś zupełnie innego. Szczyt w Portorico był właściwie niczym więcej jak zabiegiem w kampanii wyborczej Geralda Forda. A spotkanie w Londynie posłużyło w pierwszym rzędzie nawiązaniu osobistych kontaktów między nowym prezydentem Stanów Zjednoczonych, Jimmy Carterem i jego czołowymi partnerami.

Szczyt w Bonn różni się jednak dość poważnie od poprzednich szczytów. Być może jego uczestnicy wyciągnęli wnioski z popełnionych uprzednio błędów. Ale, tak czy inaczej, nie ograniczyli się tym razem do ogólnikowych deklaracji i niezobowiązujących zaleceń. Każdy z nich przedstawił konkretne zobowiązania, zwłaszcza gdy chodzi o sprawę walki z bezrobociem, inflacją i groźbą nowego kryzysu energetycznego.

Weźmy na przykład tę ostatnią sprawę. W deklaracji opublikowanej w Rambouillet czytamy: „Nasz wspólny interes wymaga zaoszczędzania w celu zmniejszenia zależności od importowanej energii poprzez oszczędność i rozwój alternatywnych źródeł". Szczyt w Portorico oznajmia: „Gdy chodzi o sprawę energii, zamierzamy uczynić wysiłki dla rozwoju, oszczędności i racjonalnego wykorzystania rozmaitych źródeł energii". A szczyt w Londynie z ub. roku ograniczył się do następujących słów: „Będziemy w dalszym ciągu oszczędzać energię". Czyż nie jest to czysta retoryka?

Natomiast na szczycie w Bonn, Stany Zjednoczone — największy użytkownik i importer płynnych węglowodorów w świecie zachodnim — zobowiązały się zmniejszyć import ropy o 2,5 mln baryłek dziennie (czyli o 125 mln ton w skali rocznej) do 1985 roku, zwiększyć do owego czasu wydobycie węgla i zrównać ceny nafty w Ameryce z cenami w innych krajach zachodnich.

Razem z uprzednią deklaracją EWG, powtórzoną na szczycie w Bonn, że Wspólnota zmniejszy swą zależność od importu pierwotnych nośników energii najwyżej do 50 procent oraz oświadczeniem USA i Kanady, że będą nadal dostarczać swoim sojusznikom jądrowego paliwa — stwarza to całkiem realne podstawy do nowego optymizmu. I to nie tylko w domenie energetyki. Realizacja zobowiązań w tej dziedzinie może bowiem wpłynąć także na spadek inflacji.

Nie łatwiejsze oczywiście, jak podać w wątpliwość szanse realizacji tych (i innych) zobowiązań podjętych przez uczestników bońskiego szczytu. Przywódcy ciał wykonawczych, którzy się spotkali w Bonn muszą przecież uzyskać dopiero akceptację organów ustawodawczych w swoich krajach. A wiadomo, że — zwłaszcza w Stanach — nie zawsze idą one na rękę organowi wykonawczemu. Co więcej, nawet stuprocentowa realizacja podjętych zobowiązań nie rozwiąże wszystkich nabrzmiałych przez lata problemów: zobowiązania te są efektem kompromisu, poprzedzonego uciążliwymi, wielodniowymi targami, które sprowadziły ogrom zadań, jakie należałoby wykonać do najmniejszego wspólnego mianownika.

Jednakże tylko naiwni ludzie mogą sądzić, że posunięcia zapowiedziane przez uczestników spotkania na szczycie, przywrócą w pół roku, albo i w rok pełne zatrudnienie, zlikwidują inflację i wprowadzą harmonię w gospodarcze stosunki międzynarodowe. Patrząc ze szczytu na światową sytuację, przedstawiciele 7 państw zdają sobie oczywiście z tego także sprawę. Ale, sądząc po zapowiedzi regularnych corocznych spotkań, a zatem swego rodzaju instytucjonalizacji konferencji na szczycie — chcą oni przynajmniej uniknąć klęsk, które z pewnością groziłyby życiu gospodarczemu, gdyby każdy z reprezentowanych przez nich krajów działał w pojedynkę. Nie można nie dostrzec, iż w porównaniu z poprzednimi latami, zmienia to częściowo przynajmniej na lepsze ich ogólną sytuację. Zdania na ten temat są jednak w zainteresowanych krajach podzielone.

Przeobrażenia w bułgarskim sadownictwie

Od stałego korespondenta
BOHDANA KOSTECKIEGO

Sofia, w lipcu

(P) Rolnicze Zjednoczenie Naukowo-Produkcyjne w Płowdiwie można zaliczyć do tzw. WOG-ów — wielkich organizacji gospodarczych. Na jego potencjał badawczy i wytwórczy składa się trzy krajowe instytuty naukowe, instytut sadownictwa, warzywnictwa i przemysłu konserwowego, 35 tys. ha użytków rolnych — a są to urodzajne ziemie Niziny Trackiej o wysokiej kulturze rolnej — i wreszcie znajdujące się na terenie okręgu płowdiwskiego fabryki przetworów owocowych i warzywnych będące przedsiębiorstwa „Bułgarpłod". Jest to wyspecjalizowany producent takich przetworów, który zajmuje się także skupem warzyw i owoców oraz dostawą ich w stanie świeżym na rynek krajowy i zagraniczny.

Płowdiwskie Zjednoczenie Naukowo-Produkcyjne powstało przed przeszło rokiem i podlega bezpośrednio Centrali „Bułgarpłodu". Stanowi ono przykład nowych rozwiązań organizacyjno - ekonomicznych, po jakie sięga się obecnie w bułgarskiej gospodarce żywnościowej w dążeniu do jej dalszej intensyfikacji.

Zwiedziłem jedno, ale za to bardzo ważne ogniwo tego kombinatu — Instytut Sadownictwa Dyrektor instytutu, młody energiczny prof. Belakow odznacza się tą samą cechą co twórca polskiego nowoczesnego sadownictwa, prof. Pieniążek: o swojej życiowej pasji nie umie mówić sucho, beznamiętnie. Wielkim szacunkiem darzy też naszego profesora, jest częstym gościem w instytucie skierniewickim Sadownicy bułgarscy mają zresztą szerokie kontakty naukowe z instytutami radzieckimi, Węgrami, Francją, Włochami, jeździli nawet na staż do Japonii

Kilkudziesięcioosobowy zespół instytutu płowdiwskiego wspomagany jest w swoich pracach badawczych przez 6 stacji naukowych rozmieszczonych na terenie całego kraju. Specjalizują się one z reguły w poszczególnych dziedzinach sadownictwa. Domeną stacji w znanej wypoczynkowej miejscowości nadmorskiej Pomorie jest np. uprawa migdałów i brzoskwiń. Placówka w Sylistrze szczyci się wyhodowaniem bardzo nośnych moreli.

Klimatyczno-glebowe warunki Bułgarii umożliwiają dalszy rozwój uprawy tych egzotycznych dla nas owoców. Czołową pozycję zajmują jednak nadal z wielu względów jabłka. Potem idą jeszcze śliwki, przede wszystkim z pogórza Starej Płaniny, ze stoków Bałkanów, a następnie brzoskwinie. Poważne znaczenie mają także plantacje malin, porzeczek, truskawek, oraz orzechów. O uprawie latorośli winnej już nie wspomnę.

Każdy ten dział bułgarskiego sadownictwa podlega obecnie gruntownym przeobrażeniom, których celem jest osiągnięcie maksymalnej wydajności uprawianych obszarów i radykalne zmniejszenie nakładów pracy ludzkiej na tę tak pracochłonną, a zarazem tak ważną i niezbędną dziedzinę rolnictwa.

W latach 60-tych rozpoczęto na szeroką skalę wymianę dawnych, tradycyjnych gatunków drzew owocowych na odmiany nowe, znacznie plenniejsze, o większych walorach smakowych

Podobnie dzieje się w innych działach sadownictwa. Sady brzoskwiniowe i morelowe zakłada się tak, żeby doborem odmian zróżnicować czas dojrzewania owoców i w ten sposób przedłużyć okres ich dostawy do konsumenta w stanie świeżym Sadownicy bułgarscy zwiększają także produkcję odmian brzoskwiń nadających się na kompoty i przetwory.

We wszystkich działach sadownictwa postępuje proces koncentracji. Powstają wielkie zblokowane masywy drzew i krzewów owocowych często o powierzchni kilkuset hektarów. Łączy się to z ogólnym procesem koncentracji i specjalizacji produkcji rolnej w obrębie wielkich zjednoczeń rolno-przemysłowych.

Terroryści przeszkoleni w Chinach działają w indyjskim stanie Manipur

DELHI (PAP). Korespondent PAP Ryszard Piekarowicz pisze:

Delhijski dziennik „Statesman" podał 26 bm., że północno-wschodni stan indyjski Manipur, leżący na granicy z Birmą i ok. 400 km od terytorium chińskiego, był w ostatnich dniach widownią napadów terrorystycznych, w których zginęło 4 policjantów.

Jak pisze dziennik, sądzi się, że aktów terroru dokonuje kilka grup przeszkolonych za granicą, m. in. w Lhasie, stolicy Tybetu.

Terroryści przeniknęli na terytorium Manipuru w grupach 25—30-osobowych i nazywają siebie „Rewolucyjnym rządem manipurskim".

Gubernator Manipuru ogłosił niektóre okręgi stanu strefą zamieszek. Siły bezpieczeństwa przeczesują teren w poszukiwaniu uczestników napaści na policjantów. (P)

U słowackich przyjaciół

Nadrzędnym celem jakość i nowoczesność

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Bratysława, w lipcu

(P) Inżynier Bronisław Strucharzik twierdzi, że sprowadzanie problemu jakości wyrobu jedynie do wyniku pracy robotnika zatrudnionego bezpośrednio w produkcji jest zwyczajnym upraszczaniem sprawy.

— Mieliśmy tego najlepszy przykład na lodówkach „Calex". Przez dłuższy czas nadchodziły reklamacje m. in. z powodu opadających drzwiczek. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że przyczyną tego było niechlujne wykonawstwo pracownika przy taśmie. Zmieniliśmy kilkunastu ludzi, ale poprawy nie było widać. Objęliśmy to stanowisko pracy nawet specjalną kontrolą, ale również bez rezultatu. Wreszcie zdecydowaliśmy się raz jeszcze sprawdzić całą technologię, przeprowadzić ponowne badania konstrukcyjne. Wyszło wówczas na jaw, że błąd tkwił w wadliwym rozmieszczeniu otworów na śruby. Od czasu kiedy go poprawiono reklamacje z tego tytułu ustały zupełnie. Podobne kłopoty mieliśmy zresztą niedawno w innym zakładzie z partią automatycznych pralek. Okazało się, że przyczyną były wady kabla elektrycznego ujawniające się dopiero po kilkudziesięciu godzinach pracy pralki.

— Te doświadczenia — ciągnie mój rozmówca — skłoniły nas aby raz jeszcze przeprowadzić dokładną kontrolę procesów technologicznych tych operacji, które były bezpośrednią przyczyną reklamacji. Były spore opory w kadrze technicznej, twierdzono, że jest to niepotrzebne marnowanie czasu, środków itp. Tymczasem wyniki potwierdziły zgoła coś innego. Przyznam, że najwięksi sceptycy byli wprost zaskoczeni; 78 proc. niedociągnięć drobnych co prawda, ale rzutujących na pracę wyrobów powstawało wskutek błędu konstrukcyjnego, niedopracowanej technologii, ukrytych wad materiałowych, pracy na zbytnio zużytych, przestarzałych maszynach i urządzeniach. 12 proc. było wynikiem niższej jakości surowców i komponentów, a 8,9 proc. wykrytych wad powstawało wskutek niechlujnej, niesolidnej pracy robotników...

Pytam więc, jakie wnioski wyciągnęli z tych badań?

— Opracowaliśmy i przyjęliśmy we wszystkich zakładach kompleksowy program, którego celem jest zdecydowana poprawa jakości produkowanych przez nas wyrobów. Składa się on jak gdyby z trzech części. W pierwszej fazie szczególną uwagę poświęcamy obecnie sprawom przygotowania produkcji każdego nowego asortymentu. Przyjęliśmy zasadę, że żaden wyrób nie ujrzy światła dziennego dopóki jego technologia, konstrukcja budzić będzie choćby najmniejsze wątpliwości, jeśli nie będzie on odpowiadał techniczno - ekonomicznym parametrom analogicznych wyrobów i ich komponentów zaliczanych do europejskiej czołówki. Inaczej mówiąc odrzucamy wszelkie próby łatwizny, nowy wyrób musi co najmniej dorównywać poziomem znanym najnowocześniejszym rozwiązaniom albo też je przewyższać. W procesie produkcyjnym nacisk położyliśmy na wstępną kontrolę materiałów, surowców, części i zespołów dostarczanych przez kooperantów i produkowanych we własnych warsztatach, a które mają wpływ na jakość naszych wyrobów. Żadnej taryfy ulgowej, żadnej pogoni za planem i wskaźnikami kosztem przymykania oczu na zły surowiec czy przekwalifikowanie wyrobu do II grupy jakości. Zaostrzono także kontrolę technologiczną w samych zakładach, wprowadzono imienną odpowiedzialność w każdej fazie od projektu aż do gotowego wyrobu. Jednocześnie szybciej wymieniamy zużyty i przestarzały park maszynowy w myśl zasady, że na przestarzałych maszynach nie można produkować nowoczesnych, wysokiej jakości wyrobów. Każda reklamacja powoduje także staranne i dokładne poszukiwanie obiektywnych przyczyn zaistniałych wad w celu szybkiego ich usunięcia. I wreszcie duże znaczenie przywiązujemy także do badań i informacji uzyskiwanych od użytkowników naszych wyrobów. Ich uwagi dotyczące zarówno pracy jak i wymagań służą nam do dalszego udoskonalania wyrobów...

„Strojsmalt" gdzie inż. Strucharzik jest dyrektorem do spraw techniki nie jest zapewne typowym zjednoczeniem przemysłu maszynowego. Niemniej jednak wyniki pracy zakładów wchodzących w skład tej jednostki produkcyjno - gospodarczej, oceniane są codziennie przez szeroki krąg odbiorców. 70 proc. produkcji zakłady te dostarczają na rynek. Są to przede wszystkim: lodówki, zamrażarki, lampy, żyrandole, odkurzacze, pralki, naczynia emaliowane, urządzenia ogrzewcze, sanitarne, kuchenki gazowe, sprzęt turystyczny, campingowy i cała masa innych artykułów niezbędnych w każdym gospodarstwie domowym. Rynek zaś, rzecz to zrozumiała, domaga się od producenta nie tylko wyrobów najwyższej jakości ale przede wszystkim takich, które mają coraz to lepsze rozwiązania technologiczno - konstrukcyjne, nowocześniejsze kształty itp.

Dlatego właśnie w „Strojsmalcie" przygotowali i powoli wprowadzają w życie koncepcję głównych zmian strukturalnych wyrobów do roku 1985. Już w tym roku 63 spośród nich zasłużyły w pełni na znak „nowość". Do 1980 r. na czechosłowacki rynek trafi ze „Strojsmaltu" nowa generacja lodówek, nowe komplety oświetleniowe, garnki kuchenne ze zwiększonymi własnościami funkcjonalnymi, nową linią desingu, ozdobą itp., udoskonalona generacja pralek automatycznych, suszarnie bielizny, elektryczne domowe myjnie naczyń itp.

Ale droga od pomysłu do przemysłu, mówi się u naszych południowych sąsiadów, jest jeszcze za długa. Trwa średnio około 5 lat. W ciągu tego czasu wszystko może się zmienić — zarówno w procesie technologicznym, produkcyjnym, w zapotrzebowaniu rynkowym nie mówiąc już o gustach odbiorców. Stąd właśnie w „Strojsmalcie" czyni się obecnie wysiłki w celu maksymalnego skrócenia okresu przygotowawczego.

— Nie jest to proste — stwierdza inż. Strucharzik. Zadowoleni z tego, że produkujemy coraz więcej automatycznych pralek, lodówek, które szły jak woda niemal spod lady — nie przywiązywaliśmy dostatecznej wagi do rozwoju bazy badawczej, która mogłaby w szybkim tempie spełniać wymogi procesu innowacji wyrobów. Podobnie było z wymianą maszyn. Jeszcze do dziś pokutuje u wielu z nas przekonanie, że nie ma potrzeby wymiany przestarzałych maszyn na nowsze gdy te stare wciąż jeszcze dobrze się sprawują. Efekt jest taki, że dziś już trudno przychodzi nam zaspokajać zwiększone wymagania rynku i nie jesteśmy w stanie szybko i elastycznie reagować na wszelkie zmiany. W niedostatecznym stopniu wykorzystujemy także licencję i nie chodzi tylko o ich zakupy ale przede wszystkim o efektywniejsze wykorzystywanie tych, które już posiadamy, aby za ich pośrednictwem obniżyć poważnie pracochłonność, zwiększyć produkcję, zmniejszyć zużycie materiałów i energii. I w tym — moim zdaniem — dodaje mój rozmówca — tkwi przyczyna dlaczego nie możemy w pełni i szybko realizować procesu innowacji wyrobów.

„Wąskim gardłem" jest także zbyt długi trwający średnio dwa lata okres potrzebny dla przygotowania i przestawienia parku maszynowego, odpowiednich urządzeń, maszyn i narzędzi. W zakładach podległych „Strojsmaltowi" trwa w chwili obecnej gospodarska debata nad tym w jaki sposób skrócić cykl od pomysłu do przemysłu, jakie działania należy podjąć, aby wyrób który trafia na rynek był rzeczywiście na najwyższym poziomie światowym, odpowiadał najwyższej jakości, potrzebom i gustom nabywców. Pierwsze wnioski z tej debaty już się realizuje: rozbudowywana jest baza badawcza, doskonali się system zarządzania i kierowania produkcją, dokonuje przyspieszonej wymiany przestarzałego parku maszynowego, wprowadzono ściślejszą kontrolę technologiczną nie tylko przed uruchomieniem produkcji, ale także w czasie jej trwania. Podjęto także działania zmierzające do szybszego wykorzystania w praktyce najnowszych zdobyczy nauki i techniki, modernizacji technologii i pełniejszego wykorzystania zakupionych licencji.

Inaczej mówiąc „Strojsmalt" zapowiedział innowacyjną ofensywę.

Bezskuteczny szantaż

(P) W parlamencie portugalskim — pierwszym po obaleniu rządów dyktatorskich — stosunek sił jest taki: socjaliści pod przewodnictwem premiera Mario Soaresa mają 102 deputowanych (na 263 miejsca), komuniści — 40, skrajnie prawicowi socjaldemokraci — 73 i chadecy, posługujący się nazwą Centrum Demokratów Społecznych — 41. Oznacza to, że socjaliści, choć tworzą największą frakcję, nie mają bezwzględnej większości i mogą sprawować władzę tylko przy milczącym poparciu innych stronnictw lub koalicji z którąkolwiek mniejszą partią.

Przed pół rokiem Soares doszedł do wniosku, że najkorzystniejsze będzie dla niego porozumienie z chadecją. Zlekceważył natomiast propozycje komunistów, którzy na pewnych warunkach gotowi byli poprzeć jego rząd. Chadecy otrzymali trzy teki w gabinecie, a w tym stanowisko ministra spraw zagranicznych. Wyglądało na to, że nowa koalicja utrzyma się do czasu następnych wyborów w 1980 roku.

Ale w ostatnich dniach przywódca Centrum Demokratów Społecznych, Diego Freitas do Amaral, podjął próbę zaszantażowania premiera — i przegrał. Chadecy zażądali mianowicie, by Soares zwolnił ze stanowiska ministra rolnictwa (socjalistę), który ich zdaniem wykazywał „zbyt wiele ugodowości" wobec postulatów partii komunistycznej. Premier odmówił wykonania tego żądania, po czym trzej ministrowie chadecji podali się do dymisji, usiłując doprowadzić do kryzysu gabinetowego i ustąpienia rządu i premiera.

Soares nie uległ wobec szantażu. Sam objął tekę ministra spraw zagranicznych (piastował to stanowisko po rewolucji w 1974 roku) i mianował dwóch nowych ministrów socjalistycznych. W kołach politycznych Lizbony przypuszcza się, że powoła w skład rządu polityków postępowych spoza partii socjalistycznej, co by ewentualnie zapewniło mu poparcie komunistów.

W ciągu ostatnich czterech lat Portugalia przechodziła liczne wstrząsy i kryzysy. W tej chwili można odnieść wrażenie, że nastąpiła tam pewna stabilizacja. Nieudany manewr chadecji przyczynił się do umocnienia pozycji Soaresa.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Połowiczny sukces

(P) Sprawie zniesienia embarga na dostawy broni dla Turcji administracja Jimmy Cartera nadała najwyższy priorytet stwierdzając, iż jest to „najważniejsza kwestia z dziedziny polityki zagranicznej pozostająca do rozpatrzenia" w toku obecnej, dobiegającej powoli końca sesji Kongresu. Decyzja Senatu, który opowiedział się za zniesieniem tego embarga, traktowana jest więc jako jeden z większych sukcesów politycznych prezydenta. Nie jest to jednak sukces pełny — decyzja ta musi zostać jeszcze zaaprobowana przez Izbę Reprezentantów, a wyniku głosowania na tym forum prezydent nie może być pewny.

Połowiczność tego sukcesu polega również na tym, iż Stanom Zjednoczonym nie udało się skłonić Turcji do istotnych ustępstw w kwestii Cypru i doprowadzić do postępu w rokowaniach na temat przyszłości podzielonej wyspy. Przypomnijmy, iż embargo na dostawy broni dla Turcji nałożone zostało po tureckiej inwazji na Cypr w 1974 roku. Jedynym ustępstwem Ankary jest, wysunięta niedawno przez rząd Ecevita, propozycja wycofania wojsk tureckich z Famagusty.

Amerykanie uznali ten krok jako przejaw „dobrej woli" i gotowości do pokojowego rozwiązania konfliktu. Grecy cypryjscy przyjęli tę propozycję z rezerwą, sam zaś wynik głosowania w Senacie USA bez specjalnego entuzjazmu. Ich zdaniem tureckie ustępstwa niczego w gruncie rzeczy nie rozwiązują.

Wydaje się jednak, że nie tyle tureckie gesty, co troska o amerykańskie interesy polityczne i militarne na południowej flance NATO leżały u podłoża decyzji znoszącej zakaz sprzedaży broni. Przyznał to zresztą, bez żadnych ogródek, sekretarz stanu USA Cyrus Vance podczas niedawnego wywiadu telewizyjnego.

Obecnie Waszyngton próbuje z kolei wpłynąć na Ankarę metodą łagodnej perswazji, dając do zrozumienia, że dalsza pomoc dla tego kraju (podobnie zresztą jak dla Grecji i Cypru) uzależniona będzie od postępu w rozmowach na temat pokojowego rozwiązania kwestii cypryjskiej. Czy jednak to narzędzie nacisku okaże się skuteczne?

FRANCISZEK NIETZ

Anglia przed wyborami

GRZEGORZ JASZUŃSKI

(P) Jeśli wierzyć gazetom londyńskim, Wielka Brytania znajduje się niemal w przeddzień kolejnych wyborów do Izby Gmin. Niektórzy komentatorzy nawet posuwają się do wymieniania konkretnych terminów — najczęściej pisze się o dacie 12 października. W rzeczywistości jednak wybory jeszcze nie zostały rozpisane, a premier Callaghan ostatnio zaznaczył, że nie powziął jeszcze decyzji co do ich terminu.

Powszechnie uważa się, że wybory będą — zgodnie z tradycją brytyjską — współzawodnictwem między sprawującą aktualnie władzę Partią Pracy a pozostającymi od czterech lat w opozycji konserwatystami. Przy angielskiej ordynacji wyborczej, przewidującej głosowanie większościowe w okręgach jednomandatowych, szanse innych partii są minimalne. W tej sytuacji szczególna będzie rola samego premiera, który w ciągu dwóch lat od wprowadzenia się do rezydencji na Downing Street zdobył znaczną popularność.

W odróżnieniu od poprzednich premierów — konserwatywnych i labourzystowskich — Callaghan potrafił ułożyć stosunki z potężną centralą związków zawodowych TUC, która reprezentuje interesy 10 milionów ludzi pracy, która, jak zapewnia prasa konserwatywna, faktycznie sprawuje władzę w Wielkiej Brytanii. W tym ostatnim sformułowaniu jest sporo przesady, ale konserwatywny premier (Edward Heath) przegrywając wybory przekonał się, że nie można rządzić w stanie wojny ze związkami zawodowymi.

Callaghan doprowadził do porozumienia między Partią Pracy a małą Partią Liberalną, reprezentowaną w Izbie Gmin przez 13 deputowanych i odgrywającą rolę „języczka u wagi". Dzięki temu porozumieniu rząd labourzystowski, nie dysponujący bezwzględną większością w parlamencie, utrzymał się przy władzy.

Również w dziedzinie polityki zagranicznej Callaghan może powołać się na pewne osiągnięcia. Gdy ostatnio przebywał w Waszyngtonie, skorzystał z okazji, by możliwie wyraźnie zdystansować się od tych kół amerykańskich, które chętnie widziałyby powrót do zimnej wojny. Na tle niektórych przemówień i posunięć amerykańskich wystąpienia premiera brytyjskiego w Waszyngtonie i Nowym Jorku brzmiały jak przestroga i wezwanie do umiaru.

☆

Obecnie James Callaghan stanął przed koniecznością powzięcia decyzji, która z pewnością będzie najważniejsza w jego długiej karierze politycznej. Idzie o to, kiedy mają być rozpisane wybory do Izby Gmin, a zgodnie z niepisaną konstytucją brytyjską decyzję tę podejmuje jednoosobowo premier.

Wybory powinny odbyć się przed końcem pięcioletniej kadencji parlamentu, czyli najpóźniej na jesieni przyszłego roku. Ale do tradycji brytyjskiej należy przeprowadzanie wyborów powszechnych przedterminowo, jeśli zwiększa to szanse zwycięstwa partii sprawującej władzę. Skorzystali z tej możliwości obaj poprzednicy Callaghana — labourzysta Wilson w 1970 roku i konserwatysta Heath w 1974 roku. Polegając na badaniach opinii publicznej obaj rozpisali wybory przed ustawowym terminem i obaj przegrali. Callaghan chciałby uniknąć ich błędu.

Gazety londyńskie zapowiadają, że Callaghan najprawdopodobniej wyznaczy termin wyborów na październik br., czyli na rok przed ostatecznym terminem. Nie wiadomo, czy premier zastosuje się do tych sugestii prasowych, a tym bardziej nie wiadomo, jaki będzie wynik wyborów ale niektóre elementy decyzji premiera są znane.

Przywódcy Partii Liberalnej zapowiedzieli, że od jesieni nie udzielą poparcia rządowi labourzystowskiemu, jeżeli nie będą uwzględnione ich żądania. Brak poparcia liberałów może narazić premiera na wotum nieufności w Izbie Gmin. Z drugiej jednak strony jest wątpliwe, czy zechce przyjąć ich postulaty, prowadzące do systemu proporcjonalności przy wyborach. Wybory proporcjonalne dałyby liberałom znacznie większą reprezentację w Izbie Gmin, ale byłyby równoznaczne z przekreśleniem systemu dwupartyjnego, za którym wypowiadają się zarówno labourzyści, jak i konserwatyści.

Gdy stosunki z liberałami pozostają kwestią otwartą, Callaghan musi — przed podjęciem decyzji — przyjąć pod uwagę przede wszystkim informacje o sytuacji gospodarczej kraju. Wielka Brytania wychodzi powoli z kryzysu ekonomicznego, który w ostatnich latach był tu bardziej dotkliwy niż w większości państw zachodnioeuropejskich Źródłem poprawy jest ropa naftowa, wydobywana w coraz większych ilościach z dna Morza Północnego.

Według informacji ogłoszonych w tych dniach w czerwcu nastąpił dalszy spadek inflacji, która kształtuje się obecnie na poziomie 7,4 procentu. Jest to najniższy wskaźnik od jesieni 1972 roku, kiedy inflacja dochodziła w Wielkiej Brytanii do 25 procent. Pomyślne są również wiadomości o znacznym zmniejszeniu deficytu w bilansie handlowym (właśnie dzięki ropie naftowej). Tylko bezrobocie utrzymuje się nadal na poziomie około półtora miliona ludzi.

Jeżeli Callaghan przychyli się do ekspertów zapowiadających dalszą poprawę gospodarczą, to odroczy wybory do wiosny lub nawet jesieni przyszłego roku. Jeśli natomiast zawierzy opinii, że może nastąpić pogorszenie sytuacji ekonomicznej, to skłonny będzie do rozpisania wyborów w październiku br. Callaghan dobrze wie, że wyborcy obciążają odpowiedzialnością za niepowodzenie gospodarcze rząd sprawujący aktualnie władzę, a w szczególności za bezrobocie i nadal nie rozwiązane problemy socjalne. Stoi więc przed trudną decyzją.

*

Niektórzy komentatorzy angielscy uważają, że najbliższe wybory do Izby Gmin będą miały kluczowe znaczenie dla przyszłości Wielkiej Brytanii i porównują je z wyborami z 1945 roku, kiedy Churchill po przegranej musiał przekazać władzę labourzystom. Jeżeli teraz wygrają konserwatyści, będzie to równoznaczne z odsunięciem Partii Pracy od władzy na dłuższy czas. W związku z tym w angielskich kołach politycznych wymienia się trzy warianty rozwoju wydarzeń do końca XX wieku.

Wariant pierwszy. Przy władzy utrzymuje się Partia Pracy. Nie znaczy to, że nastąpi zmiana ustroju kapitalistycznego, ale prawdopodobne będą dalsze reformy gospodarcze i społeczne, które mogą doprowadzić do bardziej sprawiedliwego podziału dochodu narodowego. W dziedzinie polityki zagranicznej Anglia pod rządami Partii Pracy chyba całkowicie wyrzekłaby się rojeń wielkomocarstwowych i być może stałaby się zwolennikiem pokojowego współistnienia. Czy to tylko „wishful thinking" (pobożne życzenia), jak mówią Anglicy?

Wariant drugi. Do władzy wraca na długi czas Partia Konserwatywna. Byłoby to równoznaczne z zahamowaniem, jeżeli nie cofnięciem, wszelkich reform; oznaczałoby próbę przerzucenia na ludzi pracy ciężarów gospodarczych; w dziedzinie polityki międzynarodowej odżyłyby roszczenia mocarstwowe, a podporządkowanie kraju Stanom Zjednoczonym stałoby się jeszcze wyraźniejsze niż dziś.

Wreszcie wariant trzeci, zdaniem niektórych Anglików najbardziej prawdopodobny. Tak jak to się działo w ostatnich przeszło 30 latach, rządy sprawują na przemian labourzyści i konserwatyści. Niezadowoleni wyborcy przerzucają swe głosy, a na Downing Street trwa kontredans premierów. W takiej sytuacji ani jedna, ani druga partia nie może realizować swych planów długofalowych i obie poprzestają na doraźnych posunięciach taktycznych, by jak najdłużej utrzymać się przy władzy. Wytwarza to polityczny impas, utrudniający jakikolwiek postęp.

Premier James Callaghan wie o tym wszystkim i wciąż odracza decyzję o terminie wyborów.

Przed inauguracją rozgrywek ekstraklasy

Iwan i A. Szymanowski w Gwardii?

(P) Antoni Szymanowski podaje do Andrzeja Iwana, ten mija obrońcę i... bramka. Nie, nie jest to sprawozdanie z meczu krakowskiej Wisły. Rzecz działa się na boisku przy ul. Racławickiej, gdzie trenuje warszawska Gwardia.

Nie jedyne to zresztą niespodzianki w gwardyjskim zespole. W Warszawie trenują też Stefan Mila z Gwardii Koszalin, Andrzej Bartłomowicz z Pogoni Szczecin, Jerzy Hnatkiewicz z Polnej Przemyśl, Wiesław Rutkowski z Polonii Warszawa i Bogdan Maszteler z ŁKS. Chętnych było ponoć jeszcze więcej.

Po zajęciach rozmawialiśmy z trenerem Gwardii, Bogusławem Hajdasem:

— Niech mi pan wierzy, nie zabiegałem o piłkarzy z ekstraklasy. W zarządzie klubu spytano się tylko, kogo ewentualnie z zawodników II ligi pionu gwardyjskiego widziałbym w naszym zespole. Zaproponowałem Milę — to dobry obrońca. Pozostali przyszli sami, można rzec, z własnej nie przymuszonej woli. Bo cóż Gwardia może zaproponować w porównaniu z innymi klubami? W przetargach się nie liczymy. Byłem więc zdziwiony mnogością propozycji.

— O ile wiem, tylko jeden piłkarz otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu.

— Gdyby wszyscy je otrzymali, byłoby zbyt pięknie. Pewni jesteśmy na razie Mili, Rutkowskiego i Hnatkiewicza. Pozostałe sprawy są w toku załatwiania. Wisła np. zdecydowanie odmawia zwolnienia Iwana. W sprawie Antoniego Szymanowskiego stanowisko krakowskiego klubu jest mniej kategoryczne.

— W jaki więc sposób przygotowuje Pan zespół do ligowych rozgrywek, nie mając pewności czy zawodnik będzie grać, czy nie?

— Opieram się na tych piłkarzach, którzy wywalczyli awans do ekstraklasy. Znają oni moją koncepcję gry, rozumieją się na boisku, potrafią już nieźle współpracować. Doskonalimy to, co robiliśmy w rozgrywkach II ligi. Wiadomo jednak, że zarówno Szymanowski, jak i Iwan bez problemu mogą przystosować się do nowego otoczenia. Nie mogę też zaprzeczyć, że chętnie widziałbym ich w pierwszym składzie. Mieć wartościowych dublerów w ekstraklasie to rarytas.

— Rozgrywki II ligi Gwardia wygrała łatwo, jeżeli się pominie rywalizację z Lechią. Dość dobrze zna Pan poziom i wymagania ekstraklasy. Czy sądzi Pan, że drużynę stać na zajęcie dobrego miejsca?

— Nie wymagam od moich podopiecznych, z których niewielu uczestniczyło w rozgrywkach ekstraklasy, aby już w tym roku zaliczali się do czołówki. Naszym celem jest zajęcie miejsca gwarantującego dalszy pobyt w I lidze. Nie jest to asekuranctwo z mojej strony, ale obiektywna ocena możliwości drużyny.

— Może kilka słów o przygotowaniach zespołu?

— Rozpoczęliśmy je 3 lipca w Zakopanem. Podstawowym celem tego zgrupowania było wyrobienie kondycji, a później doskonalenie techniki i taktyki oraz zestawienie składu pod kątem występów w I lidze. Rozegraliśmy pięć spotkań kontrolnych: z Wisłą Kraków 3:0 i 1:1, Pogonią Szczecin 0:1 i 2:1, TJ Martin (II liga CSRS) 2:1. Po powrocie do Warszawy (21.VII.) graliśmy jeszcze z rezerwami Dynamo Berlin, zwyciężając 1:0. W piątek (28.VII) wyjeżdżamy na przedmeczowe zgrupowanie do Świdra i stamtąd wracamy na spotkanie z Lechem Poznań, które odbędzie się w sobotę (29.VII) o godzinie 15 na naszym stadionie przy ul. Racławickiej.

Atmosfera w drużynie jest dobra, choć kilku piłkarzy narzeka na kontuzje (bramkarz A. Sikorski nie trenuje, K. Sikorski po operacji łąkotki wznowił zajęcia, Cybulski ma stłuczone podudzie). Jak zwykle, kiedy zespół awansuje z niższej klasy do wyższej, zawodnicy będą chcieli pokazać, że nie są gorsi od sławnych kolegów. Sądzę, że zrobią wszystko, aby zwyciężyć już w pierwszym meczu.

W kadrze Gwardii są obecnie następujący piłkarze: bramkarze — Zbigniew Pocialik, Andrzej Sikorski I, Wiesław Rutkowski; obrońcy — Jan Sroka, Stefan Mila, Tadeusz Szydłowski, Jan Sokołowski, Jerzy Kraska, Zdzisław Sodoma; pomocnicy i napastnicy — Andrzej Wiśniewski, Jan Kierno, Marek Banaszkiewicz, Mirosław Zambrzycki, Wiesław Popławski, Marek Cybulski, Ryszard Walczak, Jerzy Pulikowski, Edward Kowalczyk i Jerzy Hnatkiewicz.

LESZEK ŚWIDER

Od Odry do Ruchu

A oto jak spędzali przerwę w rozgrywkach piłkarze innych drużyn:

Odra Opole

Urlop piłkarzy trwał do 19 czerwca, potem drużyna opolska wyjechała do Bielska Białej, gdzie m.in. pokonała Avię Świdnik 5:1. Następnie opolanie rozegrali cztery mecze we Francji (trzy zwycięstwa i porażka). Z ubiegłorocznej kadry trenera Antoniego Piechniczka ubyli Antoni Kot i Józef Klose.

Lech Poznań

Mierzyn, NRD, CSRS — tu piłkarze poznańscy przygotowywali się do sezonu ligowego i rozgrywek o Puchar UEFA. Lech rozegrał kilka spotkań kontrolnych z zagranicznymi rywalami — z Dynamo Berlin 0:3, FC Magdeburg 4:3, Banikiem Ostrawa 0:3 i 0:1. W pierwszych ligowych spotkaniach nie będzie występował z powodu kontuzji Piotr Krakowski. W drużynie Jerzego Kopy trenuje Marek Skurczyński, były zawodnik Zagłębia Wałbrzych. Być może wystąpi w Lechu Andrzej Grześkowiak, który grał w stołecznej Legii.

Zagłębie Sosnowiec

W lipcu piłkarze przebywali w Wałbrzychu. Trenerzy Józef Gałeczka i Marian Masłoń szczególny nacisk kładli wówczas na trening siłowo-kondycyjny. Potem Zagłębie trenowało na własnych obiektach. Na odejście z klubu otrzymali zgodę Zdzisław Napieracz i Jacek Kurowski. Z zamiarem opuszczenia Zagłębia nosi się Zbigniew Seweryn. Do drużyny sosnowieckiej zgłosili akces Andrzej Łakomiec z Granatu Skarżysko i bramkarz Marek Bemben z MCKS Czeladź. Zagłębie rozegrało kilka spotkań kontrolnych, przegrywając m.in. z Hutnikiem Kraków 3:4 i wygrywając z FKS Bielsko 4:2.

GKS Katowice

Beniaminek ekstraklasy przygotowuje się do sezonu pod wodzą trenerów Andrzeja Gajewskiego i Jana Gajdeczki. Niezbyt udany był pobyt katowiczan w Słubicach, które zespół GKS opuścił tydzień wcześniej niż planowano i podjął treningi na Stadionie Śląskim w Chorzowie. W meczach kontrolnych GKS pokonał Piasta Gliwice 1:0 i Górnika Zabrze 3:2 oraz przegrał z Szombierkami Bytom 0:2. Z drużyny odszedł Jerzy Nowok, przybyli natomiast Ryszard Bożyczko z Górnika Wałbrzych i Zbigniew Konkolewski z Chemika Kędzierzyn.

Szombierki Bytom

Zespół trenował w Kokotku i na własnych obiektach. Drużyna Huberta Kostki w meczach kontrolnych wykazywała dużą skuteczność, wygrywając z Ruchem Chorzów 5:1, Górnikiem Zabrze 1:0, TJ Trzyniec 1:0, GKS Katowice 2:0, Cracovią 1:0 oraz remisując z Widzewem Łódź 3:3 i Rakowem Częstochowa 0:0. Do Wisły odszedł bramkarz Jan Karwecki, a na jego miejsce pozyskano Wiesława Surlita z Widzewa. Nie jest rozstrzygnięta jeszcze sprawa przejścia do Szombierek Romana Ogazy z GKS Tychy.

ŁKS Łódź

W poło[illegible] lipca łodzianie przebywali w Wągrowcu, potem trenowali na własnych obiektach. W przygotowaniach do sezonu zespół trenera Józefa Walczaka pokonał Zawiszę Bydgoszcz 4:0 i 2:0, Orła Łódź 6:0, oraz ROW Rybnik 1:0, przegrał z Concordią Piotrków 0:2. W nowym sezonie w ŁKS zabraknie Jana Tomaszewskiego oraz prawdopodobnie Bohdana Masztalera. Nowymi zawodnikami są: Janusz Konieczny z Resovii, Mirosław Pereseda z Hetmana Zamość i Janusz Ostalczyk z Concordii Piotrków (młodszy brat Grzegorza Ostalczyka).

Arka Gdynia

Przygotowania do nowego sezonu Arka rozpoczęła 25 maja. W czerwcu gdynianie przebywali w USA na zaproszenie Wisły Chicago, a po powrocie trenowali na własnym obiekcie. Zajęcia prowadzi trener Jerzy Steckiw oraz były piłkarz tej drużyny — Czesław Boguszewicz. Z Arki odeszli Krzysztof Adamczyk oraz Stefan Kliński, kontuzja nogi uniemożliwia grę Wiesławowi Kwiatkowskiemu. Po półtorarocznej przerwie spowodowanej kontuzją, do zespołu powrócił Jerzy Zawiślan.

Ruch Chorzów

Przez dwa tygodnie piłkarze trenowani przez Leszka Jezierskiego i Jacka Machcińskiego, przebywali w Wysokich Tatrach. Ostatnio chorzowianie trenowali na własnym stadionie, rozgrywając mecze kontrolne z polskimi i czechosłowackimi drużynami. Odszedł z klubu Bronisław Bula, przybył natomiast z BKS Bielsko Tadeusz Małnowicz. Nie została jeszcze sfinalizowana sprawa przejścia do Ruchu piłkarza GKS Tychy — Mariana Piechaczka.

Dziewczęta grają lepiej

(P) Kolejnej porażki doznali polscy juniorzy w turnieju drużynowym XXI Mistrzostw Europy juniorów i młodzików w tenisie stołowym, rozgrywanych w Barcelonie. Tym razem Polacy, którzy walczą o miejsca 1—8, przegrali z Austriakami 1:5.

W turnieju drużynowym juniorek Polki po przegranej z Belgijkami 0:3 pokonały w kolejnych spotkaniach Greczynki 3:0 i Dunki 3:1.

9 medali w gimnazjadzie

(P) Dużym sukcesem zakończył się w Izmirze start polskiej ekipy w gimnazjadzie — zawodach sportowych młodzieży uczącej się do lat 17. Plonem występu 25-osobowej ekipy było zdobycie 9 medali: jednego złotego, czterech srebrnych i czterech brązowych.

Złoty medal wywalczył Waldemar Golanko (AZS Biała Podlaska) w skoku w dal — 7,19 m, srebrne: Krzysztof Sawko (AZS Gdańsk) w skoku o tyczce — 4,60, Bogdan Iwanowski (SZS AZS Lublin) na 1500 m — 4:01.2, Beata Świekatuń (Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Olsztynie) w ćwiczeniu na poręczach i Małgorzata Różycka (MKS Jordan Kraków) w pływaniu na 200 m st. zmiennym — 2:30.00. Brązowe medale zdobyli: Piotr Redlewski (AZS Poznań) w skoku wzwyż — 2.03 m, Małgorzata Żołnierowicz (Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Olsztynie) w ćwiczeniach wolnych, Małgorzata Różycka w pływaniu na 200 m st. klasycznym — 2:48.74 oraz — co było dużą niespodzianką — Marek Nazimek (SZS AZS Kraków) i Janusz Bachta (MKS Krosno) w grze podwójnej w tenisie stołowym.

Marta Słonina i Dariusz Broda najlepsi wśród rekordzistów

(P) W środę zakończyły się w Szczecinie pływackie mistrzostwa Polski. Ostatni dzień zawodów przyniósł 4 nowe rekordy kraju.

Ustanowili je: Beata Szydłowska (SZS AZS Olsztyn) na 200 m st. grzbietowym — 2:24,9, Anna Skolarczyk (Unia Tarnów) na 200 m st. klasycznym — 2:41,5, Marta Słonina (Unia Tarnów) na 800 m st. dowolnym — 9:09,6 oraz Dariusz Broda (Trójka Łódź) na 1.500 m st. dowolnym — 16:12,2. W sumie pływacy pobili 22 rekordy kraju.

W klubowej punktacji mistrzostw zwyciężył SZS AZS Olsztyn — 148 pkt. Dalsze miejsca: 2. Unia Tarnów — 138 pkt. 3. Stal Mielec — 103 pkt., 4. Legia Warszawa — 102 pkt., 5. Lech Poznań — 95 pkt., 6. AZS AWF Warszawa — 95 pkt. Za najlepszych zawodników mistrzostw uznano Martę Słoninę, która ustanowiła 4 rekordy Polski, oraz Dariusza Brodę, który pobił trzy rekordy.

KOBIETY:

200 m st. grzb.: 1. Beata Szydłowska (SZS AZS Olsztyn) — 2:24,9, 2. Magdalena Białas (Jordan Kraków) — 2:28,8, 3. Ewa Kotowska (Wiktoria Racibórz) — 2:31.6, 4. Agata Kasprzak (Piast Nowa Ruda) — 2:35.2, 5. Elżbieta Lasocka (Legia Warszawa) — 2:36.2, 6. Teresa Pobłocka (Stal Stocznia Szczecin) — 2:37,7;

200 m st. klas.: 1. Anna Skolarczyk (Unia Tarnów) — 2:41,5, 2. Zbigniewa Wojnowska (Unia Tarnów) — 2:46,6, 3. Mariola Jędrasik (Avia Świdnik) — 2:47,0, 4. Joanna Pizoń (Lublinianka) — 2:48,4, 5. Mirosława Liberadzka (Śląsk Wrocław) — 2:49,4, 6. Jolanta Sakowicz (SZS AZS Olsztyn) — 2:49,4;

800 m st. dow.: 1. Marta Słonina (Unia Tarnów) — 9:09,6, 2. Renata Janik (Piast Nowa Ruda) — 9:13,3, 3. Anna Michalak (Astoria Bydgoszcz) — 9:21.2, 4. Iwona Wejksza (Stal Stocznia) — 9:24,4, 5. Małgorzata Suska (Unia Tarnów) — 9:28,8, 6. Irena Holeniewska (Stal Stocznia Szczecin) — 9:30,6;

MĘŻCZYŹNI

100 m st. klas.: 1. Sławomir Gawinecki (AZS AWF Warszawa) — 1.08,8, 2. Romuald Lukoszczyk (Górnik Brzeszcze) — 1:09,4, 3. Cezary Śmiglak (Śląsk Wrocław) — 1:10,1, 4. Piotr Werner (AZS WSWF Gdańsk) — 1:10,2, 5. Jan Różycki (AZS AWF Warszawa) — 1:12,0, 6. Janusz Kaczmarek (Śląsk Wrocław) — 1:12,1;

100 m st. grzb.: 1. Ryszard Żugaj (Lech Poznań) — 1:00,1, 2. Wojciech Ostrowski (Śląsk Wrocław) — 1:00.6, 3. Leszek Górski (SZS AZS Olsztyn) — 1:02.2, 4. Marek Młynarczyk (AZS AWF Warszawa) — 1:02,2, 5. Zbigniew Januszkiewicz (Astoria Bydgoszcz) — 1:02,6, 6. Dariusz Wolny (Legia Warszawa) — 1:03,0;

1500 m st. dow.: 1. Dariusz Broda (Trójka Łódź) — 16:12,2, 2. Dariusz Gil (Stal Mielec) — 16:19,8, 3. Sławomir Zybert (Stal Mielec) — 16:28,8, 4. Sławomir Stasiak (Start Łódź) — 16:55,8, 5. Sławomir Frost (Stal Stocznia Szczecin) — 17:02,2, 6. Piotr Piotrowski (Legia Warszawa) — 17:12,7.

Zwycięstwo Wojciecha Fibaka w Louisville

(P) W Louisville (stan Kentucky) rozpoczął się kolejny turniej tenisowy z udziałem światowej czołówki. Bierze w nim udział także Wojciech Fibak, rozstawiony z nr 7. W pierwszej grze Polak wyeliminował Nowozelandczyka Briana Fairlie, wygrywając 6:1, 2:6, 6:1.

Rozstawiony z nr 1 Amerykanin Brian Gottfried pokonał w I rundzie swego rodaka Treya Waltke 2:6, 6:3, 6:1, a inny tenisista USA Eddie Dibbs (nr 2) zwyciężył Pata McNamee (Australia) 6:2, 6:2.

Oto pozostałe wyniki: Roscoe Tanner (USA) — Peter Pearson (USA) 7:6, 6:2, Harold Solomon (USA) — Ricardo Cano (Argentyna) 3:6, 6:0, 6:3, Manuel Orantes (Hiszpania) — John Yuill (RPA) 6:3, 6:3, Ismail El Shafei (Egipt) — Tim Wilkinson (USA) 4:6, 6:1, 6:4, Dick Stockton (USA) — Alvaro Betancour (Boliwia) 6:1, 6:4, Billy Martin (USA) — John Marks (Australia) 7:6, 6:4, Victor Pecci (Paragwaj) — Bill Scanlon (USA) 6:0, 6:3, Stan Smith (USA) — Sashi Menon (Indie) 6:2, 6:1.

x

W Hilversum odbywają się otwarte tenisowe mistrzostwa Holandii. Rozstawiony z nr 4 Holender Tom Okker pokonał w I rundzie Meksykanina Joaquima Loyo-Mayo 6:3, 6:2, a rozstawiony z nr 1 Włoch Corrado Barazzutti wyeliminował Chilijczyka Belousa Prajouxa 6:4, 6:2.

Inne wyniki: Patrick Proisy (Francja) — John Feaver (W. Brytania) 6:0, 2:6, 6:2, Balazs Taroczy (Węgry) — Louk Sanders (Holandia) 3:6, 7:5, 6:1.

x

W Kitzbuehel rozgrywane są międzynarodowe mistrzostwa Austrii w tenisie. Oto wyniki I rundy: Frantiszek Pala (CSRS) — Ion Tiriac (Rumunia) 6:3, 7:5, Francois Jauffret (Francja) — Lito Alvarez (Argentyna) 6:2, 6:4, Jirzi Hrebec (CSRS) — Jirzi Prucha (CSRS) 6:3, 6:0, Klaus Eberhard (RFN) — Hans Kary (Austria) 1:6, 7:6, 6:1, Jan Kodesz (CSRS) — Gianni Ocleppo (Włochy) 2:6, 6:4, 6:3, Guillermo Vilas (Argentyna) — Jan Kukal (CSRS) 6:4, 6:2.

Mały lotek

I losowanie:
11 — 15 — 28 — 31 — 35.
II losowanie:
10 — 12 — 17 — 30 — 34.
Końcówka banderoli: 6189.

Express Lotek

11 — 14 — 17 — 23 — 38.

★

W zakładach DUŻEGO LOTKA z dnia 23.VII.1978 r. stwierdzono:
I LOSOWANIE:
22 rozwiązania z 5 traf. zwykł. — wygrane po ok. 54 000 zł,
2273 rozwiązania z 4 traf. — wygrane po 525 zł,
54610 rozwiązań z 3 traf. — wygrane po 29 zł.
II LOSOWANIE:
45 rozwiązań z 5 traf. — wygrane po 29 500 zł,
2649 rozwiązań z 4 traf. — wygrane po 758 zł,
53455 rozwiązań z 3 traf. — wygrane po 62 zł.

W 50 rocznicę olimpijskiego sukcesu

List PKOl. do Haliny Konopackiej

(P) Przed 50 laty, 29 lipca 1928 r., Halina Konopacka zdobyła na igrzyskach olimpijskich w Amsterdamie pierwszy złoty medal dla Polski. Z tej okazji Polski Komitet Olimpijski wystosował do mieszkającej obecnie w USA Haliny Konopackiej list następującej treści:

„W 50 rocznicę zdobycia przez Panią pierwszego złotego medalu dla Polski i w roku sportu kobiet w Polsce ślę najserdeczniejsze życzenia zdrowia i długich lat życia od wszystkich polskich olimpijczyków i miłośników sportu.

Medalem tym zapoczątkowała Pani olimpijskie zwycięstwa polskich sportowców, które wielokrotnie ogłaszał Mazurek Dąbrowskiego na wszystkich kontynentach świata. Jeśli dziś w skarbnicy dorobku sportu polskiego mamy ich 146, w tym 38 złotych, to ani na chwilę nie zapominamy, że pierwszy złoty medal zawdzięczamy Pani mistrzostwu. W dobrym imieniu sportu polskiego, jakim cieszy się on w całym świecie, jest więc i Pani zasługa, co w pół wieku od tej daty podkreślam z głębokim szacunkiem.

Za Polski Komitet Olimpijski
MARIAN RENKE

Obywatelowi
mgr inż.

Adamowi GLAZUROWI

ministrowi budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci

ŻONY

składają

Rada Zakładowa, Egzekutywa POP PZPR i Kierownictwo Zjednoczenia Przedsiębiorstw Budowy Elektrowni i Przemysłu

---

Ministrowi Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych

Towarzyszowi

Adamowi GLAZUROWI

oraz rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci

ŻONY

składają:

Kierownictwo, Komitet Zakładowy PZPR, Rada Zakładowa i pracownicy Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych

P-59

W drugą bolesną rocznicę śmierci
Ś. † P.
OLGI WIECHNO
odprawiona zostanie msza św. w dniu 27 lipca br. o godz. 17.30 w kościele św. Wawrzyńca na Woli. Życzliwych pamięci Zmarłej zawiadamia
mąż i rodzina
Bydgoszcz/Warszawa
W-716307-1

W dniu 24 lipca 78 r. zmarł
Ś. † P.
JERZY ZBIGNIEW DUSZYŃSKI
aktor teatru „Rozmaitości", członek SPATiF, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury
Msza żałobna odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w dniu 29 lipca 78 r. o godz. 13, po której nastąpi wyprowadzenie do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
żona, syn i siostra z rodziną
W-718070-1

Dnia 23 lipca 1978 r. zmarła przeżywszy lat 69
Ś. † P.
JADWIGA ŻUCHIEWICZ
emerytka
Nabożeństwo żałobne odbędzie się 27 lipca o godz. 13 w Kaplicy Halpertów (ul. Młynarska), po której nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
syn, wnuk i rodzina
W-718095-1

W dniu 24 lipca 1978 roku zmarł w wieku lat 72
Ś. † P.
TADEUSZ KOSICKI
inżynier elektryk
absolwent Szkoły Wawelberga i Politechniki w Tuluzie, wieloletni nauczyciel szkół technicznych w Warszawie.
Msza święta odbędzie się w dniu 28 lipca w kościele w Zerzniu o godz. 14, po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
żona, synowie, synowe, wnuki i rodzina
W-718096-1

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dn. 25. VII. br po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza najlepsza Przyjaciółka, Człowiek szlachetnego serca
Ś. † P.
IRENA LANDSBERG
absolwentka Gimn. im. A. Wareckiej oraz Wyższej Szkoły Pielęgniarek w Warszawie, emerytowana, długoletnia pracowniczka Portowej Służby Zdrowia w Gdyni.
Całe życie poświęciła pomocy bliźnim. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 28.VII. o godz. 12 w kościele Najśw. Marii Panny w Gdyni, pogrzeb o godz. 14 na cmentarzu Witomińskim.
grono przyjaciół
W-718197-1

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 24.07.78 r. odszedł od nas w wieku lat 90 Ojciec, Dziadek i Pradziadek
Ś. † P.
KONSTANTY PODWYSOCKI
były major Wojsk Polskich, oficer Armii Krajowej, członek ZBoWiD, odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, długoletni pracownik Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, pracownik Warszawskich Zakładów Betoniarskich. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Józefata na Powązkach w dniu 28.07.78 r. o godz. 11, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na Cmentarz Komunalny na Powązkach, o czym zawiadamia
rodzina
W-718092-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 25 lipca 78 r. zmarł w wieku 77 lat długoletni pracownik PKP
Ś. † P.
STANISŁAW JAŚKIEWICZ
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 29 lipca 78 r. o godz. 14 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po czym nastąpi odprowadzenie do grobu
najbliższa rodzina
W-718113-1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 24 lipca 1978 roku zmarł nagle mój Ojciec
Ś. † P.
TADEUSZ GRAF
wieloletni nauczyciel muzyki i wielki Przyjaciel dzieci
córka Hanna z rodziną
W-718098-1

W dniu 24 lipca 1978 r. zmarł przeżywszy lat 71
Ś. † P.
STEFAN SZULC
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 27.07. 1978 r. o godz. 14.00 w kościele św. Grzegorza na Woli, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
żona, córka, syn, wnuczki i rodzina
W-718090-1

W dniu 24.VII.1978 r. po długiej chorobie zmarł naszę kochany Mąż i Ojciec
Ś. † P.
JAN CUKIER
ur. 13.IV.1910 r.
b. emerytowany pracownik „ARS Polona" Ruch
Uroczystości żałobne odbędą się dnia 29.VII. 1978 r. o godz. 10.30 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Północnym, po których nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
żona, córki i rodzina
W-653446-1

Dnia 23 lipca 1978 r. zmarł w Warszawie w wieku lat 80 nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek
Ś. † P.
STANISŁAW GÓRALCZYK
major w stanie spoczynku, dowódca III Batalionu Strzelców, żołnierz Armii Krajowej, pseudonim „Dora", I dowódca I Baonu VII Obwodu AK „Obroża", Rejonu III „Dęby" Rembertów, inwalida wojenny, członek ZBoWiD, uczestnik walk z hitlerowskim najeźdźcą, b. długoletni pracownik spółdzielczości inwalidzkiej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Walecznych dwukrotnie, Medalem za Obronę Warszawy i wieloma innymi odznaczeniami.
Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w dniu 29 lipca o godz. 12,00, po którym nastąpi wyprowadzenie drogich nam Zwłok do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim, o czym z żalem zawiadamiają wszystkich życzliwych Jego pamięci
żona, córka, syn, synowa, zięć, wnuczka, wnuki i rodzina
W-737970-1

Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy że w dniu 25 lipca 1978 r. zmarła ukochana Córka, Żona i Matka przeżywszy lat 52
Ś. † P.
IRENA DOBRZYCKA-IGNACZAK
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 28 lipca 1978 r. o godz. 14 (piątek) w kościele parafialnym w Brwinowie, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu i smutku
matka, mąż, synowie, synowe, rodzina i grono przyjaciół

Dnia 22 lipca 1978 r. zmarł
mgr inż.
WOJCIECH KRAJEWSKI
pracownik Fabryki „Warmet". Działacz ZSMP i PTTK, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.
W Zmarłym tracimy oddanego i cenionego pracownika oraz serdecznego Kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 28.07.1978 r. o godz. 13 na Cmentarzu Komunalnym Północnym
Dyrekcja, POP, ZSMP, Rada Zakładowa, koleżanki i koledzy
W-717650-1

Za poległych w latach 1939—1945
Ś. † P.
ŻOŁNIERZY 3 BATALIONU PANCERNEGO
ZGRUPOWANIE „GOLSKI" AK
w dniu 29 lipca 1978 r. o godz. 18 w kościele Zbawiciela odbędzie się nabożeństwo żałobne
rodziny i towarzysze broni
W-717473-1

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 20 lipca zmarł nagle w wieku 56 lat nasz ukochany Mąż i Ojciec, Człowiek wielkiego serca, wierny Przyjaciel ludzi
BRONISŁAW WRÓBLEWSKI
obrońca Moskwy, żołnierz I Dywizji im. T. Kościuszki, uczestnik walk o utrwalenie władzy ludowej, oficer Wojska Polskiego. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem „Zasłużony na Polu Chwały" oraz innymi odznaczeniami polskimi i radzieckimi.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 28 lipca o godz. 10 w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym na Powązkach, po których o godz. 11 nastąpi wyprowadzenie Zwłok o czym wszystkich życzliwych Jego pamięci zawiadamiają
żona, dzieci, wnuczek i rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
W-718021-1

Dnia 23 lipca 1978 roku zasnął w Panu przeżywszy 87 lat
Ś. † P.
MAURYCY O'BRIEN de Lacy
inżynier agronom
najlepszy, najszlachetniejszy i najskromniejszy Człowiek. Wielki patriota i społecznik, żołnierz 1 Pułku Szwoleżerów, uczestnik ruchu oporu, b. wieloletni prezes Rady Szkolnej i dyrektor Syndykatu Rolniczego.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 29.7. 1978 r. o godz. 11 w kościele św. Karola Boromeusza na Cmentarzu Powązkowskim, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
żona, siostra, córki, zięć, wnuki, prawnuk i rodzina
W-717781-1

Dnia 24 lipca br. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 61 lat nasz Kolega
Ś. † P.
JERZY DUSZYŃSKI
wybitny aktor teatralny i filmowy, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury.
U progu 40-lecia swojej pracy artystycznej odszedł od nas na zawsze serdeczny Przyjaciel, nieodżałowany Kolega i szlachetny Człowiek.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się 29 lipca o godz. 13 w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego, o czym z głębokim smutkiem zawiadamiają
Dyrekcja i Zespół Teatru Rozmaitości i STS
W-717991-1

Dnia 30 lipca 1978 r. (niedziela) o godz. 9 odprawiona zostanie msza św. w Katedrze św. Jana za poległych i zmarłych
ŻOŁNIERZY
BATALIONU HARCERSKIEGO „WIGRY"
o czym zawiadamiają
rodziny i towarzysze broni
W-721383-1

Kierownikowi
Ireneuszowi Janusowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
ŻONY
składają:
pracownicy Zakładu Protetyki Targowa 80
W-717480-1

Koleżance
Władysławie Mamakowej
wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci
MATKI
składa
Zespół Polskiej Agencji Prasowej PAP
N-1994

Koleżance
Magdalenie Kottler
wyrazy współczucia z powodu śmierci
MATKI
składają
Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz koleżanki i koledzy PHZ „TORIMEX"
N-1989

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
MATKI
doc. mgr inż.
Zdzisławowi Dumie
wiceprezesowi WTW
składa
Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie
N-1988

Koleżance
Janinie Stosik
w związku ze śmiercią
MATKI
wyrazy współczucia składają
Dyrekcja i pracownicy Zjednoczenia „POLMO"
N-1986-1

KULTURA-SZTUKA-KULTURA-SZTUKA

TV szklany gość

Ciężki sen

Filmy i spektakle tak zwane oniryczne, to znaczy sięgające do — jeżeli tak można powiedzieć — konwencji marzeń sennych, bywają trudne dla widza, choć przecież wszyscy dobrze znamy tę konwencję snów i wiemy, że we śnie ciocia może być równocześnie i ciocią i tramwajem. Rzecz w tym, że owa konwencja marzeń sennych, w głównych zarysach jednaka dla wszystkich ludzi, którzy sny miewają, jest w przeżyciu niepowtarzalna, wyłącznie osobista. Dlatego też interpretacja marzeń sennych jest tak trudna, bywa dowolna, staje się przedmiotem irracjonalnego wróżbiarstwa.

Nie znam sztuki Jana Gudmundssona, współczesnego pisarza szwedzkiego pt. „Symfonia praska", nie umiem więc powiedzieć, na ile polski reżyser spektaklu telewizyjnego, Michał Herman, uwzględnił oniryczny klimat tej sztuki. Wydaje mi się, że w stopniu bardzo znacznym. Stąd też cała filozoficzna zawartość sztuki: owe rozważania nad samotnością człowieka w tłumie, nad jego ucieczką we wspomnienia i marzenia, dociera do widza z trudem i przez to staje się zawiła, jak wróżebne odczytywanie snów, chwilami nawet męczące.

Nie zmienia to faktu, że spektakl był w ogóle ciekawy choćby przez ów nastrój dziwności i tajemnicy, który uwypuklała muzyka Mozarta. Dla osób bardziej wrażliwych było to, być może, interesujące, oryginalne przeżycie.

Przyczyniło się do tego niewątpliwie dobre aktorstwo. Z zespołu wyróżnili się w moim odczuciu przede wszystkim Henryk Bista i Wanda Neuman.

stg

26. VII. 1928 – 26. VII. 1978

Pół wieku życia Tadeusza Bairda



W dniu dzisiejszym Tadeusz Baird, jeden z największych polskich kompozytorów, twórca o światowej sławie, obchodzi pięćdziesiątą rocznicę swoich urodzin. Każdy jubileusz wielkiego artysty staje się okazją do przypomnienia jego dzieła. Pomyśleliśmy jednak, że może sensownie będzie takiego dnia oddać głos samemu twórcy. I tak powstał ten tekst: z wyboru dobranych fragmentów wywiadów, wypowiedzi i wspomnień, jakie znalazły się przez wiele ostatnich lat w prasie.

Znamy i cenimy muzykę Tadeusza Bairda. Spotykamy się z nią na co dzień. Stale dochodzą nas słuchy o sukcesach, jakie odnoszą kompozycje tego twórcy w świecie. Może dlatego warto również poznać sposób myślenia Bairda, poglądy na życie i sztukę, rolę narodowych tradycji i miejsce w nich współczesnego artysty. W ten sposób uzyskamy pełniejszy obraz sylwetki tego Wielkiego Muzyka.

*

„Nie moją oczywiście jest sprawą oceniać, czy jestem kontynuatorem tradycji narodowych, czy nie. Natomiast fakt, że czuję się rzeczywiście i autentycznie związany z przeszłością, zwłaszcza muzyki polskiej, nie jest czczym stwierdzeniem. Od dawna sądzę i jestem głęboko przekonany, że każdy człowiek, czy chce tego czy nie, jest połączony niezliczoną ilością więzi z przeszłością, nawet tą, której nie zna. Wszyscy jesteśmy produktem tego, co nas poprzedzało. I nie zmienią tej sytuacji żadne ponawiające się w każdej prawie generacji mniej lub bardziej ostentacyjne manifesty na temat, że zaczyna się twórczość artystyczna od nowa i zrywa definitywnie z przeszłością odrzucając wszystko, co kiedyś było. Ani w ludzkim życiu, ani w sztuce, która jest emanacją ludzkiego życia indywidualnego i zbiorowego wszelkie całkowite odcięcie się od przeszłości nie jest możliwe. Ja zrozumiałem to dość wcześnie, jako młody człowiek. Mój stosunek do przeszłości, do tradycji nie jest czymś wymyślonym, sztucznym czy koniunkturalnym. Wynika z wewnętrznej potrzeby, zgodnie z którą starałem się przez całe życie postępować, nawet wówczas, gdy słowa „tradycja", czy „nawiązywanie do przeszłości", czy „styl narodowy" były czymś zawstydzającym, przynajmniej z punktu widzenia głupszej części krytyki artystycznej. Mnie to nie przeszkadzało, bo wyznaję zasadę, że artysta tylko wtedy ma szansę (choć nigdy oczywiście nie może mieć pewności) osiągnąć coś w sztuce, gdy uda mu się odkryć istotę własnej natury artystycznej, rozwinąć ją i udoskonalić".

„Z pewnością nie patrzę na dorobek muzyczny pierwszego dziesięciolecia powojennego wyłącznie w kategoriach artystycznych błędów. Zwłaszcza że nie jestem całkowicie przekonany o tym, czy rzeczywiście w tamtych czasach powstało dużo mniej wartościowych, niż w ostatnich latach w kształtowaniu materiału muzycznego".

„Niektóre dzieła Malawskiego, Woytowicza, Wiechowicza, czy Szeligowskiego, twórczość Lutosławskiego czy Bacewiczówny znakomicie zdają po dziś dzień swój życiowy egzamin".

„Nigdy nie interesowały mnie mody, chwilowe kierunki, krzykliwe manifesty artystyczne".

„Muzyka, zresztą sztuka w ogóle, jest według mnie, próbą komunikowania się ludzi między sobą, próbą utrwalania życia. W którymś ze swoich dzieł chyba w „Fantomach", Maria Kuncewiczowa napisała, że jedynym tworzywem, którym dysponuje artysta, jest jego życie. Myślę, że to prawda. Nie mam żadnego innego źródła mojej muzyki niż moje myśli, uczucia, doznania, sądy. Mógłbym powiedzieć, że wszystko, co piszę, jest moją ujętą w dźwięki autobiografią. Zaryzykowałbym twierdzenie, może dyskusyjne, ale z mojego punktu widzenia słuszne, że podobnie jest ze wszystkimi autorami i to zupełnie niezależnie od ich woli, ich stosunku do tej sprawy i wyznawanych poglądów estetycznych. Wiem, że moje poglądy na ten temat są dalekie od „obowiązujących" obecnie, ale jak już wielokrotnie mówiłem: muzyka będąca li tylko organizowaniem dźwięków w czasie, choćby najbardziej udatnym, najbardziej przemyślanym, byłaby dla mnie czymś jałowym. Gdybym sądził, że jest ona tylko tym i niczym więcej, prawdopodobnie przestałbym się nią zajmować. Wbrew pozorom, muzyka to nie chaos, strumień dźwięków, zabawa w brzmienie; muzyka też może być mądra lub głupia, pełna uduchowienia i jałowa, głęboka lub bezmyślna. Nigdy nie wierzyłem, że piękną i wielką muzykę mogą pisać głupi ludzie. Nie jest to chyba możliwe".

„Muzyczne arcydzieło to utwór, którego powstanie zapoczątkował potężny impuls myślowy i uczuciowy, którego intensywność udało się autorowi utrzymać w trakcie pracy, a bezwzględna kontrola intelektualna nadała mu nieskazitelnie doskonałą formę".

„Według mnie dwie są miary wielkości artysty: jedna to „ciężar gatunkowy" jego idei, druga to stopień, w którym udaje mu się dzięki nabytym umiejętnościom przybliżyć do własnej wizji tak, aby możliwie niczego z niej nie uronić. Powtarzam zawsze swoim studentom, że kształtowanie rzemiosła powinno być procesem bez końca, nigdy bowiem nie osiąga się poziomu umiejętności tak wysokiego, aby już nie było trzeba i można świadomie tego kapitału powiększać, a także nadal wysubtelniać. Z mojego punktu widzenia jest to stwierdzenie wielkiej wagi, przede wszystkim w naszych czasach, kiedy jesteśmy świadkami fetyszyzowania nowości i sprawności rzemiosła jako wartości w sztuce samoistnych. A niebezpieczeństwo ulegania fetyszom zawsze jest groźne, zaś w sztuce może być pustoszące".

„Sztuka powinna być rodzajem łącznika między ludźmi, środkiem między-ludzkiej komunikacji. Jeśli nie ma tak wysokich ambicji, skazuje się na mierność i pospolitość. Uważam, że w naszych niełatwych dla sztuki czasach, ludzie gotowi są zaakceptować rzeczy nawet bardzo trudne w odbiorze i skomplikowane w środkach technicznych, ba, szokujące czy zadziwiające nowością, pod jednym wszakże warunkiem, że czytelnika, widza czy słuchacza autor zdoła przekonać o tym, że chciał mu przekazać coś bardzo doniosłego. Być może ten odbiorca nie będzie w stanie zrozumieć całkowicie istoty przekazu, może za pierwszym razem nie będzie mógł ogarnąć w całości tematu, idei, myśli, ale uwierzywszy, że dano mu coś naprawdę wielkiego, gotów jest dołożyć wszelkich starań i wysiłków, aby do tego dotrzeć. Sztuka współczesna daje wielokrotnie dowody potwierdzające te słowa, publiczność natomiast często odrzuca twórczość, której głównym celem z punktu widzenia autora było zafascynowanie, olśnienie lub zaszokowanie odbiorcy czysto powierzchownymi cechami, rzekomą nowością, blichtrem, efekciarstwem. Myślę, że w tym istnieje bardzo pocieszająca prawidłowość".

„Chciałbym wierzyć, że tak jak w przeszłości, również w przyszłości, muzyka będzie jednym z nielicznych może ostatnich obszarów, gdzie człowiek znajdzie azyl, ucieczkę w zamknięty, może sztuczny, może wymyślony, ale piękny świat, ucieczkę, która — o ile tym razem przewidywania np. demografów okażą się słuszne — może stać się konieczna dla życia. I to może kiedyś będzie główną funkcją sztuki. Wszyscy żyjemy w świecie zagmatwanym, wszyscy jesteśmy zagonieni i rozproszeni, coraz trudniej o chwilę skupienia, jakiejś spokojnej myśli. Chciałbym, ja osobiście, jako człowiek, który lubi czasami także słuchać muzyki, nie tylko ją „produkować" — by muzyka dawała okazję do wzruszenia, powiedziałbym więcej — do bezinteresownego wzruszenia. Gdy mijają lata i gdy przeżywszy już część życia patrzy się wstecz, dochodzi się do wniosku że najlepszymi momentami były te, w których człowiek potrafił się czymś wzruszyć bezinteresownie. I sztuka daje człowiekowi tę szansę, w każdym razie dawała w przeszłości. Okazać się może, że tak pojęta sztuka będzie człowiekowi przyszłości nieporównywalnie bardziej potrzebna niż człowiekowi przeszłości."

*

Za te wszystkie bezinteresowne wzruszenia, których przeżywanie Bairdowi zawdzięczamy słuchając jego muzyki — słowa naszej podzięki. Od wszystkich, którzy wielkość muzyki autora „Concerto lugubre" potrafią ocenić. I od piszącego te słowa, który od dziesiątków lat jest szczególnym admiratorem dzieł Tadeusza Bairda.

Dzisiaj, w dniu pięćdziesiątej rocznicy urodzin od nas wszystkich dla Kompozytora życzenia: ad multos annos! Na chwałę polskiej muzyki i naszej narodowej kultury w świecie. (Sierp.)

Przygotowania do XI Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich

W Zakopanem w pełnym toku są już przygotowania do XI Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich. Impreza ta, organizowana w ramach Jesieni Tatrzańskiej, odbędzie się od 3 do 10 września br.

Festiwal jest prezentacją dorobku zespołów amatorskich w dziedzinie muzyki, pieśni, tańca — uwzględniającą całe bogactwo folkloru i tradycyjnej kultury ludowej różnych regionów górskich. Pokazy mają charakter konkursu. Podobnie jak w latach ubiegłych międzynarodowe jury pod przewodnictwem prof. dr Romana Reinfussa oceniać będzie zespoły w czterech kategoriach: I — grupy autentyczne; II — zespoły z artystycznym opracowaniem programu; III — zespoły stylizowane; IV — folklor rekonstruowany (odtworzony).

Zaproszenia na XI festiwal wysłano do Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Hiszpanii, Jugosławii, Norwegii, Portugalii, Rumunii, Turcji, Włoch, Wenezueli, Węgier, ZSRR, Peru. Wystąpi także 6 zespołów polskich.

Podczas Jesieni Tatrzańskiej w Biurze Wystaw Artystycznych w Zakopanem eksponowana będzie wystawa „400 prac na 400-lecie". W realizacji założeń wystawy zaangażowane jest środowisko plastyki polskiej. Tematyka tatrzańska lub inspirowana Tatrami i kulturą Podtatrza obejmować będzie dzieła malarskie, rzeźby, grafiki, tkaniny, rysunki.

W Tatarzańskim Towarzystwie Kulturalnym (Klub „Turnia" ul. Kościuszki 9) eksponowana będzie wystawa twórczości ludowej. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki ul. Kościuszki 3b zorganizowana będzie wystawa prac Zdzisława Walczaka „Memento dla szałasów" — unikalne rysunki nieistniejących już szałasów tatrzańskich.

Na Krupówkach będzie można dokonywać zakupów na kiermaszu Zakopiańskich Warsztatów Wzorcowych i Spółdzielni „Cepelia", które prezentować będą rzeźbę, malarstwo na szkle, ceramikę, skórę, drewno, włókno, hafty, sztuczne kwiaty, biżuterię itp.

Dla wzbogacenia imprez Jesieni Tatrzańskiej przewiduje się zorganizowanie po raz pierwszy przemarszu ulicami miasta i pokazu owczarka podhalańskiego. Pokaz zorganizowany będzie na zasadach konkursowych. Równocześnie występować będą na podiach ulicznych zespoły dziecięce, a przez miasto przejdzie weselny góralski korowód. (C)

Nowe nagrania muzyki poważnej

Brahms Kwintetu Warszawskiego

Igor Iwanow, Jan Tawroszewicz, Stefan Kamasa, Andrzej Orkisz i Władysław Szpilman — oto aktualny skład Warszawskiego Kwintetu Fortepianowego, który od roku swego powstania (1962) przechodził różne koleje, grał w różnym składzie; nie zmieniały się tylko dwie pozycje: powodzenie na estradach Europy i innych części świata i... Władysław Szpilman, który był od początku aż po dzień dzisiejszy.

Tym razem na kolejnej płycie słuchamy Kwintetu Fortepianowego f-moll op. 34 Johannesa Brahmsa („MUZA" SX-1390). Ten utwór jak pisze o nim Bohdan Pociej „jest szczytowym, najwspanialszym może dokonaniem Brahmsa w dziedzinie kameralistyki i równocześnie stoi on w rzędzie największych arcydzieł całej muzyki kameralnej".

Jest to dzieło znakomicie przez zespół Władysława Szpilmana wykonane: raz jeszcze potwierdzające wysoką klasę tego zespołu, który od piętnastu już lat popularyzuje nie tylko wysoki poziom wykonawczy istniejący w naszym kraju, ale również prezentuje wiele dzieł wybitnych twórców polskich na obcych estradach.

Kameralistyka nie jest dziedziną muzyki łatwą w słuchaniu, wymaga już pewnego doświadczenia. Jeżeli ktoś z nią jeszcze nieobznajmiony chce się do niej przekonać — niech tę płytę weźmie do ręki i założy na swój domowy aparat. Piękno muzyki Brahmsa i piękno gry Kwintetu Warszawskiego będą najlepszymi argumentami dla zjednania nas dla tego rodzaju muzyki.

(S)

Nagrody fundowane dla uczestników VII MBP

W salach warszawskiej „Zachęty" odbywa się VII Międzynarodowe Biennale Plakatu. Eksponowane prace podzielone są na cztery grupy: kulturalne, reklamowe, ideowo - społeczne oraz kompozycje związane z głównym tematem tegorocznej imprezy: „Dziedzictwo kulturalne, a cywilizacja współczesna". W obrębie każdej z tych grup, międzynarodowe jury rozdzieliło nagrody regulaminowe oraz złote, srebrne i brązowe medale, o czym informowaliśmy już Czytelników z chwilą otwarcia ekspozycji VII MBP. W trakcie trwania tej wielkiej imprezy przedstawiciele wielu instytucji kulturalnych i społecznych dokonali wyboru wyróżniających się kompozycji, a ich autorom przyznali nagrody fundowane. Oto lista fundatorów nagród i laureatów:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych — György Olah z Węgier za plakat pn.: „Dziesięciolecie walki przeciwko rasizmowi i dyskryminacji rasowej". Ministerstwo Obrony Narodowej — Elena i Aleksiej Kurmanajewscy ze Związku Radzieckiego za plakat pn.: „Idee Lenina są nieśmiertelne"; Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa — Dawid King z Wielkiej Brytanii za plakat pn.: „Nigdy więcej! Nazi — stop!" oraz Zofia Szonert-Kawecka z Polski za plakat pn.: „Miesiąc Pamięci Narodowej"; Ogólnopolski Komitet Pokoju — Marian Nowiński z Polski za plakat pn.: „Pamięci Pabla Nerudy"; Centralna Rada Związków Zawodowych — Franciszek Starowieyski z Polski za plakat pn.: „Leonce i Lena" do sztuki Büchnera wystawionej w Teatrze na Woli; Polski Komitet d/s UNESCO — Tadeusz Piechura z Polski za plakat pn.: „Ostrożnie"; Urząd m. st. Warszawy — Marcin Mroszczak z Polski za plakat pn.: „Lot nad kukułczym gniazdem" do sztuki Wassermana wystawianej w Teatrze Powszechnym; Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki — Jerzy Bąk z Polski za plakat pn.: „Eurosport"; RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Antoni Cetnarowski z Polski za plakat pn.: „Lenin"; Naczelny Zarząd Kinematografii — Marek Freudenreich z Polski za plakat pn.: „Camauflage" („Barwy ochronne") — plakat filmowy dla odbiorców zagranicznych; Związek Polskich Artystów Fotografików — Werner Jeker ze Szwajcarii za plakat pn.: „Gdy Eldorado się skończyło"; Krajowa Agencja Wydawnicza — François Miehe z Francji za plakat pn.: „60 rocznica Rewolucji Październikowej"; Redakcja „Trybuny Ludu" — Astrida Zilinskajte za plakat pn.: „Chile!"; Redakcja „Życia Warszawy" — Shozo Murase z Japonii za plakaty: „Iluzja", „Romantyka", „Miraż"; Redakcja „Projektu" — Anton Vegar z Jugosławii za plakat pn.: „Eureka".

Na tegoroczne VII Międzynarodowe Biennale Plakatu nadesłano z całego świata ok. 3 tys. prac, z których tylko najlepsze, w liczbie 760 znalazły się na wystawie w „Zachęcie". Przypominamy, iż ekspozycja, w której znajdują się wszystkie prace nagrodzone i wyróżnione, czynna będzie do 20 sierpnia br. Zwiedzać ją można codziennie oprócz poniedziałków, w godz. 11—19. (wk)

Ogłoszenia drobne

Kupię M-1 lub M-2 w starym lub nowym budownictwie. Oferty z ceną „Życie Radomskie" nr 726839. R-726839-1

Mieszkanie M-4 spółdzielcze, trzypokojowe w Białymstoku zamienię na równorzędne lub większe w Radomiu. Ryszard Gudel, 15-706 Białystok, Gruntowa 8 m. 28. R-212

Obraz olejny stary zegar, żyrandol oraz różne starocie kupię. Oferty „Życie Radomskie" nr 726835. R-726835-1

Sprzedam „Żuka" rok produkcji 1975, ul. Wolanowska 58 po 16. R-726842-1

Sprzedam samochód marki „Nysa 501". Radom, Ciasna 19. Telefon: 236-69. R-726841-1

Sprzedam działkę rekreacyjną częściowo zalesioną ogrodzoną z małym domkiem letniskowym w Cerekwi. Tel.: 248-21 godz. 15—20. R-726836-1

Sprzedam garaż składany. Wiad.: Kelles-Krauza 34/113. R-726837-1

Sprzedam Skodę S — 100 rok 1970. Pusta 48. R-726838-1

Zamienię M-3 (42 m kw) komfort w Stalowej Woli na Radom — podobne lub większe. Wiad.: tel.: 240-53. R-726840-1

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Wyspa skazańców", prod. meksyk., lat 18, godz. 11.30, 15.30 i 17.30. „Mandingo", prod. wł.-USA, lat 18, godz. 9.30, 13.30 i 19.30.

Przyjaźń: „W mroku nocy", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Transamerican Express", prod. USA, lat 15, godz. 9, 11 i 13. „Kantata o Chile", prod. kub. lat 15, godz. 15, 17.15 i 19.30.

Odeon — „Każdy ma swoje piekło", prod. franc. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Nieuchwytny morderca", prod. włoskiej, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30, „Fałszywy król", prod. ang., lat 15, godz. 9, 11 i 13.30.

Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — „Bogactwo głębin morskich i oceanów" ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, „Broń biała i palna" ze zbiorów własnych, „Medale portetowe" ze zbiorów własnych, „Motyw przyrodniczy w sztuce ludowej". „Sport w sztuce ludowej" — wystawa pokonkursowa.

Klub „Empik": wystawa prac plastycznych dzieci — słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego w Radomiu.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz 23—7 (224-30) w niedziele i święta 400-97, pogotowie kanalizacyjne 400-65, informacja usługowa 267-86, postój taksówek przy pl Konstytucji 228-52, przy dworcu PKP 268-88, przy Żwirki i Wigury 418-10, pomoc drogowa 981, przy dworcu PKP 263-88, komenda MO 291-91, 251-36, Informacja PKP 299-50, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Telefony: Pogotowie ratunkowe 703, pogotowie milicyjne 999, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 530, postój taksówek 725, zajazd myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Libera — moja miłość", prod. włoskiej, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, dworzec PKP 47 posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 25 postój taksówek 53, urząd gminy 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Piraci na Pacyfiku", prod. rum.-franc., b/o, godz. 17. „Nie ma dymu bez ognia", prod. franc. lat 18, godz. 19.

Telefony: pogotowie MO 997, straż pożarna 998, biblioteka 23-65, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 23-24, postój taksówek 23-11, przychodnia rejonowa 22-88, CPN 26-52.

KOZIENICE

Telefony: pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997, straż pożarna 998, pogotowie energetyczne 23-11, kino 23-64, muzeum regionalne 33-72, urząd miasta i gminy 21-23, przychodnia rejonowa 22-94.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14, urząd gminy — naczelnik 80.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7. Ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Romans Teresy Hennert", prod. pol., lat 15, godz. 18 i 20.

Telefony: apteka 36, biblioteka 42, dworzec PKS 97, gospoda 46, kawiarnia 160, kino 64, straż pożarna 8, szpital 55, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 46.

MOGIELNICA

Telefony: apteka 10, gminna spółdzielnia 6, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja PKP 50, straż pożarna 88 naczelnik 146, księgarnia 61, przychodnia rejonowa 80.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Czy zabiła", prod. franc., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184 dworzec PKS 206, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe - 09, przychodnia rejonowa 194, straż pożarna 168, szpital dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Ebirah potwór z głębin", prod. jap., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: pogotowie MO 307, pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, apteka 310, księgarnia 511, pogotowie energetyczne 306, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, izba porodowa 548, urząd gminy naczelnik 513, kierunkowy 12.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 13, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy 89.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—17.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Piraci na Pacyfiku", prod. rum.-franc., b/o, godz. 17. „Nie ma dymu bez ognia", prod. franc., l. 18, g. 19.

Telefony: apteka 38 izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 270, ośrodek zdrowia 21, stacja CPN 120, PKS 12, stanica wodna PTTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—15.30 Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 29, posterunek MO 97, ośrodek zdrowia 63, straż pożarna 88.

WIERZBICA

Telefony: apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 28

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp., lat 18, godz. 18 i 20. „Jak car Piotr Ibrahima swatał", prod. ZSRR, b/o, g. 16.

Telefony: apteka 56, dom kultury 246, posterunek MO 07, straż pożarna 08, pogotowie ratunkowe 09, przychodnia rejonowa 363, stacja CPN 186, FKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty Muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10—18 w soboty od 9—15.30.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Miłość w deszczu", prod franc. lat 15, godz 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229 dom kultury 473, urząd miasta i gminy 427, ośrodek zdrowia 26, izba porodowa 317.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Czarny korsarz", prod. włosk., lat 15, godz. 17 i 19

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 997 straż pożarna 998, apteka 24-19, postój taksówek 27-08, szpital 20-37.

Muzeum im Jana Kochanowskiego w Czarnolesie — wystawa „Wielcy pisarze i poeci w rzeźbie ludowej" ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruruniu.

Punkt wystawowy w Zwoleniu — „Owady polskie".

DRZEWICA

Kino „Śnieżka" — „Ofiara namiętności", prod. hiszp. l. 18, godz. 17 i 19.

Telefony: apteka 25, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, posterunek MO 07, restauracja „Zamkowa" 77.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Fałszywy król", prod. ang. lat 15, godz. 18 i 20.

Telefony: apteka 91, biblioteka 268, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 108, dworzec PKP 271, straż pożarna 215, kino 77.

wo zmiany programu.

Uwaga: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie pra-

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188, 230 i 238 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45 — 7.30 i 16.40 — 17.00 natomiast w godz. 17.30—17.40 i 17.00—18.00 — tylko na UKF 70,49 MHz.

Czwartek, 27 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia 16.50 — „Po co walcownia" — aud. Czesława Kussala 17.00 — Koncert życzeń 17.45 — Muzyka.

Uwaga:

13.30—15.00 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny (UKF 70,49 MHz).

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.05—6.00 Zielone Studio 6.00—9.00 Sygnały dnia 9.00—11.40 Lato z Radiem 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Słynne tematy filmowe 13.25 Spotkanie z folklorem 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama" ok. godz. 14.05 Informacje dla kierowców 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 15.45 Informacje dla kierowców 15.55 Człowiek i środowisko 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.00 Tu Jedynka c.d. 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.15 Gwiazdy naszych estrad 19.40 Zespół „Swing Session" 20.05 Rep. na zamówienie 20.20 Wybitni soliści w rep. popularnym 21.05 Kronika sportowa 21.15 Komunikaty Totalizatora 21.17 Panorama polskiej piosenki 22.00 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Zielona Góra na muz. antenie 23.00 Wita Was Polska 23.15 Konc. życzeń od Polonii zagranicznej dla rodzin w kraju.

Program nocny

0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
Wiad. i informacje dla kierowców 0.01 2.00 3.00
Wiad.: 1.00 4.00 5.00
0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką z Warszawy.
4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

(od godz. 8.00—14.10 — przerwa konserwacyjna radiostacji)

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach w kilku słowach 6.10 Kalendarz Radiowy 6.15 Melodie przyjaciół 6.35 Gimnastyka 6.45—7.10 Dzień dobry, Warszawo 7.15 Przeboje bez słów 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 9.30 Problemy kultury fizycznej 9.40 Tu Radio — Moskwa 10.00 Kronika kulturalna 10.15 Nowe wiersze Z. Skibińskiego 10.30 Septet Vica Dickensona 10.40 Nie ma marginesu 11.00 Wakacje melomana 11.35 Poradnia Rodzinna 11.40 Muzyka 12.05 Wakacje melomana (II) 12.25 „Ziarna kawy" — fragment 12.45 Stara muzyka 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem 13.10 Muzyka polska 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Duety operowe 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muzyka 15.30 Radioferie 16.10 Utwory F. Rybickiego 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Twarze jazzu 17.20 Najwyższe z rzemiosł 17.40 Reportaż literacki „Trzej panowie w kawiarni" 18.00 Nowe nagrania radiowe 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 18.40 Śladem inwestowanych miliardów 19.00 Konc. wieczorny 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy 19.55 Katalog wydawniczy 20.00 Studio Relaks 20.20 Utwory kameralne 21.08 Enrique Granados — Tonadillas — pieśni 21.40 Dariusz Milhaud — „Suita prowansalska" 22.00 Książki w każdym domu 22.30 Nowe wiersze W. Różańskiego 22.40 „Sprawa Urke Machalnika" 23.10 Pieśni — Clementa Jannequina 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka.

Program III

(przerwa konserwacyjna radiostacji od godz. 8.00 do godz. 14.00)

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05 Między snem a dniem 5.30 Gimnastyka 6.05 Między snem a dniem — ok. 6.30 Polityka dla wszystkich 7.30 Kto wygrał plebiscyt 8.05 Co kto lubi 9.00 „Studnie przodków" 9.10 Kiermasz płyt 9.30 Nasz rok 78 9.45 Dyskoteka pod gruszą (I) 10.35 Stanley Clarke — muzyk uniwersalny 11.00 Codziennie powieść „Długo i szczęśliwie" — odc. 11.30 Dyskoteka pod gruszą (II) 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Każdemu co mu się należy... od mafii" 14.00 Lato w Filharmonii 15.05 Wakacje ze swingiem 15.40 „The Bachelors" 16.00 A Ola popsuła psa, czyli świerszcz za kominem 16.20 Muzykobranie 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Jego własne życie 19.25 Śpiewa Maryla Rodowicz 19.35 Opera tygodnia „Atylla" 19.50 „Studnie przodków" 20.00 Mini-max 20.35 Gitarowe impresje Jima Halla 21.00 Reminiscencje muzyczne 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Interradio 23.00 Wiersze St. Piętaka 23.05 Między dniem a snem.

Program IV

(od godz. 8.00—13.00 — przerwa konserwacyjna radiostacji)

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.00 Vademecum rolnika 6.15 Rytm i piosenka 6.45—7.40 Dzień dobry, Warszawo 7.40 Radio dedykuje 8.00 Śpiewa Aneta Łastik 8.10 Gra Orkiestra Kameralna 8.35 W kręgu spraw rodzinnych 9.00 Lato z Radiem 11.40 Igor Markevith prowadzi Wagnera 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia 12.25 Giełda płyt 13.00 „Zatrzymać lato" 13.30 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 15.05 Teatr Polskiego Radia Studio Współczesne — Cykl: „Postawy i układy" 16.05 Moje hobby 16.25 Jak fotografować 16.40—18.20 Program WORT 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Słuchaj nas 17.50 Tu Studio 4 (stereo lok.) 18.25 Klub pod znakiem zapytania 19.15 Jęz. angielski 19.30 „Utwory Aleksandra Skriabina" (stereo lok.) 20.10 Muzyka 21.10 Pro Musica Antiqua 1977 — Odtworzenie konc. monachijskiego zespołu „Capella Antiqua" (stereo lok.) 21.50 Nowe nagrania radiowe (stereo lok.) 22.15 Postawy i wzory 22.35 Niezwyczajne spotkania z przyrodą 22.50 St. Moniuszko — Wilanela des-dur w nagraniu Marii Koreckiej.

TELEWIZJA

Program I

14.30 Wakacyjne Kino Młodych — Historia żywa — „Barwy walki" — film fab. prod. polskiej
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców oraz film z serii — „Thierry Śmiałek" — „Powrót Thierry" (kolor)
17.30 „IX Zmiana" (kolor)
17.55 Melodie — Nie strasz Romeo, czyli spotkanie z gitarą — odc. I (kolor)
18.20 Sonda — magazyn nauki i techniki — „Zęby" (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Komisarz Maigret — „Niepokoje Komisarza Maigret" — film kryminalny prod. francuskiej (kolor)
22.05 Pegaz (kolor)
22.50 Dziennik (kolor).

Program II

16.35 Kino Filmów Animowanych (kolor)
17.05 Magazyn Morski
17.35 „Łuk tęczy" — odc. 8 pt. — „Nagonka" — film fab. prod. TV CSRS
18.10 Powtórka z języków — Język rosyjski, lek. 15 (kolor)
18.40 Powtórka z języków — Język francuski, lek. 15 (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Czas i ludzie — „Lew Tołstoj" — film dok. prod. ZSRR (kolor)
21.00 Ze skarbnicy kultury polskiej — program publicystyki kulturalnej — „Kodeksy" (kolor)
21.40 24 godziny (kolor)
21.50 Dyskoteka Tip-Top — Program rozrywkowy (kolor)
22.20 Grand Prix — Formuła pierwsza — wyścig o Grand Prix — Wielkiej Brytanii

WITAMY NA ZIEMI RADOMSKIEJ

Załoga „Sojuza-30"

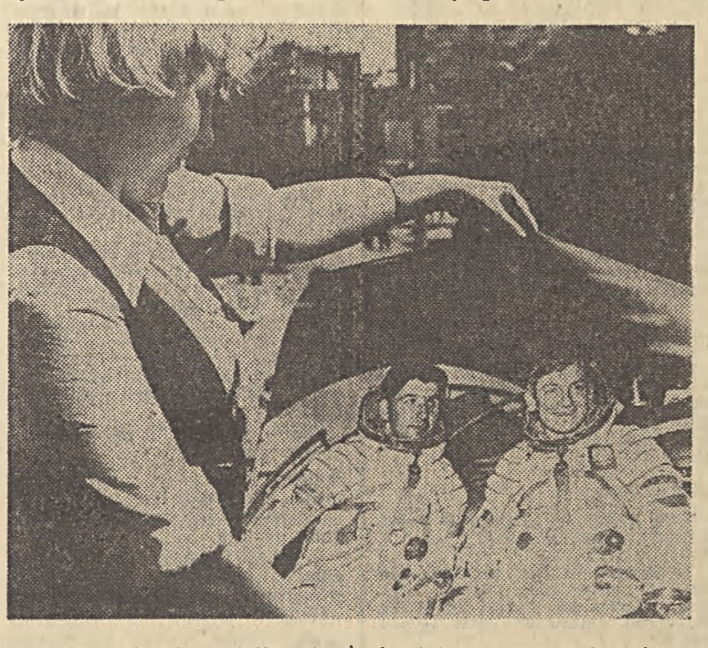
Piotr Klimuk i Mirosław Hermaszewski dziś spotkają się ze społeczeństwem Radomia



Widzieliśmy ich w telewizji, na licznych zdjęciach w czasopismach, gazetach i na pięknych, barwnych plakatach. Dziś załogę „Sojuza-30" Piotra Klimuka i Mirosława Hermaszewskiego gościć będziemy u siebie. Powitamy również kierownika szkolenia kosmonautów w ZSRR, Władimira Szatałowa. Kosmonautom towarzyszyć będą ich małżonki.

Na ziemi radomskiej znajdują się miejsca szczególnie upamiętnione w historii II wojny światowej, a także związane z osobistymi losami naszych gości. Na polu bitewnym w Ryczywole, w grudniu 1944 roku, poległ ojciec Piotra Klimuka — Ilia Fiedorowicz Klimuk, żołnierz 57 dywizji piechoty gwardii, która w sierpniu 1944 roku przystąpiła do forsowania Wisły na Przyczółku Magnuszewskim. Ojciec Piotra Klimuka pochowany został na cmentarzu wojskowym Żołnierzy Armii Radzieckiej w Radomiu, gdzie znajduje się blisko 2 tys. mogił tych, którzy polegli w walce z najeźdźcą hitlerowkim.

Studzianki, Mniszew, Magnuszew — to miejsca walk o wyzwolenie naszego kraju,



walk w których rodziło się i umacniało braterstwo i przyjaźń żołnierzy polskich i radzieckich.

Dziś, we wczesnych godzinach popołudniowych, w miejscowości Zajezierze, gospodarze województwa powitają kosmonautów, przybywających do nas ze słynnej szkoły orląt w Dęblinie. Moment powitania na granicy województwa nastąpi przy pomniku kaprala Michała Okuzałego, legendarnego bohatera, który walcząc o wyzwolenie tej ziemi, zdecydował się zniszczyć wroga, uderzającego w przeważającej sile, przez skierowanie na siebie ognia własnej artylerii.

Z Zajezierza trasa przejazdu wiedzie przez Sieciechów, Słowiki, a więc szlakiem bojowym Armii Radzieckiej i walczących u jej boku oddziałów Ludowego Wojska Polskiego. Następnie goście udadzą się przez Kozienice do Radomia.

Serdecznie powitamy ich w murach naszego miasta przed godziną 14 na trasie przejazdu ulicami: Struga, Żwirki i Wigury, Kusocińskiego, Warszawską, Kelles-Krauza, Niedziałkowskiego — do budynku Urzędu Wojewódzkiego. Około godziny 15.30 w sali Teatru Powszechnego odbędzie się spotkanie kosmonautów i towarzyszących gości ze społeczeństwem województwa radomskiego. W czasie uroczystego spotkania pilotowi kosmonautów, gen. mjr. Piotrowi Klimukowi wręczony zostanie tytuł honorowego obywatela miasta Radomia, nadany mocą uchwały Sesji MRN i MK FJN. Kosmonautom wręczone też zostaną pamiątkowe medale miasta Radomia. Natomiast kosmonauci przekażą władzom miasta herb Radomia, który z innymi herbami 49 miast wojewódzkich, był w kosmosie.

Dla mieszkańców ziemi radomskiej wizyta kosmonautów jest wielkim wyróżnieniem. Nawet krótkie spotkania na trasie, w chwilach odwiedzin przez kosmonautów miejsc związanych z bohaterskimi walkami na szlaku bojowym, staną się wielkim przeżyciem dla starszych mieszkańców i młodzieży. Dzień dzisiejszy upamiętniony zostanie nie tylko w dokumentach, ale i w sercach społeczeństwa ziemi radomskiej. (n)

Radomscy wędkarze walczą o tytuły w Gorzowie Wlkp.

W dniach 28—30 bm. w Gorzowie Wielkopolskim odbędą się kolejne, XVIII już Gruntowe Mistrzostwa Polski wędkarzy. Weźmie w nich udział także reprezentacja woj. radomskiego, wyłoniona w trakcie zawodów wędkarskich rozgrywanych pod egidą władz okręgowych Polskiego Związku Wędkarskiego.

Zmagania najlepszych, krajowych wędkarzy obserwować będzie kilkudziesięcioosobowa grupa mieszkańców Radomia i woj. radomskiego, którzy w tym czasie wybierają się do Gorzowa Wielkopolskiego. Być może podpatrzą jak złowić taaaką rybę lub jak złowić najwięcej ryb w najkrótszym czasie. Powodzenia! (mz)

Odpowiedzi redakcji

Mirosław Czerwonka — Iłża. Z informacji zawartych w liście nie wynika, do czego służy wspomniana bateria. W związku z tym, radzimy wybrać się przy okazji do sklepu specjalistycznego WPHW ze sprzętem i częściami zamiennymi do różnego rodzaju radioodbiorników, telewizorów i magnetofonów przy ul. Waryńskiego w Radomiu, gdzie z pewnością uzyska Pan niezbędne informacje i rady. Być może w sprzedaży znajduje się podobna bateria produkcji polskiej, która z powodzeniem zastąpi oryginalną, produkcji radzieckiej.

Nie taka kolejność

Remont domu przy ul. 1 Maja 2

Znane są niechlubne praktyki zrywania nawierzchni ulic dla wymiany najpierw instalacji wodociągowej, potem dla modernizacji gazociągu, następnie naprawy studzienki itp. Oczywiście obowiązuje zasada zakopywania i asfaltowania po każdym zabiegu. Były przypadki, kiedy po wykonaniu elewacji budynku następnego dnia tę nową elewację kuto dla przeprowadzenia jakiejś tam zapomnianej instalacji.

Takie praktyki — choć jest ich coraz mniej — zdarzają się. Oto lokatorzy domu przy ul. 1 Maja nr 2 byli najpierw zadowoleni, że w grudniu ub. roku rozpoczęto nakładanie nowej elewacji budynku. A potem — już w czerwcu br. — odetchnęli, bo fachowcy po kilkumiesięcznym wysiłku zakończyli swe dzieło.

Tak się tylko naiwnym wydawało! Otóż po zakończeniu robót elewacyjnych praca nad modernizacją budynku rozpoczęła się od nowa — ci sami ludzie, którzy tyle czasu zmitrężyli przy urządzaniu elewacji, zabrali się do jej niszczenia w związku z usuwaniem balkonów. Wyrywano je z murów, rozbijano elewację, wybijano otwory w ścianach. W mieszkaniu nr 3 na pierwszym piętrze u ob. Ryszarda Soleckiego remontowcy tak zaciekle usuwali balkon, że wyrwali nie tylko jego metalowe konstrukcje, ale wraz z nimi spore kawały murów. I kiedy spadł deszcz, lokator po powrocie z pracy zastał swoje mieszkanie zalane. Interweniował w RPGM, ADM. Zgodzono się z nim, że takie remontowanie, po którym potrzebny jest remont generalny budynku, to rzecz niedopuszczalna. A jednak wydarzyło się. Miejmy nadzieję, że ku przestrodze do dalszej pracy remontowców. (be-dc)

KRONIKA DNIA

W Grójcu, na skrzyżowaniu ulic Stycznia i Jodłowej, na przejściu dla pieszych samochód Skoda nr rej. FMC-05690, kierowany przez obywatela Czechosłowacji, Jana Stefka, potrącił 4-letniego Mariana Kołomańskiego. Dziecko w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Warszawie.

★

W Jabłonicy, gmina Borkowice, wybuchł pożar w zabudowaniach należących do Danuty Madej a następnie ogień przeniósł się do sąsiednich zabudowań będących własnością Marii Indyki. Spaliły się dwie stodoły, obora i budynek mieszkalny. Straty szacuje się na około 100 tys. zł. Przyczynę pożaru ustala komisja. (bw)

Plan w rękach... pogody

Sezon w „Lesie"

W dzielnicy Potkanów przy ul. Odlewniczej stoi mały, niepozorny, żółty barak. Jest on siedzibą Przedsiębiorstwa Produkcji „Las", potentata w skali Zjednoczenia. Główna działalność przedsiębiorstwa skoncentrowana jest na pozyskiwaniu runa leśnego. Oprócz tego zakład zajmuje się produkcją drzewną obejmującą wyrób podstawowych opakowań jak: skrzynki, łubianki i działalnością związaną z tzw. galanterią drzewną (rękojeści, uchwyty). Przedsiębiorstwo prowadzi też skup i odłowy dziczyzny: kuropatw i obejmuje swym zasięgiem woj. radomskie i kieleckie.

Najwięcej pracy jest oczywiście teraz, latem. Działalność tego okresu można podzielić na: planową a więc obejmującą wszelkie operacje z drzewem oraz prognostyczną, chociaż też planowaną ale w dużej mierze uzależnioną od pogody. Dobra pogoda, zgodna z określoną porą roku, gwarantuje dobre zbiory, a co za tym idzie większy przerób, większy eksport i w efekcie wykonanie planu. Dlatego też przedsiębiorstwo musi w swojej działalności obejmującej przede wszystkim eksport uprawiać swoistą ekwilibrystykę; taką „cichą walkę" z pogodą. Tak jest w tym roku.

Największe ceny osiągają na rynku eksportowym jagody. Niedobór ich, odczuwalny obecnie zmusza do potrójnych dostaw produktu rekompensującego np. truskawek, porzeczek, agrestu. Niestety, będą kłopoty wynikające z czasowej luki między jagodami, których jest mało, a śliwkami, ogórkami itp. Czym tę lukę zapełnić? Wykorzystane tu będą przede wszystkim owoce i warzywa ogrodnicze, to wszystko co będzie dostępne przez zakupy. Należy pamiętać, że od wykonania zadań aktualnych, letnich zależy wykonanie całorocznego planu, który zresztą co roku ulega podwyższeniu.

Lipiec i sierpień te „uderzeniowo" najbardziej wartościowe miesiące, dające ponad 20 proc. całości planu, są szczególnie pracowite i ważne. A pogoda krzyżuje plany. Istotną działalność prowadzi przedsiębiorstwo „Las" w zakresie eksportu. Zapełnia on 1/5 eksportu Zjednoczenia, wysyłka swoich produktów do ponad 10 państw Europy Zachod. m.in. RFN, Francji, Belgii. Wszystko teraz jest w rękach pogody, która tego lata mocno kaprysi...

MAREK SZYJKO

Jest już fontanna w parku im. T. Kościuszki

Dwa miesiące potrzebowali wykonawcy z radomskiego „Budochemu", aby uporać się z modernizacją zaniedbanego i czekającego na remont basenu w parku im. T. Kościuszki. Efekt pracy budowlanych będą mogli już od dziś, 27 bm. oglądać radomianie, którzy wybiorą się na spacer do miejskiego parku.

Zamiast obskurnej niecki z szarego piaskowca, obecnie przechodnie zastaną płytszy zbiornik, na którego obrzeżach ulokowano wodotryski. Woda wypływająca z nich tworzy efektowne wodne tunele, bardzo efektownie wyglądający. Poza tym powstał murek wyłożony piaskowcem przez kamieniarzy z Szydłowieckich Zakładów Kamienia Budowlanego.

Całość jest estetyczna i przyjemna dla oka. Dlatego też, za tę pracę dla miasta należą się słowa podziękowania pracującym tam robotnikom z „Budochemu" a szczególnie cieślom-zbrojarzom Janowi Stanikowi i Janowi Krajewskiemu oraz murarzom Stanisławowi Winiarskiemu i Janowi Wójcikowi, którzy pracowali pod kierunkiem Zbigniewa Leski. Swoją „cegiełkę" w miejskim obiekcie mają również instalatorzy z RPRI i zieleniarze z Zarządu Zieleni Miejskiej, którzy zadbali o uporządkowanie otoczenia.

Efekt dwumiesięcznej pracy potwierdził, że w podobny sposób można równie szybko i skutecznie wyremontować pozostałe, radomskie baseny i fontanny. W pierwszym rzędzie zaniedbany obiekt przy ul. Żeromskiego 10 oraz piękną przed laty fontannę w Rynku. Miejmy nadzieję, że w ślady „Budochemu" pójdzie choćby załoga kombinatu i zrobi prezent dla miasta, które dysponuje odpowiednimi środkami na ten cel.

Dziękujemy za już — prosimy o jeszcze. (mz)

„Pospolite ruszenie" w „Radoskórze"

16 bezbłędnych operacji decyduje o estetyce, wygodzie i trwałości obuwia

Batalia o poprawę jakości obuwia w „Radoskórze" ma już dłuższą historię niż podjęta uchwała na 27 sesji KSR, obradującej w tym kombinacie w styczniu br. Ale właśnie od ostatniej KSR w „Radoskórze" trwa „pospolite ruszenie" na rzecz poprawy jakości produkcji.

KSR obradująca w styczniu br. dokonała przeglądu działań o poprawę jakości, doszukała się poważnych luk w systemie doskonalenia produkcji, opracowała program kompleksowego systemu sterowania jakością, w którym za rzecz najważniejszą uznano udział w kontroli jakościowej samego producenta.

Nie ulegało już wątpliwości, że w systemie kontroli zawodowej uczyniono w poprzednich latach prawie wszystko i obecnie należy uruchomić bodźce zainteresowania całej załogi — garbarzy, szwaczek, cholewkarzy — jednym słowem tych wszystkich, którzy wykonując np. 16 operacji przy produkcji obuwia, decydują o jego trwałości, wygodzie, estetyce. Powołano wiele komisji problemowych, którym powierzono zadania stałego badania realizacji wniosków i uchwały KSR. Odbywano sesje naukowe pod patronatem Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, narady oddziałowe — a przede wszystkim zwołano



Wchodzącą do zawodu nową kadrę czeka uroczysty akt pasowania. Dokonuje tego dyrektor naczelny „Radoskóru", Andrzej Foremiak.

SAMOKONTROLĘ I POMOC SĄSIEDZKĄ

Samokontrola nie jest pojęciem i praktyką nową. W ostatnim jednak wydaniu „Radoskóru" ma ona głębsze treści. Zauważono, że nie wystarczy powierzyć robotnikom prawa i odpowiedzialności samokontroli międzyoperacyjnej i przywarsztatowej. To prawo i ta odpowiedzialność niewątpliwe stanowią poważny bodziec dla obuwników, ale dopiero w połączeniu z umiejętnością dostrzegania braków, niedostatków własnego warsztatu uzyskuje się spodziewane efekty.

W II kw. br. tytułem próby w oddziałach obuwniczych 431, 432, 433 i 434 zaapelowano do najlepszych cholewkarzy, montażystów, szwaczek i szewców ostatecznego wykonania (operacja b. odpowiedzialna), by nieustannie nie tylko kontrolowali jakość wykonania własnej operacji, ale by również służyli pomocą sąsiadom przy taśmie, szczególnie tym młodszym i mniej doświadczonym, w wykonywaniu czynności samokontrolnych.

Jako pierwsi do tej społecznej funkcji samokontrolnej w połączeniu z „samopomocą sąsiedzką" zgłosili się wówczas: Maria Gościniak — montażystka z oddziału 432, jej koleżanka z tej samej taśmy, szwaczka Anna Wadecka, Stanisław Zawadzki — szewc ostatecznego wykonania z oddziału 433 i Barbara Błaszczyk — cholewkarz z oddziału 434. Potem dołączyły dziesiątki innych pracowników. Była to niewątpliwie metoda zachęty rzeczowej, ponieważ ci przodujący kontrolerzy i instruktorzy otrzymywali w miarę sprawdzania się eksperymentu pieniężne dodatki. Wykonywali czynności dodatkowe, odrywające ich od normalnej pracy produkcyjnej, akordowej i należała im się ta rekompensata za wygospodarowany czas. Zresztą nie tylko oni zarobili. Wzrosły zarobki i pozostałych pracowników, w miarę tego, jak wzrastała ilość I gatunku zgodnego z normą produkcyjną. A wyniki jakościowe uzyskane w systemie są znakomite.



Kiedyś nosiło się szpilki, dziś także przyszła moda na cienkie, wysokie obcasy.

BLISKO OPTYMALNYCH WYNIKÓW

Teoretycy od spraw obuwnictwa stwierdzają, że nie sposób zapewnić takie warunki, by 100 proc. produkcji zakwalifikowano do najwyższej klasy jakości. Dzisiaj są tacy w „Radoskórze" co twierdzą, że taki ewenement jest możliwy. Bo zważmy tylko: od chwili wprowadzenia systemu kompleksowego sterowania jakością, w I półroczu br. jakość skór miękkich w I gatunku zwiększyła się o 6,5 proc., a skór twardych o 2,3 proc. Tutaj każdy procent, a nawet ułamek procentu ma swoją wymowę. Jeszcze pół roku temu wierzono bowiem, że uzyskanie 1 proc. poprawy jakości skór graniczyć będzie ze szczytem możliwości, ponieważ zastosowano już wszystkie znane metody, by zbliżyć się do optymalnych wyników. A jednak...

Obuwnicy „Radoskóru" w tym samym półrocznym okresie przekroczyli zaczarowaną, wydawałoby się, granicę produkcji obuwia w I gatunku, zakodowaną „na poprzeczce" — 95 proc. Uzyskano w I półroczu br. średnią zakładową jakości obuwia wynoszącą 95,6 proc. produkcji I gatunku.

A na taśmach 431, 432, 433 i 434 — gdzie działają społeczni kontrolerzy produkcji i instruktorzy — średnia I gatunku w II kw. br. wyniosła od 98 do 99 proc. Były tygodnie, kiedy pracownicy tych przodujących taśm wykonywali produkcję najwyższej jakości w 100 proc. Nie ulega więc wątpliwości, że ten system „pospolitego ruszenia" na rzecz poprawy jakości przyjął się, że należy go upowszechnić na cały zakład i w fabrykach całego Zjednoczenia. Jednocześnie należy wprowadzić drugi system rodem z „Radoskóru" — bodźców moralnych.

SYGNAŁY NA PULPICIE

Znalazło się kilku łebskich ludzi wśród energetyków zakładu, którzy opracowali i wykonali automatyczny pulpit sterowania jakością. Urządzenie to zamontowane przy taśmie produkcyjnej ma tyle lampek, ile jest operacji i pracowników przy taśmie. Gdy jeden z nich popełnia błędy, powodujące braki — światełko pulsuje. Wtedy cała załoga taśmy i kontroler jakości produkcji wiedzą kto zawinił.

Niektórzy nazywają ten pulpit „zawstydzaczem". A kiedy nad stanowiskiem roboczym nie zapalają się światełka, wiadomo, że pracuje tam przodownik. Rzecz o tyle istotna, że na premię i akord zarabia się tutaj zespołowo i każdy kto zawini, ma wówczas do czynienia z krytyką kolektywu.

Podczas „małych KSR" odbywających się w czerwcu i lipcu br. w zakładach radomskich kombinatu, wiele uwagi poświęcono jakości produkcji, były wnioski dalszej jej poprawy, ale i było odczucie, że w ciągu krótkiego czasu, w I półroczu br., uczyniono wiele dla poprawy jakości obuwia. Programy poprawy okazały się realne, a stawka na solidność i odpowiedzialność całej załogi okazała się niezawodna.

Stąd też z materiałów przygotowywanych na lipcową sesję KSR można odczytać, że przyjęty program poprawy jakości realizowany jest pomyślnie, a wysiłek wszystkich uwieńczony został dużym sukcesem.

BOLESŁAW DZIATOSZ

Fot. BRONISŁAW DUDA



Na każdym stanowisku trwa walka o jakość obuwia.